This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

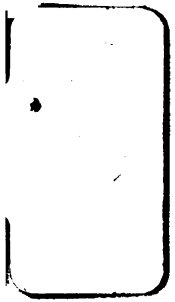

Slav 7000.5

Biblioteka polska
(2 pts) ed. K. J. Turowski
Cracow 1858, 59

The opinion of a son of the Crown in regard to five things relating to the Polish realm (1595)
by Piotr Grabowski
pp 1-109

Lower Poland
or the Polish Colony
by Piotr Grabowski
(1596) pp 1 — 77

The mirror of the Polish common wealth in the beginning of the year 1598
(author unknown)
pp 1 — 23

(Polish)

Slav 7006.5

Biblioteka polska
(2 pts) ed. K. J. Turowski
Cracow 1858, 59

The opinion of a son of the Crown
is regard to five things relating to the
Polish realm (1595)
by Piotr Grabowski
pp 1-109

Lower Poland
or the Polish Colony
by Piotr Grabowski
(1596) pp 1 — 77

The mirror of the Polish common-
wealth is the beginning of the
year 1598
(author unknown)
pp 1 — 23

(Polish)

25

BIBLIOTEKA POLSKA.

ZDANIE
SYNA KORONNEGO
o piąciu rzeczach rzeczypospolitej polskiej należących,

PRZEZ

Ks. Piotra Grabowskiego
(r. 1595). vicar of Pajnów

Zeszyt jeden.

Wydanie
KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE.
NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
Członkami Drukarni „Czasu".
1858.

ZDANIE
SYNA KORONNEGO
o pięciu rzeczach rzeczyp. polskiej należących:

1. Sąsiedstwo tureckie z Polską jakie? 2. Skarb bogaty na rzeczp. jako zebrać? 3. Pospolite ruszenie hojne jako uczynić? 4. Wyprawa na wojnę jakaby być mogła, póki się skarb rzeczypospolitej nie ubogaci. 5. Liga z państwami chrześciańskiemi przeciw Turkowi, jako nam potrzebna.

Ich Mościom panom braci swej, panom Polakom, Litwie, ku uważeniu podane,

PRZEZ

Ks. Piotra Grabowskiego

proboszcza parnawskiego, roku pańskiego 1595. d. 23 Septemb.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

Slav 7006.5

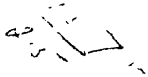

Harvard College Library
Gift of
Archibald Cary Coolidge, Ph. D.
October 31, 1910.

BOUND JUN 24 1911

CZCIONKAMI „CZASU“

DO CZYTELNIKA.

Abyś prędzej i łacniej zrozumiał czytelniku łaskawy, rzecz, która się w tych pięciu odemnie podanych traktaciech toczy, zebrałem ci każdego traktatu przedniejsze punkta osobno, któremim i rzecz każdego traktatu rozdzielił. Oto je masz przy każdym traktacie wprzód porządnie spisane. Z tych i summę rzeczy zrozumieć możesz, i to, o czembyś porywcze czytać chciał, snadnie znajdziesz. *Vale.*

PRZEDMOWA

Do Ich Mości PP. Polaków, Litwy.

Mnie wielce łaskawi i miłościwi panowie i bracia, powolne służby moje do łaski W. M. moich M. PP. pilnie zalecam &c.

Wiem to pewnie, iż W. M. macie miłosne serca ojczyzny swej, dobrego mienia i sławy dobrej narodu swego, cna krwi polska, litewska; mam za to, iż baczycie niestworności, nieporządki, skazę i jawne niebezpieczeństwa ojczyzny waszej, z wielkim żalem waszym, którym abyście zabiegli, wiem iż staracie się pilno, i przemyślawacie, jakobyście w to najlepiej potrafić mogli;

8. Iż będzie wolał Turek Polskę opanować, niż praktykami zadzierżywać.

9. Iż Turek Węgry wziąwszy, niema się gdzie udać snadniej, jedno do Polski.

10. Iżby Turek Polskę opanowawszy, nabarziej rozerwał i skrócił moc chrześciańską, niżeby które insze państwo opanowawszy.

11. Fortel turecki, którym Polskę chce znaleść bez pomocy innych chrześcian.

12. Elekcye nasze Turkowi na nas są pobudką.

13. Baszowie tureccy, jako Turkowi na Polskę radzą.

13. Być Turkowi u nas, próżno sobie pobłażać mamy.

15. Jest się jeszcze czem od Turka obwarować, jeśli nie omieszkamy.

16. Na przymierze tureckie nie trzeba się spuszczać.

17. Trybutem u Turka pokój kupować, czy zdrowa rada?

18. Skończenie rzeczy o sąsiedztwie.

Warunek nasz od Turka, jaki?

PUNKT PIERWSZY.

Niesprawy i nieporządku wiele jest w rzpltej naszej, za którym pewna i spieszna zguba nasza przychodzi, i utrata sławy naszej, swobód naszych, zdrowia i prowincyi naszej, nas samych z dziatkami i małżonkami naszemi, owa wszytkiego błogosławieństwa naszego na tym świecie. A tenci jest, iż my mając nad sobą potężnego, srogiego i chciwego nieprzyjaciela Turka, tyrana strasznego, naprzeciwko niemu najmniej niewarowni jesteśmy, a sławę naszę, od przodków i ojców naszych nam zacnie sławną podaną, krainy nasze gardły ojców naszych rozszerzone, swobody nasze, które są nad

wszytko skarbem nieoszacowanym, i wszytko cokolwiek mamy na tym świecie, zgoła nas samych, właśnie jakoby chcąc, na łup temu chciwemu nieprzyjacielowi wystawiamy.

Widzicie to jaśnie mnie wielce łaskawi i miłościwi panowie i bracia, jaki u nas warunek krain i prowincyj naszych od tego nieprzyjaciela. Góry nas od niego nie zasłoniły; przez węgierską ziemię, przez Wołochy, przez Kafę przystęp do nas wyborny, chceli ziemią chceli wodą. Sama siedmiogrodzka ziemia z jednej strony nas trochę okrywa, ale boję się, że jako nam teraz przy niej cicho, tak snać na potem, jeśliby ją Turek opanował, nasroższaby nam była, niż która insza strona; która iż z natury w koło górami warowna jest, byłaby Turkowi jako zamek jaki pograniczny, szeroki, bogaty, niedobyty, z którego wycieczkami mógłby nas kiedy chcąc trapić, a mybyśmy mu tego odjąć nie mogli. Wody nas też nieprzebyte od niego nie zastąpiły; Dunaj, ten w tureckiej mocy, zamki ani miasta obronne nie zasiadły, Kamieniec, czoło municyj naszych, Turkowi fraszka. A te co w Węgrzech nas zastępowały, i stały nam za nasze, insze już u niego w ręku, insze lada w dzień będą. Nuż, gdy wołoską, multańską, siedmiogrodzką ziemię, jako *rebelles*, i zamki węgierskie przy granicach naszych rycerstwem swem tureckiem, baszami, szpachiami, janczarami, i inszem jurgieltnem pogranicznem rycerstwem osadzi, albo Tatarami; jakoż są, co to twierdzą, że tam Tatarom kolonią obiecał, a z polami naszemi otworzystemi, więcej niż na sto mil graniczyć będzie.

Owa zewsząd do Polaków pola i drogi nieprzyjacielowi wyborne, przestrone; ma na czem nieprzyjaciel przedniejszą mocą swoją, jezdą turecką poczynać; postąpi, ustąpi, pójdzie, wynidzie, żywności, jeńców nabierze gdzie chce, i jako chce. W samych ręku naszych, w piersiach i gardłach naszych *munitia* nasza; to nasze góry, to nasze wody, to zamki, mury, i wały polskie.

A te, proszę jako się mają? Czy tak potężnego i gwałtownego tyrana sztos wytrzymają? Będzieli w takiej sprawie rzplta nasza jako teraz jest, nigdy sztosu nie wytrzyma. Do gromady nas zebrać trudno, pieniędzy

gotowych nie mamy na niespodzianą przygodę, zaczem żołnierza pieniężnego mieć nie możem. Pobór nasz, wiecie jako wielką summę wynosi, żeby to ledwo, mem zdaniem, na balwierza dosyć było temu żołnierzowi, którego nam na Turka potrzeba, i to jeszcze i tego poboru na sejmikach naszych postąpić nie chcemy, ażbyśmy potrzebę widzieli; a nieprzyjaciel to wiedząc, tai się i niepokazuje potrzeby, aż kiedy we wrociech u nas stanie. A wtenczas o pieniądzach radzić, kiedyby je żołnierzowi rozdawać, gdy nieprzyjaciel, a ile ten chytry, straszny a potężny tyran Turek, z wojskiem postępuje, nie wczas. Będzie wolał wtenczas każdy niesprawę widząc, municyj nie bacząc, gdzieby się mógł nieprzyjaciel oprzeć, z pieniążkami swemi umykać gdzie kto może, (jako pospolicie bywa w takich przypadkach) i poboru nie będzie od kogo wybierać. A głupi by też był nieprzyjaciel, by nam miał czasu postępić do zbierania pieniędzy, wiedząc, że gotowych nie mamy; także do zbierania żołnierza, postronnych pomocy, gdyż wie, iż nas może goło zdybać, i owszem ten jest przedniejszy jego fortel, aby nieprzyjaciela swego niegotowego zdybał. Tak Konstantynopole, stolicę cesarską, dla niedostatku pieniędzy, zdybawszy je znienacka, pod przymierzem opanował, gdzie i cesarz sam zginął. Tak i wiele innych państw oszukał.

A choćbyśmy już nawet i pieniędzy dostatek mieli, których nie mamy, jeszczeby nam dostatku ćwiczonego żołnierza, dostatku koni pocztowych, a ile pod tę trwogę węgierską, i armatury sposobnej do boju, nie barzo przeciw Turkowi dostawało, o którą też mało dbamy. Wszytkośmy staranie nasze na zbytnie a kosztowne stroje obrócili, na zbytnie a kosztowne uczty i bankiety wytworne; wiele nas takich, co i zbroje i wszystek rysztunek bojowy przedawamy, a co u nas nagłówniejsza, i majętności leżącej ojczystej upleniamy, abyśmy jedno szatami jedwabnemi, półmiskami wymyślnemi, trunki z daleka przewożnemi, szalonym szaleć pomagali. Ale temi Turczyna ani Tatarzyna nie ustraszymy; tak u niego grubiański obyczaj, że nie patrzy na częste odmiany drogich szat, i przez szarłaty sobolami podszyte, i je-

dwabie piżmem woniące, tnie bez *reverentii*, i twarzy delikacko wychowanej nie poważa. Bodajby nie lepiej naszy uczynili, aby tym kosztem ludzie rycerskie, bracią swą podejmowali, którzyby na Turka i Tatarzyna zawsze gotowi byli, potrzeb do boju aby nazdobywali, które nam czasów teraźniejszych, sto kroć więcej niż insze ozdoby i wczasy nasze są potrzebne. A póki się tak jako teraz sprawować będziem, każdy to baczy, iż nam trudno bojem sposobnym, nieprzyjacielowi tak potężnemu, odpór dać.

Pospolite zaś ruszenie nasze jakie teraz jest, prócz tego, że konstytucyami tak opętane, że go nie może porwać, jako rycerska sprawa potrzebuje, (na czem w boju barzo wiele należy) jest k'temu mem zdaniem tak niestworne na turecką moc, małobym nie rzekł, jako pospolicie mówią, jako ciele na zając. Posłuszeństwo tam niedbałe, dostatku potrzeb wojennych niemasz, umiejętność rycerskiej dzielności z rzadka, także *apparati* rycerskie i *armatura* sposobna nie wszędzie; ustawicznie w polu leżeć, jako nieprzyjaciel, rzecz niepodobna, i owszem przetrwać kilka miesięcy rzecz trudna. Zgoda nowina, sprawa w dziw, skromności nie pytaj, trzeźwości by; nieradzi tego przestajem czemuśmy się doma zwyczaili, więc krainy nasze gorzej niemal nieprzyjaciela pustoszym, póki co jest plondrując, a marnotrawnie szafując, a potem dla głodu i niedostatku do domu. I małoby Turkowi po tem, aby w nasze kraje z wojskiem przychodził; trwogi jedno czyniąc, a wyciągając nas w pole pospolitem ruszeniem, namiż samymi nas zwojować może. Posiłku w pospolitem ruszeniu żadna nadzieja; tam jednego dnia alboż ze wszytkiem państwem i wszemi uciechami swemi zarazem zginąć, albo się na mały czas odjąć, póki nieprzyjacielskie wojska insze nieprzystąpią. A z tych wszytkich przyczyn, trwoga u nas musi być wielka, śmiałości i serca na nieprzyjaciela nie będzie. A ztąd, jako pospolitem ruszeniem naszem, od tureckiej mocy krain naszych bronić możem, jeśli w takim rządzie będziem jako teraz, każdy baczyć może.

Bój Turecki, jako potężny.

PUNKT WTÓRY.

A u nieprzyjaciela naszego, wszytkie te niesworności nasze przeciwnym się obyczajem mają. Tam hetman wojsko porwie kiedy chce, a ile nieprzyjacielowi przyleglejsze, rozdzieli, złączy, do granice, za granicę wywiedzie, lub sam car turecki będzie z nimi, lub nie będzie, co u nas niewolno; tam potrzeby do boju należące na wybór, i liczbą rycerstwa nas przesiądz może; tam posłuszeństwo nieomylne, sprawa porządna, tam dostatek wszego nieprzebrany, żołnierza, konia, armaty, pieniędzy, żywności, które z szerokich państw swoich po Azyi i Afryce mieć może; dzielność rycerska, ta sama u nich zacz, do któréj się z młodu sposabiają ludzie. Tam sumptem cesarskim, co wyborniejsze chłopięta, do boju (który jest panem na świecie nad pany) z młodu ćwiczą, że z nich żołnierze będą, właśnie jakoby od natury do żołnierskiej dzielności sposobieni. Pieniędzy tam zawsze więcéj niż dwadzieścia milionów złotych, żołnierza tam ustawicznie konnego gotowego sto i pięćdziesiąt tysięcy na wybór, co z majętności swych bogatych wojnę służą, żadnéj zapłaty nie biorąc. Pieszego więcéj niż sto tysięcy, którym ustawicznie płaci, lub wojnę z kim wiedzie, lub nie. Tam *armata* potężna na morzu, którą za kilka dni, wyjachawszy z Konstantynopola, u nas na Podolu stanąć może, żywności i *impedimenta bellica* przyprowadzić. Tam sto tysięcy żołnierza, jedno za drugiem, w krótkim czasie, by chciał do dziesiątka kroć sto tysięcy, ile przeciwko nam samym, na posiłek gotowe. Tam Tatarzyn srogi, w męztwo i w liczbę bogaty, *perit* niestworności naszej, ćwiczony w więzach naszych, z boku na srogiej pomocy: owa zgoła wszytkie tam dostatki, wszytkie dzielności na wybór; a kto się jedno przypatrzy mocy jego, a mocy naszej teraźniejszéj, musi to każdy zeznać, iż moc nasza, jeźli się lepiéj nie opatrzym, zawsze szwankować przed nim

musi, jako szczenię przede lwem, a przytem i to zezna, że my w takiéj nieopatrzności, przeciw mocy takiéj siedząc, nic inszego nie czynim, jedno jakoby od rozumu odszedłszy, oślep się na łupy, więzy, pobojowiska i opanowanie temu tyranowi wystawiamy.

Iż Turek pilnie tego pragnie i stara się o to, aby Polskę opanował.

PUNKT TRZECI.

O temże w punkcie 4, 5, 6, 7, 8, 9 i 10.

A iż Turek nas tak snadnie na łup sobie wystawionych, nietylko może, ale i pragnie osieść, i pod swe tyrańskie panowanie podbić, tego się z barzo dowodnych argumentów domacać możemy, co zarazem pokażę. A naprzód, baczy to Turek, iż z chrześcian przyjaciół nie ma, i wie o tem, iż chrześcianie z dawna o tem radzą i pogodę upatrują, aby go kiedy pożyć, i jako głównego nieprzyjaciela zetrzeć, potłumić i w niwecz obrócić mogli.

Baczy też to Turek, iż panowie chrześciańscy, jeśliż którego czasu, jako teraźniejszego, są barzo potężni, że wszyscy niemal z nim, jeśliż nie ziemią, tedy morzem granice mają, i każdy z nich tak swój bój sposabia, aby sam bez obcej pomocy, swego państwa od niego uchronić mógł. Tak hiszpański król, tak Weneci, tak Niemcy, tak i inszy, tak i WMość przed czterma laty staraliście się, abyście mu, za bożą pomocą, odpór dali, moc waszę na trzy wojska potężne, dla posiłków rozdzieliwszy.

Baczy też to Turek, iż gdyby te wszytkie siły, u każdego z osobna potężne, w jedność chrześcianie złączyli, a przeciw niemu powstali, jako przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, żeby mu nietylko srodzy byli,

aleby go i w niwecz obrócić mogli, i do upadku sekty i monarchii jego bez pochyby przywieść, nietylko mocą wojsk swoich, ale i innemi, któreby za tem szły, jemu śmiertelnemi przypadki.

Z ligi chrześciańskiej, jakaby trwoga na Turka przyszła.

PUNKT CZWARTY.

A naprzód, gdyby chrześcianie potężnie nań uderzyli, chrześciaństwo, które w jego państwie mieszka, iż pod nim niewolą barzo ciężką cierpi, powstałoby przeciw niemu, jako domowy nieprzyjaciel, których po azyjskich i europich jego państwach jest nierówno więcej niż Turków, którzy sami mogliby Turki wszytki w swych krajach wygładzić, na co się Turek barzo obawia. Jakoż już tego świadeczen, albowiem przed 23 lat, gdy chrześcianie turecką armatę na morzu walnym bojem rozgromili, zebrało się było w Helesponcie, na drodze, którędy do Konstantynopola wodą idą, chrześcian więcéj niż czterdzieści tysięcy mężów do boju, którzy oczekiwali armaty chrześciańskiej do siebie, chcąc ich do Konstantynopola prowadzić; lecz iż naszy nie przybyli, ze wszytkiego nie było nic.

Przytem prowincye Turkowi hołdujące, hołdby mu wypowiedziały, jako teraz siedmiogrodzki, wałaski i multański wojewodowie uczynili na jednego cesarza, bez pomocy rzesz niemieckich, ruszenie. Czegoby nie uczynili i ci, i inszy, gdyby mocą wielką wszytka rzesza niemiecka, i insze chrześciańskie, niemniej ludne i potężne narody, powstały.

Polacy, ciby Prekop, Wołochy, Mołdawy, bez trudności osiedli, które prowincye municyj dużych nie mają i już nieraz w ręku u Kozaków polskich bywały. Zaczemby Turkowi odjęli jednę rękę, to jest pomoc ta-

tarską; odjęliby żywność do Konstantynopola, której tam najwięcej z tych prowincyj przychodzi. Armatę morską, którą tam pospolicie przy tych prowincyach buduje i stawia, tęby mu palili i budować nie dopuścili Kozacy, wyciekając tak z Prekopu, jako z Wołoch. Portyby mu zasiedli Dunajowe, Niestrowe, Nieprowe, u Kafy, z którychby go trapić mogli duże na czarnem morzu, i w Konstantynopoluby żadnej godziny bezpieczen nie był. Zasiedliby mu Dunaj, jako mur potężny państw północnych od Turka, mieliby tam otworzystą drogę aż do samego Konstantynopola, gdzie municyj żadnych, ani gór, ani rzek nieprzebytych niemasz. Zatem i dalsze prowincye słowieńskie, jako Dacya, Bulgarya, Serbia, Bośnia, Rascya, zacne przedtem królestwa, Polakom barziej, niż inszym chrześciańskim panom, dla jednego języka i wolności polskich przychylne, i dla potężnej mocy konnej na Turka, do Polaków by przystawały, i żołnierstwo słowieńskie tureckich sposobów świadome, których i między janczary wiele jest, co chrześcianom więcej sprzyjają, ludzie mężni i bitni, pod chorągiewby się polską udawali, coby Turkowi nader srogo było. Tego wszytkiego iżby snadnie Polacy dokazali, baczy to Turek, gdyby wojska chrześciańskie potężne, zgodnie na Turka uderzyły.

Węgierską ziemię, żeby Niemcy, Włoszy, Hiszpani, Francuzowie, Polacy, Kozacy, ćmami zalegli, wnetciby swoje miasta, wyspy i prowincje porwali. Hiszpani, ciby pomorskie kraje, co wątlejsze, nabiegali i posiadali, każdyby urywał coby mu przyległo; jakoż Turek ufając polnemu bojowi, municyj rzadko waruje.

A gdyby jeszcze wojska jego aby raz porażono, czegoby za pomocą bożą chrześcianie snadnie dokazali, jużby się na drugie snadnie zebrać nie mógł. Armata na morzu wenecka i hiszpańska, taby posiłku z za morza przeszkadzała, ba i nie mógłby zamorskich krain w lud barzo ogalać, boby i tamci usłyszawszy o trwodze od chrześcian, mając pogodę na Turka, której dawno czekają, wybijaliby się z jego tyrańskiej zwierzchności.

A mianowicie w Azyi i w Afryce, sąsiedzkie jego państwa, a nawet i te same, które posiadł, które tureckiej tyrańskiej jego zwierzchności cierpieć nie mogą, częściąby się z jego władzy wybijali, częściąby i krainy swoje odbierali, jako są Persowie z Georgiany, zakrwawieni nieprzyjaciele tureccy, i odjęciem wielu państw swoich żałośni i pomsty chciwi. Nuż Turkomani, Druzy, Ormianie, Kopty, Arabczykowie, Murzynowie wszyscy turscy, Turkowi wielkiemi nieprzyjacielmi i potężnemi, wszyscy od niego ukrzywdzeni, wszyscy na pogodę czekający, acz niektórzy machomeckiej religii, ale niemniej niż chrześcianie jemu nieprzyjaźni. Jakaby natenczas *facies* była rzeczy tureckich, widzą to dobrze Turcy.

A iżby to wszytko bez pochyby do skutku przyszło, gdyby chrześcianie moc swoję, tak jakom powiedział, złączyli, a potężnie ziemią i morzem nań uderzyli, przeto Turek, wszelaką pilnością o to się starać będzie, aby do tego, tak potężnego i jemu strasznego zjednoczenia chrześciańskiego, nie przyszło.

Zabiegając lidze Turek, co uczyni?

PUNKT PIĄTY.

A iż do zabieżenia temu zjednoczeniu mocy chrześciańskiej, sobie tak strasznemu, snadniejszej drogi i pewniejszej nie ma, jedno aby moc chrześciańską rozerwał, państwo które chrześciańskie, któreby nasnadniej mógł, opanowawszy, bez któregoby insze państwa chrześciańskie już nigdy do zjednoczenia mocy swej jemu strasznego i potężnego przyść nie mogły, o to się dawno pilno starał; ale iż nie mógł nigdzie tak snadnie przystępu mieć do pojśrzodka państw chrześciańskich, dla węgierskiego królestwa, które mu na drodze zasiadło było, ono wszelaką mocą z drogi do tego czasu uprzątał; tymczasem insze pany chrześciańskie, częścią walkam

zabawiając, częścią przyjaźnią i przymierzem zatrzymywając, aby mu węgierskich państw z drogi uprzątać nie przeszkadzali.

A iż tę drogę sobie już niestetyż przeprzątnął, i prawie się *od gremium Christianitatis* przyszańcował, węgierską ziemię opanowawszy, co mniemacie inszego dalej ma na myśli, jedno aby chrześciaństwo tak rozerwał, aby nigdy do zjednoczenia jemu śmiertelnego, jakom to okazał, przyjść nie mogło; aby które państwo chrześciańskie opanował, bez któregoby tak potężne zjednoczenie chrześcian być nie mogło, zwłaszcza, iż tego snadnie dokazać może.

Że bez Polski liga Turkowi straszna być niemoże.

PUNKT SIÓDMY.

Że bez Polski potężne zjednoczenie siły chrześciańskiej być nie może, któreby Turkowi srogie być mogło, baczy to on. Naprzód, iż insze chrześciańskie państwa, z Polaków wielką pobudkę i otuchę dobrą wziąść mogą, do podniesienia wojny przeciw Turkowi, gdyż Polacy na wielkiej im pomocy być mogą, i przystępem barzo snadnym, a zgoła nasnadniejszym niż kto inszy, z krain swoich przez Wołochy, gdzie municyj żadnych niemasz, do samego Konstantynopola, i Tataryby zatrzymali na sobie, osiadłszy Wołochy, czemby tureckiej mocy, o ile na zimę, połowicę niemal ujęli, czego insi bez nich nie uczynią, i zimie, gdy Turek wątły na żołnierzu, na wielbłądach i koniech, bez których Turcy nic nie poczną, mogliby duże moc turecką trapić, jako już w Moskwie z sławnej pamięci panem swym Stefanem poczynali, czego też insze narody chrześciańskie nie wytrzymają; zwłaszcza, żeby natenczas przez Dunaj po lodzie mogli wybornie przejechać, ba i przychylniejszeby były animusze tureckich niewolników Słowaków Polakom, jako

swego języka ludziom, niż Niemcom albo inszym, coby do praktyk wojennych było barzo na pomocy, samiby Turków pomagali wypierać z krain swoich.

Nuż Kozacy polscy, którychby natenczas moc wielka była, ze wszytkich słowieńskich prowincyj, tak chrześciańskich jako tureckich, jakoby ci na pomocy byli? Których Turek zaiste lekce nie poważa; a gdzieby tej otuchy i pomocy nie miały insze chrześciańskie państwa, niesporoby im było do podniesienia spólnej wojny na Turka; więc i Moskwiecin na pomoc przybyć bez Polaków nie może, boby się na nie obawiać musiał, któryby też mógł w Azyi, gdzie chrześcian greckiej wiary moc wielka, Turka niepomału trapić. Przeto baczy to Turek, iż bez Polaków, którzy wielką pobudkę inszym dać mogą do zjednoczenia, to zjednoczenie być nie może.

A co nagłówniejsza, baczy też to, iż państwa insze chrześciańskie, acz bojem potężne, ale insze jedno wodnym na morzu, insze acz też polnym ale więcej ludem pieszym, przeto mocy jego przedniejszej, jezdnych żołnierzy, nie mogliby przełomić, a nietylkoby nic nie uczynili, aleby i szwankować musieli. Samo państwo polskie między chrześcianmi konnym bojem się obiera, i konnym bojem nad insze państwa chrześciańskie napotężniej stanąć może, i turecką przedniejszą moc mężniej wesprzeć; tak zgoła, że na jazdę turecką, chrześciaństwo jazdy dostatku bez polskiej pomocy mieć nie może; przeto, gdzieby Polska nie przystąpiła do zjednoczenia tego, insze państwa musiałyby z Turkiem pokój trzymać, boby *offensivo bello* bez Polaków nic nie radzili, a ile gdzieby Turczyn Tatary, zimna trwałe i lekkie, na ich ociężałą armaturę i na lud zimna niezwyczajny, miał na pomocy. Przeto to baczy Turek, że bez Polaków potężne zjednoczenie chrześciaństwa przeciw niemu być nie może.

Że żadnego państwa chrześciańskiego, Turek snadniej opanować nie może jako polskie.

PUNKT SIÓDMY.

Że też i żadnego państwa tak snadnie Turek opanować nie może jako polskie, baczy to. Abowiem ma łacną drogę do praktyk, gdyż to państwo zezwoleniem pospólstwa swe konsylia i sprawy odprawuje. A iż w tak wielkiej liczbie ludzi nie może być, aby się wszyscy na rzeczach, tak jako przystoi, baczyli, i żeby różne różnych prywaty do zdrowych rad rzeczyposp. na przeszkodzie nie były, przeto też rady ich gruntowne być nie mogą, któreby i rzeczp. swą obwarowały, i nieprzyjacielowi potężne być mogły.

Ale i prócz praktyk bojem nie tajnym baczy to, iż kiedy zachce, może Polskę zhołdować i osieść, snadniej niż którą inszą chrześciańską krainę. Abowiem w Polsce sobie nasnadniej może swoim napotężniejszym bojem poczynać, to jest, rycerstwem jezdnem, gdzie i pola otworzyste, municyj niemasz, żywności dostatek, nastąpić, ustąpić natrzeć, uchodzić, jako zachce, czego w innych prowincyach dla municyj gęstych nie może. Do inszych państw nie może, jednoż, albo ziemią samą, alboż morzem samem przystąpić: do nas i ziemią i wodą, z wielu stron, z Węgier, z Wołoch, z Tatar. Insze państwa porty warowne i góry nieprzebyte mają od Turka, my nic. Do inszych państw pomocy tatarskiej nie może mieć snadnie, która mu na wielkiej pomocy: do nas wybornie; insze państwa budowne w zamki, w miasta: u nas nie masz; insze państwa gotowsze są do boju, i *nervum belli* mają: nasze słabo; na lichy pobór, trzeba sejmy składać z wielkiemi gomony; insze państwa rady swe, w jednym dniu zaczną i odprawią; u nas trzeba sejmowe listy rozesłać, sejmiki złożyć, o miejsce się sejmowe naswarzyć, na sejmie jeśli się nam co niepodoba, do braci się z tem odezwać, na to dru-

gie zjazdy czynić. Co wszytko nieprzyjaciel przed czasem wiedzieć może, choćby niemal w Indyi był, cóż ten, co pod bokiem siedzi, i szpiegów pełno ma u nas. Insze państwa, za krwią i powinowactwem panów swych, i za przyległościami różnych państw, snadnie sobie ratunku dodadzą: nasze się ztąd żadnej pomocy niespodziewa. A prócz tego wszytkiego, jako słaba moc i sprawa nasza naprzeciw Turkowi, tak pieniężnym żołnierzem, jako i pospolitem ruszeniem, wyższejem to okazał w punkcie pierwszym. Przeto i praktykami i bojem, Turek nasnadniej Polskę opanować może, niż które insze państwo chrześciańskie.

Te wszytkie rzeczy Turek dobrze bacząc, iż do zjednoczenia mocy chrześciańskiej Polska wielką pobudką i powodem być może, a Turkowi barziej niż które insze państwo zagrać, a iż też bez Polski to potężne zjednoczenie być nie może, co też drukiem niektórzy w zachodnich państwach do ludzkiej wiadomości podali, a bez pochyby to Turek wie, a k'temu, iż nasnadniej może Turek Polskę po swej woli mieć i bojem i praktykami, na samę Polskę, inszym dawszy pokój, wszytkie konsylia swe obróci, zabiegając temu, aby kiedy do owej jedności, jemu srogiej, z inszemi chrześciany nie przyszła.

Iż będzie wolał Turek Polskę opanować, niż praktykami zadzierżywać.

PUNKT ÓSMY.

A że będzie wolał mocą sobie Polskę zhołdować, niżby jakiemi praktykami miał ją zadzierżywać, aby do społeczności wojny chrześciańskiej przeciw jemu nie przyszła, snadnie się tego domyślić możem. Abowiem, naprzód nie będzie Polakom ufał, obawiając się na

persvasiae inszych chrześcian i ojca świętego papieża, by ich nie przywiedli do zjednoczenia; przeto będzie wolał pewien być, niż się spodziewać, nie bez strachu swego. Ba i ten siem (sejm) przeszły, na którym, *in vulgo rumor est*, o wojnie tureckiej rada była, nie każe mu Polakom ufać. A k'temu będzie się obawiał, że i Polacy jemu nie będą chcieli ufać, będą się woleli z inszymi pospołu bronić, niż tak sami na przymierze się jego i przyjaźń spuszczać. A iż też baczy, że barzo snadnie Polskę pod moc swą podbić może, głupiby był, aby się na przyjaźń polską upijał, z niebezpieczeństwem utraty państwa swego, a nie raczej onę zhołdował, zwłaszcza, iż ztąd ma nadzieję, że weźmie wielkie pomnożenie panowania swego, jako to niżej okażę. Sami to WMość po sobie baczyć możecie, iż gdybyście Tatary, wasze przeszkodne nieprzyjaciele, tak w ręku mieli, żebyście ich mogli osieść i opanować, a oniby wtenczas przyjaźń, pokój wieczny, a choćby i trybut podawali, abyście im dali pokój, nigdybyście tego nieuczynili, abyście ich na swą szyję wolno stawili, trybut od nich wziąwszy. Tegoż właśnie i Turek nam sprzyja.

Iż Turek Węgry wziąwszy, niema się gdzie snadniej udać, jedno do Polski.

PUNKT DZIEWIĄTY.

A naprzód, przypatrz się kto chce, ponieważ Turek do Europy przyniósł wojska swoje i armatę, i tu w Europie wojnę będzie wiódł, jeśliż się ma gdzie indziej wdać snadniej, jedno do Polski, ostanek (ostatek) Węgier opanowawszy, czego w tym roku bodaj nie dokaże. Na Hiszpana potężnego i odległego nie uderzy. Wenetom nie radzi nic. A też ci ustawicznie na dworze jego mają swoje oratory, którzy praktykami i podarki, zabiegą zawsze snadnie pokoju. Włochom, tym nie może, jedno

ukradkiem, kozacko, sioła niektóre plądrować, bo dla weneckich i hiszpańskich posiłków, długo niewytrwa. Francuzowie jemu nigdy nie zadzierają, jako naszy Kozacy, i w wielkiej przyjaźni z nimi mieszka, a też porty warowne mają, i odlegli Turkowi barzo. Moskwy wspominać nie trzeba.

Niemcy, prócz tego że się potężnie bronić mogą, mając i ludu dostatek, i pieniędzy dosyć, i municye warowne, nie uczyni tego Turek, aby się na nich pierwej miał puścić, właśnie, jakoby chciał palec między drzwi wścibić, między dwu potężnych nieprzyjaciół się wdzierać; z jednej strony Hiszpany, Włochy, Francuzy, z drugiej strony Polaki, Moskwę. Będzie wolał z tej strony zacząć, gdzie i słabiej, i z kądby snadniej chrześciaństwu silen być mógł, jako sławnej pamięci Stefan pan nasz, Inflant dostawając, nie na Inflanty się puścił, ale na Moskwę, tam gdzie i słabiéj było, i zkądby był snadniej zamki inflanckie, bez prace i utraty, odebrał. A tedy Turek do Niemiec idąc, musiał pierwej do Wiednia, miasta obronnego, pod którem już tureccy cesarze dwa kroć osobami swemi byli, a nieradzili mu nic, i owszem szkodę wielką popadli, choć natenczas dziesięć kroć snadniejszy był ku dobyciu, niż teraz, któremu z trudnością teraz co ma radzić, gdyż tam na odsiecz wodą, z różnych rzek w Dunaj wpadających, a potem po Dunaju dziwnie prędko, dla bystrości rzeki, ze wszytkiej niemal niemieckiej ziemie, lud przybyć może. Przeto będzie się wolał Turek do Polski udać, niż gdzieindziej.

A jeśliż jeszcze dopuścim mu, że ostanek węgierskich zamków osiędzie, a przebywszy drogę pracowitą, przez górne, murowne i strzelbą warowne prowincye, do pól naszych otworzystych, przestronych, granice swoje przytknie, siedmiogrodzką, wołoską i multańską ziemię, jako *rebelles* i zdradzieckie, już nie jako przedtem chrześciany, ale Tatary albo Turki, szpachiami, janczary i innem rycerstwem swem pogranicznem, osadzi, a z naszemi gołemi polmi, więcej niż na sto mil graniczyć będzie, niemieckich rzeszy, sąsiad naszych, pomocy nietylko sobie upuścim, ale i animusze ich przeciw sobie

obostrzym i obrazim. Cóż mniemacie wtenczas Turek uczyni, obaczywszy iż nas w ręku swych wybornie mieć może? Wierzcież mi, pogody jako zwykł nieomieszka, a bez żadnego wątpienia, do nas szablą swą zawita, których i łacniej niż które insze państwo opanować będzie mógł, i opanowawszy nabarziej skrócić i rozerwać moc chrześciańską, i swojej mocy konnych potężnych żołnierzy, którą zawsze silen był, i panowania nabarziej pomnożyć, niżby jakie insze państwo opanowawszy.

---

liby Turek Polskę opanowawszy, nabarziej skrócił i rozerwał moc chrześciańską, niż które insze państwo opanowawszy.

PUNKT DZIESIĄTY.

Iż Polskę łacniej opanować może, jużem to pokazał. A iż opanowawszy Polskę, nabarziej skróci i rozerwie moc chrześciańską, ztąd się to daje znać, bo za tem wszytkiego północnego żołnierza, zimna i niewczasów trwałego, chrześcianom odejmie, na którego się on nabarziej obawia, i niskąd się inąd zniszczenia i upadku sekty swej i państwa swego nie obawia, jedno z północnych stron, co mu i rozum sam pokazuje, i proroctwa niektóre, których mądrzy ludzie lekce nie poważają, toż mu prorokują; k'temu Moskwę odłączy od inszych chrześcian, ta mu zaraz hołdować musi, alboż się poturczy, gdyż i teraz wiele mahomeckich obyczajów używa; konnego żołnierza moc, na którą się Turek obawia, chrześcianom odejmie, która się nawięcej w tych krajach północnych najduje, a swą przedniejszą moc konnych żołnierzy, którą do tego czasu srogim był każdemu, na kogo ją obrócił, we dwójnasób pomnoży, to jest, rycerstwa konnego przyczyni blisko sta tysięcy koni, Tatary swoje sobie przyłączy, że je bez trudności będzie

mógł mieć na chrześciany, kiedy zachce; i insze tatarskie hordy do niegoby przystawały, tak te, co pod Moskwiecinem, jako i dalsze.

A o co jemu nabarziej gra idzie, już się dalej na chrześciany obawiać nie będzie, i bezpieczen będzie swego panowania niezwalczonego, i owszem będzie mógł chrześciany tak trapić, żeby mu musieli być powolni, i z Węgier i z Polski, i Tatary i morzem, któreby już na ten czas w Prusiech i Inflanciech miał w mocy swej, przyległe kraje, jako Śląsko, Morawę, Rakuskie księstwo, teby snadnie opanował; z których przyczyn każdy to uznać może, jakoby na to patrzał, iż Turek na Polskę mrze barziej, niż na co inszego. A węgierskiej ziemie ostanek opanowawszy, drogę sobie uprzątnąwszy, zaraz się do Polski uda.

Fortel turecki, którym Polskę chce znaleść bez pomocy innych chrześcian.

PUNKT JEDENASTY.

A że się obawia, by znać Polakom drudzy chrześcianie nie pomogli, gdyby na nich uderzył, stara się o to, aby Polskę znalazł samę, opuszczoną od inszych chrześcian. Z Niemcy wojnę zaczął, nie tym umysłem, aby niemiecką ziemię pierwej chciał wojować niż Polskę, ale aby sobie drogę do Polski usłał, węgierskiej ziemie ostanek wziąwszy, i siedmiogrodzką ziemię, bez których mu do Polski nie tak snadnie; które wziąwszy, i przystępby miał snadny do nas, i bezpieczną municyą w siedmiogrodzkiej ziemi. Niemce aby na skarbie i na żołnierzu zwątpił i strapił, i animusze ich na nas obostrzył, tem, iż im nie pomagamy na Turka; aby potem, gdy on z Niemcy pokój uczyniwszy, na nas uderzy, nietylkoby nas nie ratowali, aleby i Turkowi pomogli państw sobie przyległych szarpać. I Tatary, mem zdaniem, tym umy-

słem przez Polskę przewiódł, ubezpieczywszy nas, że ich tędy prowadzić nie miał, i rozsławił, że je Jego Mość pan hetman nasz umyślnie przepuścił, aby się tem animusze książąt niemieckich na nas ostrzyły, aby potem i nie chcieli i nie mogli nam pomocy dać, w naszej potrzebie, jako i obrażeni, i na skarbie i ludzie zubożeni. A gdzie Niemcy na nas złego serca będą, choćby insze państwa nam pomódz chciały, Niemcy ich do nas nie puszczą, a na Moskiewskiego jeśliby Polakom pomódz chciał, nic nie dba, bo tego Tatary temi, co za Wołgą mieszkają, zabawić może, a tak samę Polskę opuszczoną od inszych, snadnie opanować. A tenci jest fortel, mem zdaniem, tyrana tego, którym was chce podejść.

Elekcye nasze Turkowi na nas są pobudką.

PUNKT DWUNASTY.

Więc i owe elekcye nasze, które teraźniejszych lat częste były, niepomału go natrwożyły, gdy słyszał, że Austryak po dwa kroć już na królestwo polskie kandydowan był, Moskwiecin miał wielkie *partes*, coby wszytko z jego trudnością, a bodajby nie zgubą było, i dla tegoż zawsze na elekcye przysyłał, za inszemi się przyczyniając. Aleć i sam sławnej pamięci Stefan pan nasz, choć nie Austryak ani Moskwiecin, dosyć go rupiał. Co, aby na potem jemu trwóg i trudności jakiej nie uczyniło, wczas temu zabiegać będzie, póki pogoda nie minie.

Baszowie tureccy jako Turkowi na Polskę radzą.

PUNKT TRZYNASTY.

Toż też upatrując i baszowie tureccy, i ci którzy radą swą rzpltą turecką sprawują, iż Turek na żadne

państwo szable swej tak pożytecznie, i z takim powodem przedsięwzięcia swego, podnieść nie może, jako na Polskę, do polskiej wojny cesarza swego namowami i perswazyami swemi duże wiodą. Z tych są niektórzy, co gardła swe cesarzowi w zakładzie oddają, jeśli mu za dwie lecie wszytkiego państwa korony polskiej nie podadzą; byli, co we trzydziestu dni Wołynie, Podole, i Ruś wszytkę, pod wielką winą swą obiecowali. A to wszytko ztąd, iż baczą niestworność naszę, niegotowość, nieporządek.

A co dalej rzekę? Nie baczą nic na przeszkodzie, aby tego dowieść nie mieli.

A żołnierz turecki i kozactwo jego, na perskich wojnach teraz zubożone i strapione, jako ci nalegają i proszą, aby do Polski puszczeni byli dla zdobyczy i łupów bogatych, gdzie o municyach nie czują, świadomo to naszym co tam bywali, i teraz Rab wziąwszy, pilnie oto Synan baszę prosili, aby ich był do Polski puścił. Przeto i sam cesarz mając w sobie wielkie i potężne pobudki do wojny polskiej, i od baszów swych ustawicznie namówiony, i od żołnierstwa i hałastry tureckiej zhukany, na wojnę się polską bez wątpienia bierze.

Nie tają się Turcy z radą swą, co o Polsce myślą. Słyszeli to od Synan basze, ci co tam bywali naszy posłowie, iż on Polaki, szable nie dobywając na nich, jakoby jej nie godni, samemi końmi chce podeptać, i z ziemią zrównać, i owszem, pod utraceniem gardła swego, za dwie lecie wszytkę Polskę Turczynowi podać.

Dowiedzieli się niektórzy i tajemniejszych rad ich, jako przemyśliwają na Polskę uderzyć. Jednego baszę z Węgier, z stem tysięcy wojska, do Polski puścić. Drugiego baszę, przez Wołochy, z drugiem stem tysięcy wojska. Tatary też z trzeciej strony, z trzeciem stem tysięcy wojska, aby tak Polskę, jednegoż czasu wszytki te wojska w zagony puściwszy, pustoszyli. A ktoby takiej szarańczy oprzeć się mógł? Tatarów owo trochę bywa, a tak podczas zatrworzą Polskę, że ich wiele często ucieka. Cóż gdyby imie samo tureckiej szable usłyszeli, trzech wojsk potężnych, gotowościby nie było jako teraz, jakaby trwoga i strach u nas był, kto to wypowie-

dzieć może? Sejmować nie wczas, byliby u nas Turcy na sejm; o pieniądze się starać, o żołnierza, o konia, o rynsztunek trudno, gdyby i rzemieślnicy i kupcy pouciekali od strachu. Do Gdańskaby nam spuszczać nie dano, flisowaliby Tatary z nami, co Panie Boże racz od nas oddalić. A temi trzemi wojski splondrowawszy Polskę, czwarte wojsko główne z działmi, do dobywania municyj poślą, które natarłszy przedniejszą moc polską, jeśliż nie spartą, tedy zwątloną, wszytkich potrwożonych, municyeby odbierali, które bacząc, iż odsieczy nie mają, podawaliby się, kondycye podawszy. Inszeby cesarz niemiecki, insze Moskwiecin porwał, a zatem tożby z Polską uczynił, co z inszemi państwy, które opanował. Ślacheckiego stanu ludzie, teby do jednego wytracił, jako zwykł czynić, aby nie był nikt, ktoby mu na potem rebellizować mógł, a też i prócz tego szlacheckiej krwie nie lubi, i niema w państwach swych żadnego szlachcica. A ostanek coby się zostało, ciby w niewoli takiej, jako i teraz inszy chrześcijanie pod nim, byli, którzy nie mają w mocy swej nic, ani majętności, ani małżonek, ani dziatek swych, nawet ani samych siebie; wszytko to nietylko cesarzowi wolno wziąć, obrócić gdzie chce, ale częstokroć i baszom, i janczarom, i napodlejszemu Turczynowi po woli być muszą. Basze by też swe w Polsce postanowił i sędziaki, a majętnościby Turkom rozdał, owa zgoła w niewoliby byli. A jeśli kto nie wie, co to jest w niewoli być, niech się pyta. Ja mu ten przykład daję, jako u nas nasze bydło po woli nam musi być, robić, byśmy naciężej chcieli. Wełnę i mleko swe nam dać, przypłodek swój według woli naszej chować; zabijem kiedy chcem. Tak właśnie niewola turecka. Toć się stało świeżo Węgrom sąsiadom naszym, Słowakom, Grekom, Macedończykom, i wszytkim u nas innym w Europie, strzeż Boże, by i na nas toż nie przyszło.

Być Turkowi u nas, próżno sobie pobłażać mamy.

PUNKT CZTERNASTY.

A czemubyśmy my lepszy być mieli? próżno sobie pobłażać i potuszać mamy M. P. bracia, bo niemamy czem. Potężne pobudki ma ten tyran, które go na nas pobudzają: bojaźń utracenia państwa swego, i nadzieja opanowania wszytkiego chrześciaństwa, ustawiczne k'temu rady i namowy, tak baszów panów radnych swych, jako i żołnierstwa wszytkiego. Dla takich pobudek, wiele monarchów nietylko pracy, majętności, utraty, ale i krwie i gardł swoich nie żałowali, aby i panowania swe ubezpieczyli, i granice państw swych rozszerzyli. Cóż rozumiecie, ten tyran potężny, imieniowi chrześciańskiemu odpowiedziany nieprzyjaciel, chciwy i pragnący krwie naszej, co uczyni? Co mówię uczyni, mając wszytko pogotowiu? Do tego czasu wojna mu perska przeszkadzała, że się do nas nie udał; teraz pokój z inszych stron sobie utwierdził, i *obsides* wziął, armatę swoję wszytkę z Azyi do Europy przeniósł, na kogóż to mniemacie innego, jedno na nas. Bogdajbym ja skłamał. Już na nas kolej przyszła, ta, która przedtem na pyszne cesarstwo greckie, na bogate królestwo bośnieńskie, ilirycke, dalmackie, słowieńskie, inszych nie wyliczam, na niewysłowione królestwo węgierskie przychodziła; u nas obaczymy, o czemeśmy u innych słychali, na sobie poczujemy czegośmy inszym nie rozumieli; będziem chcieli podobno wtenczas mędrkować, ale po harapie; będziem chcieli zgodni być, ale nie wczas; będziem chcieli pieniędzy naszych na R. P. udzielić, ale nam wtenczas sejmów nietylko w Krakowie, ale i w Warszawie składać nie będą, i bez sejmu musim dać pobór, co każą, na hańbę, zgubę i zelżywość naszę wieczną; a nietylko pobór, ale i wszytkie majętności nasze, z wiosek, z dworów i zamków naszych, w którycheśmy się kochali, nas wyrzucą, Turczynom one rozdadzą, Turcy tam rozkazować będą; w domach naszych, gdzieśmy pany byli, ży-

czyć sobie będziem, abyśmy piecuchami być, alboż świnie paść mogli, by jedno gardła swe w cale zachować; owa wszytko cokolwiek mamy, brzydliwym Turczynom powolno być musi; synaczki nawet miłe, córeczki i małżonki nasze, nawet i gardła nasze, wszytko to nie nasze będzie. Rycerze naszy przedniejszy i co celniejszy panowie i mężowie dobrzy, miłośnicy R. P., ci wprzód przed oczyma naszemi, tureckim katom gardła swego nastawić muszą, my za nimi. Żyć, czy umrzeć natenczas cny Polaku, Litwinie, cohyś wolał? Snać to słowy podając, jako pospolicie bywa, nie idzie do serca; ale gdy to co się innym dostało na nas przyjdzie, przeniknie wtenczas nietylko serce, ale i duszę samę. Gdy teraz Węgrzyn który z Węgier do nas przyjedzie, pytamy go co się w Węgrzech dzieje, płaczem odpowieda, nie słowy. A cóż mówi? rozumieć możesz.

Jest się jeszcze czem od Turka obwarować, jeśli nieomieszkamy.

PUNKT PIĘTNASTY.

Przeto wczas, wczas MPanowie i bracia, radźcie o nagotowanej srogiej trwodze waszej, której się zapewne spodziewacie. Jeszczeć z łaski bożej jest się do czego uciec, i od tego jawnego niebezpieczeństwa jest się gdzie schronić; żywci jeszcze on Bóg sławny, który ludowi swemu na pomoc rozmaitemi sposoby w skarbie jego nieprzebranemi, przybywał; który przez anioła wojska Senacherybowe poraził, przez białągłowę Holoferna okrutnego z świata zgładził; samym strachem zgromił wojska filistyńskie; nieprzyjacielskie miecze na onychże samych między sobą obróciwszy, wojska madyańskie potarł. Ten wodą Faraonowe wojska zatopił, żabkami, muszkami nawet, nieprzyjacioły ludu swego trapił. Tenże przez Stanisława ś., brata naszego, wojska krzyżackie

rozgromił, gdy ś. Władysławowi, panu naszemu, i ojcom naszym już szło o reszt; tenże może, temiż albo inszemi sposoby, nas od okrutnika tego naszego obronić. Jeszcze z łaski bożej państwa i kraje wasze macie szerokie, wcale nie rozszarpane, macie w państwach waszych więcej niż trzykroć sto tysięcy wsi samych, macie w nich ludu rycerskiego mnóstwo nieporachowane, którem nietylko Turkowi odeprzeć, ale i wszemu światu straszni być możecie, jeśli sami zachcecie do rządu i sprawy przystąpić; pieniędzy dostaniecie, gdzie się do tego uprzejmie przychylicie. Rycerstwa ćwiczonego będziecie mieć zawsze z potrzebą, i animusze synów waszych do rycerskiego ćwiczenia z natury chciwe, snadnie do ćwiczenia przywiedziecie; zgoła, macie wszytko, co naznaczniejsze państwo mieć może; rządu samego i sprawy wam niedostaje. Możecie drogę temu tyranowi barzo snadnie zasieść, że was żadnym obyczajem nie dosięże; możecie zimie z nim poczynać co zachcecie, siedmiogrodzkiej jedno ziemie nie upuszczajcie, którą jeśli upuścicie, już to miejcie za znak kaźni bożej nad wami zawieszonej; ztrudna mu na potem radzić macie: wieleby to dusz i krwie waszej kosztowało.

Nuż i sąsiedzkie chrześciańskie państwa potężne, temuż nieprzyjacielowi nieprzyjazne, te wam też pomocą potężną być mogą, jeśli sami zachcecie, że się nietylko ochronić od tego tyrana będziecie mogli, ale się i z łupów jego na armatę i pieniądze wzdobyć, i być, i prowincyami jego państwa wasze rozszerzyć, i sławy swej starożytnej zacnie pomnożyć. Co abyście poznali i do skutku to przywiedli, daj Panie Boże.

Na przymierze tureckie nie trzeba się spuszczać.

PUNKT SZESNASTY.

Ale rzeczesz, mamy my z Turkiem przymierze wieczne; nie może go nam gwałcić, gdy mu przyczyny nie

damy. Prawda jest, że nie może kiedy nie chce, ale kiedy chce, tedy może, i bezbożna religia jego to mu przykazuje, aby przymierze chrześcianom złamał, gdy baczy czas do opanowania państwa jakiego. Ale chociażby i tak nie było, łacno kij znaleźć na psa, jako mówią, a ile że mu duże należy na tem, aby Polskę opanował, na którą on nietylko pogody czeka, ale się o nię stara i szuka jej. Słuszną dosyć przyczynę wilk ma na barana, kiedy mu się jeść chce, aby go pożarł, gdy mu choć na dół rzeki pijąc, wodę zamąci. A niewiem na coby się też obawiać miał, aby nam przymierza nie łamał, mogąc snadnie takie państwo osieść, z którego i wielką otuchę do opanowania wszego chrześciaństwa weźmie, i chrześciańską moc zgoła tak rozerwie, że się na nich namniej więcej obawiać nie będzie, co go od tego złamania przymierza odwodzić ma? Na świecie żadnego się monarchy nie boi, cnota u niego naprzedniejsza: chrześciańskie państwo, per *fas sive per nefas* opanować, Boga też swego rozumie że tem namniej nie obrazi, gdyż go tego religia jego uczy, i owszem rychlej się będzie obawiał gniewu i kaźni boskiej, jeśli przymierze strzyma, pogodę na nas mając, gdyż tem przeciw zakonu swemu wystąpi.

Ale i prócz tego o Polakach to nietajnie na dworze cesarza tureckiego baszowie i inszy wszyscy mówią, iż Polacy już dawno przymierze złamali, czasu jedno a pogody czekają na nas. Ale i ono przed kilka lat, kto mu przyczynę dał do złamania przymierza, gdy przez Synan baszę swego nam kondycye podał, abyśmy albo trybut dali, albo się poturczyli, czego jeślibyśmy nie uczynili, szableby swą na nas podniósł, i beglerbeka swego już był zarazem, tudzież za posłem, posłał z wojskiem. I teraz w niebytności króla J. M. Pana naszego, przyrzekłszy to, że Tatar nie miał przez Polskę prowadzić, aby jedno J. M. panu hetmanowi naszemu odjął przyczynę do zwołania rycerstwa, przywiódł jednak pod sprawą czausza swego, Turczyna, wojsko tatarskie z Turki zmięszane, obaczywszy, że się naszy na jego wiarę ubezpieczyli. Strzeż Boże, by nas kiedy ta wiara jego nie oszukała, która już niejednego zjadła, tak że

się na drugi raz poprawić nie będziem mogli. Tak Persom, bez przyczyny, jedno chciwością panowania, upatrzywszy pogodę, przymierze złamał; tak i cesarzowi chrześciańskiemu teraz. Przeto się i my nie mamy na co upijać, na przymierze i wiarę jego, a ile teraz, gdy będzie mógł mieć *praetextum* złamanego od nas przymierza, z przeszłego sejmu. To *ingenium* tureckie *foedifragum* Weneci znając, acz z nim przymierze wieczne mają, zawsze jednak, gdy baczą że Turek armatę wodną gotuje, oni też swoję gotują, jako do potrzeby.

Alećby mu i po tem mało, aby przymierze nam łamać miał, gdyż może bez tego dokazać, co będzie chciał. Gdy będzie miał granicę z nami, węgierską ziemię osiadłszy, i siedmiogrodzką, wołoską i multańską Turki albo Tatary osadziwszy, czego Panie Boże uchowaj, jako do tych czasów Tatarzy wojski wielkiemi wtarczki czyniąc na Podole, nie łamali nam przymierza, tak i na potem ciż Tatarzy, gdyż to czynić będą, a drudzy żołnierze tureccy pograniczni, z Włoch, Węgier i z siedmiogrodzkiej ziemie, także nas nawiedzać będą, naszy też żołnierze pograniczni staną za trzecie wojsko nieprzyjacielskie, tem samem Polskę spustoszyć może, i przywieść do czego będzie chciał, przymierza nie łamiąc, i wojny nie podnosząc. A ztąd każdy uznać może, jako my na tem przymierzu tureckiem polegać możem.

Trybutem u Turka pokój kupować, czy zdrowa rada?

PUNKT SIEDMNASTY.

A więc mu, rzeczesz, trybut postąpimy. Aza już tak? Aza nam ojcowie nasi sławę naszę polską hołdem objeżdżoną podali? Azaż nie onych serc i animuszów potomkami jesteśmy, które gardły swemi woleli okrywać pokój krain swoich, choć się na nie cesarze potężni

sadzili, a nie temi niewolniczemi trybuty, choć natenczas nie tak potężni byli jako teraz, za rozrodzeniem braci naszej i za towarzystwem zacnego narodu litewskiego. Czyliśmy nie właśni synowie ich? Czem się Polak nabarziej chełpi? jedno że wolen. Czem u postronnych krain zac i sławny? jedno że wolen.

A więc tę przedniejszą ozdobę ma utracić? Boże tego nie daj. Nie toć o Polakach narody insze rozumieją; nie tego od nich czekają, i sam nawet nieprzyjaciel, wiele o waszym animuszu pańskim trzyma; a więcbyście zacną sławę i exystymacyą waszę w pośmiech i szyderstwo wszemu światu obrócić chcieli? Boże uchowaj. Najdą się za pomocą bożą śrzodki takie, któremi zacnie a sławnie od tego tyrana uchronić się możem, jedno chciejmy do rządu przystąpić.

A jeśliby kto zto animuszu nie miał, aby się Turczynowi zastawić chciał, a trybutemby chciał pokój kupować, powiem mu, że się na tem duże myli. A racyam dawszy pokój, na przykład niech patrzy. Ono wojewoda siedmiogrodzki, wołoski, multański, pod trybutem będąc, tak ich tęskno było, że dalszej unii chrześciańskiej czekać niemogli, ale się samemu cesarzu chrześciańskiemu przyłączyli, acz z jawnem niebezpieczeństwem swem, a Turkom hołd wypowiedzieli. A kto znieść może, tyranowi nienawistnemu krwie i imienia chrześciańskiego poddanym być, onemu na gołe rozkazanie powolnym być, dać trybut jaki każe, małyli wielkili, zwłaszcza takiemu nienasyconemu człowieku, jaki Turek jest, jego baszom niemniej chciwym tyle dziesięcioro? Jego czauszyki, ile kroć ich przyśle, tych z wielkiem uniżeniem, pokorą i rewerencyami, wenerować, darować. Nuż gdy każe z poczetem jakim sobie na pomoc stanąć, przeciwko chrześcianom, jako siedmiogrodzkiemu wojewodzie, tak trzeci rok będzie, uczynił, i nagroził srogo, jeśliby był nie usłuchał; i posłał był wojewoda poczet niemały przeciw cesarzowi chrześciańskiemu; z jaką tam ciężkością i żałością to uczynił? A któryby to chrześcianin na sobie bez ciężkiego i krwawego żalu przywieść mógł? Nuż pogróżki ustawiczne, bojaźń; żadnej godziny żadenby niemógł być pewien, co się z nim drugiej godziny, za

rozkazaniem cesarskiem, stać ma. Więc i szyderstwo, i naśmiewiska, urągania od inszych, pycha i nadętość Turecka, lekkie poważenia od najlichszego Turczyna, a zgoła *servitus*, czego *in praxi* nie znamy; wyrzucanie na oczy: niewolnikiemeś Polaku. A jako to człowieka w wolności wychowanego rupi i boli, powiedzieć trudno, wolałby śmierć niż to cierpieć; świadomy rozumieć może.

Aleć Turek od nas, choćby trybut mieć mógł, wziąłciby go, ale nie długo, bo on nie hołdu u Polaków szuka, ale ich chce samych zgoła opanować, bo mu tego zgoła trzeba a nie trybutu, i dla tego aby inne państwa chrześciańskie opanował, coby nie mogło być, gdyby Polacy w swej całości i w swym regimencie, jako i przed tem zostali, hołd jedno dając. Zwłaszcza, iż zakon jego tak mu rozkazuje, aby i hołdowne prowincye, gdy na nie pogodę ma, pod swą sprawę machometską pobrał, coby on z nami łacno uczynił, i od zakonu swego, i z inszych miar potężną pobudkę mając, przyczynkę sobie znalazłszy, o którą mu nie trudno, zwłaszcza, iż też naszy radzi swawolnie sobie poczynają na granicach tureckich, lub to Kozacy, lub to kto inszy. A temby śmielej na nas uderzył, iżby nas już jako hołdowniki swe lekce poważał, mając już tego znaki pewne, że się go boim, i animuszu i serca nań nie mamy, i partyzantów swoich miałby już wtenczas między nami niemało, łacnoby mu dokazać, coby chciał. Chrześciańskie książęta i Moskwiecin, potemuż lekceby nas sobie poważały, co o nas przedtem wiele rozumieli; słababy ztamtąd nadzieja ratunku, i owszem, każdyby z nich, naszych państw polskich i litewskich, jako już zginionych, woląc sobie niż Turkowi, urywał, coby kto zerwać mógł. A z tych przyczyn snadnie baczyć możem, cobyśmy wskórali i jakobyśmy się wysiedzieli w pokoju, trybut Turkowi postąpiwszy. I ten, co do trybutu bracią swą wiedzie, może się ztąd sprawić, jakoby mu bracia na potem dziękowali.

Węgierską ziemią nie trzeba allegować, że jej przez czas niemały ani trybutu podwyższył, ani inszych *gravamina* na nię nie wkładał, bo zabawiony był wojnami, a też w potężnych ręku była, i municyami warowna.

Oto teraz baczym, skoro się z tamtej strony uspokoił, jako na węgierskim trybucie kontent.

Ale to i W. M. sami po sobie pobaczyć możecie, gdybyście Tatarzyna w ręku mieli, jakom wyższej namienił, który wam tak wiele szkód poczynił, i obawiacie się, by i na potem nie czynił, a onby wam trybut postępował, aby wolen był po staremu, czybyście od niego trybut wzięli, a onego na szyję swą chowali? Czybyście woleli zarazem węża zetrzeć? Toż Turek o was myśli, a nie inaczej, gdyż się na was barziej obawia, niż my na Tatary.

Skończenie rzeczy o sąsiedztwie.

PUNKT OŚMNASTY.

A tak to już za pewnie bacząc, iż turecki monarcha polskich państw pragnie, i w rychle się na nas szablą swą puścić ma; a z drugiej strony bacząc, iż na jego moc, dla niesprawy, barzo słabi jesteśmy, przymierzem się nie zasłonim, trybutem się nie odkupim, modły się też nie wyprosim: nie trzeba tego sobie lekce ważyć, M. PP. bracia, bo tu o wielką idzie, a świeże przykłady mamy inszych, którzy lekce sobie takie rzeczy poważając, zginęli; potrzebaby wczas radzić, jakobyśmy się tak okrutnego tyrańskiego uchronić mogli. A trudno inaczej, jedno mocą, do której potrzeba *nervum belli*, pieniędzy, których jeśli nie będziem mieli, zgineliśmy. Najdzie je kto inszy u nas na hańbę i zgubę naszę, jeśli my ich nie będziem chcieli szukać na ozdobę i ochronienie nasze; potrzeba k'temu pospolite ruszenie nasze, jedyny wał wszelkiego błogosławieństwa naszego na tym świecie, sprawne, ćwiczone do boju, w potrzeby wojenne zamożne, uczynić. A iż tego snać nie możem tak z nagła w swej sprawie porządku i doskonałości postawić, potrzebaby tymczasem obmyślić zkądinąd żołnierza ja-

kiego, którego niewidzę zkądbyśmy porwać mogli, jedno, abyśmy sami, według przepomożenia naszego, udzielili owych pachołków naszych, co się u nas darmo zwalają. A możeli być, i *externa auxilia* potrzebaby sobie wczas upewnić, nie wtenczas się kręcić, kiedy nieprzyjaciel z wojskiem w ziemię pociągnie. O czem ja już z mej strony od kilku lat, jakoby na tureckie wojska w Polsce patrząc, dla podanych przyczyn przemyślawałem, i to com przemyślił podałem w przeszłym roku skryptem moim królowi J. M. panu naszemu, i niektórym Ich Mościom panom senatorom, i do drukum to był zarazem że podał; ale iżem sam był odjechał *extra regnum*, zwlokło się to aż do tego czasu, że w druk nie wyszło, co teraz W. Mościom mnie wielce łaskawym i mościwym panom braciom, jako tym, którym też to wiedzieć należy, tą książeczką krótko podaję.

SKARB

bogaty na potrzebę rzeczypospolitej jako zębrać.

WTÓRA RZECZ

Zdania syna koronnego, Ich Mościom PP. braci swej, PP. Polakom, Litwie ku uważeniu podana,

PRZEZ

KS. PIOTRA GRABOWSKIEGO,
Proboszcza parnawskiego.

Roku Pańskiego 1595. dnia 23. Septemb.

Punkta przedniejsze o skarbie.

1. Jako podniósłszy ceny towarom, które od nas za morze wychodzą, skarbu pomnożyć może.
2. Iż to podniesienie ceny do skutku przywieść może.
3. Iż na to stany koronne zezwolą.
4. Iż w tem portowym miastom, ni cudzoziemskim kupcom, krzywda nie będzie.
5. Jako podwyższywszy ceny srebru i złotu, cudzoziemcom folgę uczynić.
6. Jako wybrawszy dziesięciny snopowe *a plebeis*, skarbu hojnie pomnożyć może, i duchownych dostatecznie kontentować.

7. Że to nie jest *inconveniens*, aby dziesięciny na potrzebę rzeczypospolitej odbierane były.

8. Że tak wielką summę zboża sprzedać może.

9. Iż na taką podaczkę pozwolą stany koronne duchowne i świeckie.

10. Inszy plebei, co prócz ról mają swe pożytki w rzeczypospolitej i cudzoziemcy, jakąby podaczkę mieli dawać.

11. Szlacheckiego stanu ludzie, tak duchowni jako świeccy, jakoby też snadnie majętności swej do skarbu rzpltej udzielić mogli.

12. Jakoby podaczka, która pewnej sumy mieć nie może, w cale do skarbu dochodziła.

13. Jakoby końmi mógł państwa polskie ubogacić, i skarbu pomnożyć.

Jako podniósłszy ceny towarom, które od nas za morze wychodzą, skarbu pomnożyć może.

PUNKT PIERWSZY.

Pieniędzy w państwach naszych jest z łaski bożej dosyć, i na rzpltej potrzebę może ich nabyć snadnie, mem zdaniem, na każdy rok, lekko szacując, sześć milonów złotych, prócz tych prowentów, które teraz król J. M ma do skarbu swego. A należy rzpltej naszej tak duże na tem, abyśmy pieniądze bogate mieli, iż jeśli ich nie będzie, zginiemy, o czem tu dla krótkości dyskurować niechcę. To jedno powiem, iż nie teraz, ale przed kilką tysięcy lat, pieniądze *nervum belli* zową, a jako *sine nervo* moc każda *nulla est*, tak wojna bez pieniędzy, którą w rychle zapewne z Turkiem będziem mieli, jako się w pierwszym traktacie o sąsiedztwie pokazało. Przeto jeśliż o czem myślić i radzić w rzpltej naszej potrzeba, jeśli na co pracy, nakładu i starania przyłożyć, a nawet praktyk użyć, tedy na to samo, aby rzplta w

skarb ubogacona była, który gdy będzie, wszytkie insze *consilia* snadnie nam pójdą, tak doma jako i po stronach. Ja z mej strony upatruję kilka sposobów, któremi bogate pieniądze zebrane być mogą.

Pierwszy sposób: aby cena podniesiona była trzecim groszem, towarom tym, które z państw koronnych i wielkiego ks. litew. za morze wywożą, że co przedtem za dwa pieniądza u nas portowi kupcy kupowali, aby to na potem po trzy pieniądze płacili, czego dokazać snadnie może. A zatem tego trzeciego przyczynionego pieniądza, dałby każdy z nas z chęcią rad połowicę na potrzebę rzpltej, jako tego, który nam *gratis* przyszedł, coby do roku uczyniło po wszytkich państwach rzpltej naszej, lekko rachując, dziesięć kroć sto tysiecy złotych.

Abowiem, jakom się temu przypatrzył, jako teraz *portorium* od zbóż biorą, sześćdziesiąty niemal grosz do *portorium* oddają, a tem podwyższeniem ceny, ponieważby szósty oddawano, przeto gdzie przedtem *portorium* tysiąc złotych czyniło, uczyniłoby na potem, na dohad (na domysł) rachując, dziesięć tysięcy, a wyrzuciwszy połowicę, która przychodzi od zamorskich towarów, gdyż tamtym ceny nie podnosim, połowica która od naszych przychodzi, uczyni pięć tysięcy złotych, tak, żeby się *portoria* wszędzie w pięciórnasób pomnożyły, a wszytkieby te na R. P. w cale oddawno, jako nowo przymnożone; starodawneby mieszczanie, według przywilejów swych, odbierali. Tak we Gdańsku *portorium*, które teraz więcej niż sto tysięcy złotych czyni, uczyniłoby na rzpltą, prócz tego co mieszczanie prawem swem odbierają, pięć kroć sto tysięcy złotych; a insze wszytkie porty, bez pochyby też tak wiele towarów wysyłają, jako jeden Gdańsk; jako Elbląg, Królewiec, Ryga, Parnawa, Rewel, Narew i niektóre insze podlejsze, zkądby też drugie pięć kroć sto tysięcy złotych *portorium* przyszło. Co się dosyć lekko rachuje, dla tego, iż od towarów zamorskich, podczas więcej niż połowica *portorium* przychodzi.

Iż to podniesienie ceny do skutku przywieść może.

PUNKT WTÓRY.

To powyższenie ceny do skutku przywieść może, abowiem dwie rzeczy są, które ceny wszem towarom podnoszą. Pierwsza, gdy towary których niektórzy ludzie nie mają, onym tak potrzebne są, że bez nich być, ani żyć nie mogą; wtóra, gdy te towary są u inszych, ale w takiej opatrzności, że ich nie dadzą, aż za pewną postanowioną cenę. Towary nasze są tak zamorczykom potrzebne, iż bez nich być nie mogą, abowiem już od kilkudziesiąt lat onemi się żywią, jako z folwarku dorocznego; a jako oracz, gdy mu folwark chleba nie doda, kupuje go za co może dostać, takby zamorczykowie musieli podniesioną ceną u nas kupować, gdybyśmy się na to uparli, bowiemby się z trudna zkądinąd pożywić mogli, gdyż insze kraje tak ludzi pełne, że ledwie swoje nalepszym swoim urodzajem wyżywić mogą, insze choć nalepszym urodzajem nie wyżywią, muszą co rok zkądinąd zboża nabywać, jako Niderlandskie prowincye, Włoszy, Hiszpani, Weneci i insze. A k'temu w tak wielu prowincyach, do których okręty nasze snadnie dochodzą, acz nie w tej, a w owo tej, na każdy rok zły urodzaj i niedostatek zboża i drogość bywa. Te takie prowincye, bez naszych towarów obejść się zgoła nie mogą. To już pierwsza, ażeby tych towarów nie dawano, jedno za pewne pieniądze, to jest w ręku króla J. M. i stanów rzeczypospolitej, abowiem on sam jest panem tym wszytkim portom, z których te towary wychodzą; Królewiec na przeszkodzie nie będzie, bo i książę pruskie temu rado będzie dla swego pożytku, a choćby niechciał, tedy to bez niego król J. M. uczynić wybornie może, bo samo księstwo pruskie tak zboża wiele nie wyniesie, jako zamorczykom potrzeba, a zatemby i w Królewcu od poddanych króla J. M. na rzeczposp. *portorium* oddawano, boby nie od tego co kupuje, ale od tego co sprzedaje, *portorium* odbierano.

Iż na to stany koronne zezwolą.

PUNKT TRZECI.

Stany koronne na takie postanowienie snadnie pozwolą, duchowne i świeckie, bo tem rzeczyposp. pieniędzy dostanie, bez których ledwo już nie ginie, a tem nie ubędzie nikomu nic, i owszem każdemu przybędzie. Obawiaćby się jedno kto snać mógł, aby za podwyższeniem ceny u portów, chleb doma nie zdrożał, a żeby nam wzajem zamorskim towarom ceny nie podniesiono. Ale chleb nie zdrożeje, bo acz się trzecim groszem cena podniesie u portu, nie pójdzie jednak kupcowi w mieszek; musi kupiec niemałą część tego do skarbu rzeczypospolitej oddać, to jest szósty grosz. Nuż koszt, który każdy, kto do portu zboża prowadzi, podjąć musi. Przeto doma zboże w zwykłej swej cenie będzie. Zamorskim też towarom, dosyć się już ceny napodwyższali, że teraz za pamięci mojej, wszytkie niemal towary zamorskie, *in duplo* podniesioną ceną płacim; czasby też już kres tej cenie założyć, co może rzeczposp. uczynić, gdyż bez tych tam towarów, jeśliby się drożyli, wybornie być możem.

Iż w tem portowym miastom, ni cudzoziemskim kupcom, krzywda nie będzie.

PUNKT CZWARTY.

Portowe też miasta krzywdy nie będą miały, bo tak na podniesionej cenie zysk brać mogą, jako i na teraźniejszej, jako teraz biorą na popielech choć je drogo kupują; przeto do tego postanowienia dadzą się *bonis modis* przywieść, a choćby im w czem inszem wolność większą podać, com ja *specifice* skryptem moim niektó-

rym Jch Mościom panom senatorom podał, na czemby radzi przestali, coby i rzeczposp. szkodno nie było, a onym pożyteczno. A z drugiej strony, mają się też na co obawiać, jeśliby powolni być nie chcieli. Przywilejom też ich gwałtu nie będzie, gdyż to postanowienie nie król J. M., ale stany spólnem zezwoleniem uczynią. Abowiem każdemu wolno, prawem wszytkich narodów, własność swą przedać komu chce, i za co chce.

Zamorscy się też kupcy nie przerwą, gdy korzec zboża przedniejszego, groszem albo dwiema nad złoty zapłacą; i teraz często się trafia, że po złotemu, albo mało taniej, od naszych kupców portowych zboża kupują, a jednak i na tem zysk i zarobek dobry miewają, i tego roku w Iflanciech, za moją wiadomością, zamorscy kupcy ruski korzec żyta po 28 groszy polskich płacili. A za morzem tam korczyki daleko mniejsze, a ledwo kiedy nie po złotemu, po talaru zboże. Nuż gdy je zawiozą tam, gdzie którego roku nieurodzaj i głód będzie? Słyszałem ja od jednego Niderlandczyka wiary godnego, który mi powiedział, iż za jeden łaszt żyta, który u nas po trzydziestu talarów kupował, u Murzynów brał po kilku set czerwonych złotych, czego mi się zwierzył, rozumiejąc żem ja Niemiec.

Jako podwyższywszy ceny złotu i srebru, cudzoziemcom folgę uczynić może.

PUNKT PIĄTY.

A jeśliżby się im to podwyższenie ceny obciążliwe barzo zdało, moglibyśmy im, jeśliby inaczej być nie mogło, folgę uczynić, gdybyśmy też u nich pieniądze podwyższoną ceną brali; wszak to już nie nowina w Polszcze, czerwonym złotym i talarom ceny podwyższać; i w inszych krajach talary i czerwone złote daleko więcej niż u nas płacą, jako u Wenetów i u Turków, na-

wet i u nas na Podolu, przy tureckiej granicy, talary po 40 groszy polskich biorą.

A to podwyższenie ceny mem zdaniem mogłoby być takie, aby u każdych siedmiu groszy ósmy był podwyższony; tak talar, iż ma w sobie pięć kroć 7 groszy, przyczyniwszy do każdych siedmi groszy grosz jeden, płaciłby gr. spełna 40; czerwone też złote, które w sobie mają gr. 8 razy 7, ośmią gr. podwyższywszy im ceny, płaciliby po gr. 64 polskich. A temby się ulżyło cudzoziemcom, choćby nam podwyższoną ceną towary płacili, tak, żeby na tej podwyższonej cenie kontenci byli.

Zdałoby się znać komu, iżby się nam przyszło, za tą podniesioną ceną srebru i złotu, towary ktore u cudzoziemców kupujem, drożej niż teraz płacić, i więcej niż teraz na nich utracać, za tem, iż pieniądze nasze, któreby u nas 7 groszy ważyły, a takbyśmy, ku teraźniejszej cenie towarów ich, musieli u siedmiu groszy ósmy też grosz ceny popuścić.

Ale naprzód, mogliby tego obywatele rzeczyposp. naszej porozumiawszy się z swojemi portowemi miasty dokazać, aby uczyniwszy postanowienie, jaką ceną towary zamorskie płacone być mają, aby tę cenę według wagi pieniędzy naszych, u nas zamorczycy brali, gdyż my bez ich towarów wybornie być możem.

A choćby też i tak ósmym groszem więcej płacić niż teraz płacim, przedsię nie będziem drożej płacić niż przedtem, ani więcej utracać niż przedtem; bo kto przedtem po 7 gr. łokieć sukna kupując, miał za talar łokci 5, za czerwony złoty łokci 8., tak i potem po 8 groszy kupując, będzie jednak miał za talar łokci także 5. za czerwony złoty łokci także ośm. Tak, kto pierwej pół garnca wina kupując po gr. 7., miał za talar garncy półtrzecia, za czerwony złoty garncy półpięta, takżeby napotem kupując pół garnca po 8 groszy, miał za talar także garncy półtrzecia, za czerwony złoty także garncy półpięta. Przeto choć ósmym groszem ceny cudzoziemskim towarom popuścim, nic nie utracim, i owszem zysk jeszcze jednak będziem mieli, bo my od nich, prócz tego co na rzeczposp. oddamy, weźmiem u każdych groszy

czterech, piąty nadzwyż, nad teraźniejszą zwykłą cenę; także gdzieśmy przedtem u nich brali 35 groszy, jako talar wynosi, terazbyśmy wzięli nadto groszy 9 bez kilku pieniędzy w mieszek swoj, drugą 9 bez kilku pieniędzy do skarbu rzeczyposp. A płacąc im towary ich popuszczoną ceną, gdzieśmy dawali 35 groszy dalibyśmy nad to jedno groszy pięć, zkąd każdy obaczyć może, że tą podwyższoną ceną, prócz tego że rzeczposp. skarbu dostanie, i my pożytek będziem mieli, choćbyśmy cudzoziemcom towary ich ósmym groszem drożej płacili. A kto się będzie chciał bez cudzoziemskich towarów obejść, co wybornie może, ten dwojaki zysk będzie miał. A to o pierwszym sposobie krótko.

Jako wybrawszy dziesięciny snopowe *a plebeis*, skarbu hojnie pomnożyć może, i duchownych dostatecznie kontentować.

PUNKT SZÓSTY.

Wtórym sposobem może pieniądze na R. P. zebrać, podaczką ubogim ludziom zwyczajną i nieobciążliwą, to jest z dziesięcin, które zwykli zdawna robotnego stanu ludzie duchowieństwu oddawać; których iż duchowni wymódz nie mogą, niech prawo swe królowi JMości spuszczą; on gdy je sprawiedliwie wybierze, szlacheckich folwarków nie ruszając, jedno od samych chłopów osiadłych na rolach, których jest w państwach rzeczypospolitej naszej, mem zdaniem nie wiele uchybię, dziesięćkroć sto tysięcy włok osiadłych, czego się ja z argumentów barzo dowodnych domacywam, z jednej włoki rachując po dwie kopie żyta, drugie dwie jarzyny, ze wszytkich państw uczyni, lekko rachując, kóp dwadzieścia kroć sto tysięcy oziminy, dwadzieścia kroć sto tysięcy jarzyny; kopa żyta niech da korcy dwa portowych,

co się barzo chudo rachuje, uczyni żyta korcy czterdzieści kroć sto tysięcy. To zboże do portów zwieść, choćby też indziej trzydzieści albo czterdzieści mil do spustu odwozić, a podwyższoną ceną przedniejsze zboża po złotemu korzec przedawszy, uczyni za oziminę samę czterdzieści kroć sto tysięcy złotych. Za jarzynę niech tego połowicę, to jest dwadzieścia kroć sto tysięcy złotych. Wszystka suma za dziesięciny, uczyni barzo lekko rachując sześćdziesiąt kroć sto tysięcy złotych; z tego skarbu król JM. duchownym da po złotemu z włoki gotowego grosza, na czem duchowni mem zdaniem kontenci będą; ujmie głównej sumy dziesięćkroć sto tysięcy złotych. Na nakłady, aby te zboża do portów zwieziono, drugą dziesięć kroć sto tysięcy złotych, zostanie dziesięcinnego skarbu na rzeczposp. czterdzieści kroć sto tysięcy złotych, co przyłożywszy do tego prowentu, który z portowych miast ukazują, będzie wszytkiego pięćdziesiąt kroć sto tysięcy złotych. A tu się wszytko lekko rachuje, może daleko więcej uczynić; są włoki, na których każdej z osobna sto kop żyta urznie, są co 80, 60, 50, 40, a to już podły urodzaj, kiedy jedno trzydzieści kop urznie, zkądby jednak trzy kopy dziesięciny przyszło, a ja tu nie rachuję, jedno dwie. Nuż i umłotek, który rachuję tylko na dwa korce gdańskie z kopy żyta, jarzyny mniej, co rzadko kiedy bywa, jedno złym urodzajem; miernym plonem, będą 3 korce gdańskie z kopy żyta, dobrym plonem i cztery, także i jarzyny. Przeto nad mój rachunek omnożyłoby bez wątpienia.

Że to nie jest *inconveniens*, aby dziesięciny na rzeczypospolitej potrzebę odbierane były.

PUNKT SIÓDMY.

A temu się nikt dziwić nie ma, żeby danina Panu Bogu zwykła, i duchownym powinna, na świeckie po-

trzeby, na żołnierza i rozlanie krwi obróconą być miała, gdyż nietylko dziesięciny, ale i kielichy same, któremi przednie świętości pańskie odprawują, na taką potrzebę podczas dają. Ba i dziesięciny z dawnych czasów Krzyżacy brali w państwach swoich na potrzeby wojenne, jako tego i teraz w Inflanciech są *vestigia*, a barziej w tamtej stronie, która jest pod regimentem królestwa szwedzkiego, gdyż w naszej, za wolnościami polskiemi, sami panowie dziesięciny odbierają. A jeźliż Krzyżacy, iż się poganom za chrześciany zastawiali, słusznie dziesięciny brali, słuszniej król JM. polski weźmie, który tatarskie srogie pogaństwo na sobie dzierży, i duchownych jednak dostatecznie kontentuje.

Że tak wielką sumę zboża sprzedać może.

PUNKT ÓSMY.

Żeby też tak wielką sumę zboża na każdy rok sprzedać mógł, ztąd to uznać może, albowiem prócz tego, że niderlandzkie prowincye barzo ludne, swych folwarkow mało mają, Weneci, włoska i hiszpańska ziemia wszytka, którzy co rok muszą zboża zkąd inąd kupować, zawsze między tak wielą i różnemi państwy, do których okręty dochodzą, jeśliż nie w tem, tedy w owo tem, zły urodzaj bywa, które iż ludne są, a każda osoba do roku chleba zje mało nie dziesięć korcy gdańskich, niemałej tam liczby tych dziesiątków korcy zawsze potrzeba będzie.

A żeby te zboża snadniej sprzedać mógł, może król JM. mieć szafarza swego, który z książęty i z miasty potrzebującemi zbóż, i z bogatemi kupcy pewne postanowienie na każdy rok uczyni, że po pewną miarę zbóż przyślą, a za zboża, i pieniędzy, i towarów, do skarbu króla JM. potrzebnych, przywiozą. Albożby król JM. mógł przez swe szafarze sam te zboża do obcych państw zawieźć, mając albo swoje okręty,

alboż najemne, których dostanie ile będzie chciał, jako czyni wenecka rzeczposp., zkąd wielkie skarby zbiera. A mam za to, żeby król duński, chcąc się zachować panu naszemu, od tych zbóż i cłaby nie brał, i promowowałby nawigacyą, jakoby nalepiej mógł; królowa angielska i hiszpański król, których się żeglarze i kupcy naszy boją tamtędy żeglując, ciby też, dla zachowania, królewskich okrętów niegabali, bo i Angielczykowie wielkie *commercia* mają z nami, a król hiszpański panu naszemu powinny. A tedy zgromadnie okręty idąc, nie dałyby się lada komu pożyć.

Mem zdaniem podjęłoby się tego miasto które przedniejsze niderlandzkie, gdzie przedniejsze *emporia* mają, żeby wszytkie takie zboża, na każdy rok, szafarzowi króla JM. zapłaciły, gdyby szafarz z niemi takie *pacta* uczynił, że ich komu inszemu przedawać nie będzie, jedno onym samym. A oniby to zaś rozwieźli, gdzieby rozumieli, na czemby dobry zarobek mieć mogli.

A mógłby ze wszytkich państw koronnych i z wielkiego ks. litewskiego u Gdańska albo laternie okręty ładować; z białej Rusi, z części Żmudzkiej ziemie i z Inflant u Rygi albo Dynamuntu, z Estonii u Parnawy albo Narwie, tak, żeby ze wszytkich państw rzeczyp. naszej do portu zboża dochodziły.

Gdańszczanie też niewiem któremby prawem królowi JM. bronić mieli, aby u Gdańska albo u laternie ładować okrętów nie miał, boby przytem ich *comercia* wolne i *non impedita* były, gdyż tym sposobem król JM. w Gdańsku niby ani kupił ani przedał. A jeśliż upornie chcieć nie będą, i na upornych znajdą się *media* takie, którym upory ustąpią. A żeby bez prace i szkody mógł te zboża w dalekie kraje zawieźć, i żeby na nich kupcy szkodować nie mogli, mógłby je tu u nas doma posuszyć, alboż zaraz, nim je do spustu odwiozą, alboż nad portem gdzie przy puszczy, osobliwe na to budowania porobiwszy, coby wielu kupców do kupowania takiego zboża powabiło, boby z takiem zbożem mogli żeglować, by nadalej chcieli, a nie obawialiby się wtenczas, by się nie psowały, na gromadzie leżąc w okręcie;

ba i doma w śpichlerzach nie trzebaby koło nich pracować, przeszuflawając je, co kupców niepomału rupi i wiele kosztuje.

Iż na taką podaczkę pozwolą stany koronne, duchowne i świeckie.

PUNKT DZIEWIĄTY.

Pozwolą na taką podaczkę rycerskiego stanu ludzie, dla czterech przedniejszych przyczyn: Pierwsza przyczyna, iż zgoła na włosku nas wszytkich *salus* wisa, jak się o pieniądze nie postaramy. Trzeba ich zgoła, *a medium*, któremby uczciwości i wolności szlacheckiej dogadzając i nie obciążeniu ubogich ludzi, mogły być zebrane pieniądze możne, nie widzę nad to. Pobór ubogim ludziom ciężki; gdy dziesięcinę i poborową podaczkę ubogi oracz zapłaci, zboża swego na to niemało, po kilka groszy korzec przedając, marnie roztrwani. Pogłówne niesprawiedliwe, bo według majętności różnych nie może być specyfikowano, musi ubogi tak wiele dać, jako i bogaty; k'temu szlachcica szpeci, i mem zdaniem nie wyniesie tak wiele, acz czasu niewoli pogłównego nie ganię, póki się zkądinąd skarb nie postanowi. Słyszę też, niektórzy gadają, aby grunty, tak pożyteczne jako nie pożyteczne mierzyć, a z każdej włoki pewną podaczkę dawać; ale to niesprawiedliwa, przeto nie tuszę aby do skutku przyjść mogło, bo one kraje, które pustynie szerokie mają, na to nie pozwolą. Ja pierwszy w Inflantach z plebańskich dóbr moich, musiałbym wszytkę intratę doroczną na rzeczp. oddać, i niewiem by jej stało. A też by ta podaczka niewielką sumę wyniosła, chybabyśmy chcieli po złotemu z takiej włoki dawać, tedyby uczyniło na sto mil gruntu wzdłuż, a drugie sto w szerz, około czterech milionów złotych.

Wtóra przyczyna, dla której stany rzeczyp. na tę podaczkę dziesięcinną zezwolą, iż ruszy każdego sumnienie, aby daninę zdawna Panu Bogu zwykłą i teraz oddawał, i nie będzie miał sumnieniu swemu czem pobłażać, choć rozróżniony religią. Abowiem jesliż nie chce *spiritualibus* dać, o których znać *male persuasus*, tedy żołnierzowi *ad laudem Dei*, na nieprzyjaciela imienia bożego.

Trzecia przyczyna, iż za uporem ich, jeśliby takiej podaczki Panu Bogu powinnej, na cześć i chwałę jego postąpić nie chcieli, nietylkoby się za ten grzech obawiali na każń jaką bożą niespodzianą, ale na tę samę zawieszoną rózgę turecką, którejby się tą podaczką zasłonić mieli.

Czwarta przyczyna, iż za pozwoleniem takiej podaczki, imie polskie szeroko się rozsławi, władza pana naszego i granice ojczyzny naszej szeroko się rozprzestrzenią, tą podaczką za pomocą bożą, inne kraje się do korony przyłączą, Tatarzyn się zhołduje, Turczyn się uskromi, i wiele innych zacnych, które za tem idą, ozdób, ojczyznie naszej przybędzie, i *consilia* nasze wszytkie snadnie nam pójdą, tak doma, jako i po stronach.

Duchowne też stany od tego nie będą, gdy z włoki osiadłej po złotemu wezmą, i sami nieszkodni będą i rzeczyp. dogodzą. A temby się skończyła dawna gadka *de compositione status*, i *dissensiae* między senatormi, w wielkich i ważnych sprawach rzeczyp., które ztąd początek swój brały, teby już ustały, *tam in electione regis, qui in caeteris reipub. quaestionibus.*

Inszy plebei, co prócz ról mają swe pożytki w rzeczyposp. i cudzoziemcy, jakąby podaczkę mieli dawać.

PUNKT DZIESIĄTY.

A żeby samym rolnym krzywda nie była, musieliby też i inszy plebei, co zkąd inąd, prócz roli, pożyt-

ki swoje w rzeczyp. mają, także nakształt dziesiątej części pożytków swoich, podaczkę na rzeczposp. oddawać, co uczynią nie z ciężkością, gdy obaczą, iż zarówno z oraczami ciągną. A choćby tego jedno drugi dziesiątą część dał na rzeczposp. co przepije i przełotruje, a taby podaczka od takich *plebeios*, kilka kroć sto tysięcy złotych uczyniła do roku.

A cudzoziemcy zaś, aby nie byli równi własnym dziedzicom, słuszna, aby nad tę podaczkę dziesięcinną, pogłówne pewne dawali, jako są Żydzi, Ormianie, Tatarzy, Szkoci, Anglicy, Włosi, Niemcy przychodnie, coby też świeżą beczkę złota przyczyniło.

Szlacheckiego stanu ludzie, tak duchowni jako świeccy, jakoby też snadnie majętności swej do skarbu rzeczyposp. udzielić mogli.

PUNKT JEDENASTY.

Między ludźmi zaś szlacheckiego stanu, acz niektórzy są, którzy mało co dać chcą z majętności swojej na potrzebę rzeczyp., i zdadzą się sobie niewolnymi, gdyby co powinni byli dawać, wszakże jest ich barzo wiele, co z chęci majętności swej udzielą, przykładem Zygmunta Augusta, króla i pana naszego, który czwartą część dochodów swoich na rzeczp. hojnie darował. Przeto, aby taka chęć wielu ich ku rzeczyp. daremna nie była, jeśli się wszyscy nie będą mogli zgodzić, aby pewną część pewnych dochodów swoich na rzeczpospolitą postąpili, może być postanowienie, aby każdy szlacheckiego stanu człowiek, którykolwiek ma swoje *peculium*, powinien był cokolwiek dać ku *quarcie* augustowskiej, na opatrzenie pogranicznych państw od Tatar, według woli i chęci swej, małoli wieleli, coby mógł nazwać *symbolum liberalitatis*, albo podar dobrowolny;

co też słyszę i w weneckiej rzeczyp. tak czynią ludzie szlacheckiego stanu. A żeby skąpcowie na te podaczkę hojniejsi byli, może ich powabić *spe commodi et laudis*, gdy król J. M. tych co hojniejszych, *proportione* hojności ich, na każdy rok, przez los, komu z nich szczęście posłuży, obdarzy, inszych nadaniem majętności, inszych podarkiem jakim, inszych wolnością jaką doroczną, jakom to niektórym Ich Mościam PP. senatorom skryptem moim podał. A z tej podaczki, mem zdaniem przybyłoby skarbu, barzo lekko rachując, przynamniej na trzykroć sto tysięcy złotych.

Jakoby podaczka, która pewnej sumy mieć niemoże, w całe do skarbu dochodziła.

PUNKT DWUNASTY.

A żeby taka podaczka, iż pewnej summy mieć nie może, w całe do skarbu rzeczyposp. dochodziła, postanowić, aby pan poborca rejestr swój, ileby od kogo wziął, do akt powiatowych dał wpisać, a każdemu szlachcicowi swój kwit dał, na którymby zaraz dołożył, u któregoby go urzędu w księgi miał dać wpisać; te regiestry zaś z ksiąg powiatowych wyjęte, panowie pisarze będą powinni do pana podskarbiego odesłać; tam pan podskarbi z regestrów tych sprawi się, wiele do pana poborce doszło; pan poborca nie będzie śmiał inaczej regestru pisać, niż kwity dał, ani też zamilczeć i nie wpisować tego, od kogo pieniądze wziął, gdy będzie *poena* na takiego postanowiona, o którąby każdemu szlachcicowi wolny był *actoratus*, a łacnoby się fałszu domacać mógł, jedno kwit wzięty z regestrem konferowawszy, co każdy w swym powiecie łacno i snadnie uczynić może. A choćby też kto największym przyjacielem był poborcy, tedyby mu tego za dobre nie miał, gdyby od nie-

go danej sumy w regestrze umniejszył, albo zgoła zamilczał, boby na tem każdemu należało, imby hojniejszy kto był na taką podaczkę.

Jakoby końmi mógł państwa polskie ubogacić, i skarbu pomnożyć.

PUNKT TRZYNASTY.

Mógłby też łacno jeszcze jeden pożytek w rzeczyp. przywieść: końmi do boju ubogacić państwa rzeczyposp., które teraz stami czerwonych złotych cudzoziemcom przepłacamy, a k'temu i skarbu kilkąkroć stem tysięcy złotych przyczynić, gdyby król J. M. po wszytkich dobrach swych, siana danne od kmieci swych, sobie zostawił, a gdzie to komu oddał, aby zgodnem zezwoleniem na króla J. M. oddano było, a co tuszę nie trudno, gdyż rzecz jest błaha; k'temu też z dziesięcinnych zbóż słomy, plewy, ożadzie, zgoniny i insze takie odrobiny umłotne miawszy, na tem mógłby po wszytkich państwach swych, około sta tysięcy klacz, i z przypłodkiem rachując, chować, sporządziwszy stada według miejsca i potrzeby. A tem potrzebniej tego u nas teraz, iż z Węgier, z Wołoch, teraz o konia trudno, ba i z Podola, z Polski, wywodzą je jeszcze, pod tę potrzebę turecką; a temiżby klaczami zboża dziesięcinne do portów furmani zwozić mogli. A tak temi kilką sposobów snadnych, nazbierałoby się z dziesięć kroć sto tysięcy złotych, które przyłożywszy do portowego i dziesięcinnego *prowentu*, będzie wszytkiego sześćdziesiąt kroć sto tysięcy złotych, za który skarb, mógłby K. J. M. sto tysięcy żołnierza wybornego od roku do roku chować, a strachem być każdemu nieprzyjacielowi. A zatem coby szło? jakichby zacnych ozdób i pomnożenia ojczyzny naszej przybyło, kto nie widzi? Przeto komu ozdoba ojczyzny

swej miła, komu całość i podwyższenie majestatu pana swego, komu sława imienia polskiego, litewskiego, komu szerokość i rozprzestrzenienie ojczyzny swej, przychyl się chętnie do tego, aby takie postanowienie, jakie podaję na pomnożenie skarbu, uczyniono było, które obywatelom rzeczyposp. naszej mem zdaniem nie trudne i nie obciążliwe, i nikomu szkodne nie będzie, a rzeczp. zaś i ojczyźnie naszej, niewysłowionych pożytków i ozdób mnóstwo wielkie przynieść może.

Pospolite ruszenie hojne i sprawne jako uczynić.

Wyprawa na wojnę jaka może być snadnie, póki się skarb rzeczyposp. nie ubogaci.

TRZECIA I CZWARTA RZECZ

Zdania syna koronnego,

Ich Mościom PP. braci swej PP. Polakom, Litwie, ku uważeniu podana,

PRZEZ

KS. PIOTRA GRABOWSKIEGO

Proboszcza parnawskiego,

Roku pańskiego 1595 dnia 23 Septembra.

Punkta przedniejsze o pospolitem ruszeniu.

1. Jako pospolite ruszenie ćwiczone do boju i opatrzone w potrzeby bojowe uczynić.
2. Jako rycerstwo do tego przywieść, aby armatę mieli do boju potrzebną i czasom naszym przystojną.

Punkta przedniejsze o wyprawie.

1. Suma wyprawy na potrzebę gwałtowną.
2. Równym kosztem i równą pracą, nie mniejszą ani więtszą jeden nad drugiego, jako wyprawę czynić.

3. Pożytki jako taxować, według których wyprawę czynić.

4. Obciążenia trudnego w wyprawie nie trzeba się obawiać.

5. Jako pomoderować wyprawę może, żeby i potrzebie rzeczyposp. i nieobciążeniu obywatelów rzeczypospolitej dogodzić.

6. Robotnego stanu ludzie, jako też wyprawy dopomódz snadnie mogą.

7. Różnej armaty żołnierz, do potężnego boju potrzebny, aby w wojsce wyprawy takiej był, jako sporządzić.

8. Pobór zwykły ku wyprawie złożyć.

9. Wyprawa na mniejsze potrzeby jakąby być mogła.

10. Za postanowieniem wyprawy, jakoby się rzeczpospolita pokrzepiła.

11. Wyprawa opisana jeśliż obciążliwa, więc lżejszą postanowić.

12. Przystojna, pożyteczna i potrzebna rzecz, wyprawę postanowić.

13. Kosztu, który na wyprawę uczynim, jako powetować.

14. Koszt marnotrawny naszy czynią, na szaty z materyj cudzoziemskich.

15. Wyprawa ta nie może wiele kosztować, i lekko każdemu przyjdzie.

Jako pospolite ruszenie ćwiczone do boju, i opatrzone w potrzeby bojowe uczynić.

PUNKT PIERWSZY.

Pospolite też ruszenie nasze i polny bój, ponieważ murem jest i fundamentem mocy naszej, którą warujemy wszytkie błogosławieństwa nasze na tym świecie, a prócz tego inszego warunku nie mamy, nietylko przy-

stojna, ale i potrzebna rzecz jest, aby był dobrze ugruntowany, żeby się miejsce żadne nie dało, w czemby go nieprzyjaciel pożyć, abo przełomić mógł. Abowiem jako nam na tem należy, aby błogosławieństwo nasze na tym świecie dobrze obwarowane było, jako całość majestatu króla i pana naszego i korony jego, sława dobra narodu naszego, zdrowie i majętności nasze, prawa i przywileja, małżonki i potomstwo, ozdoby i swobody nasze,— tak należy na tem, aby nasze pospolite ruszenie, którem samem to wszytko warujemy, potężne, porządne i sprawne było, które snadnie takie będzie, gdy ten lud, który pospolitem ruszeniem u nas wychodzi, w rzeczach rycerskich ćwiczony, i w potrzeby do boju należące dobrze opatrzony będzie. Abowiem gdzie trzy, cztery, abo i pięć kroć sto tysięcy żołnierza dobrego stanie, co u nas być może, może największego monarchę zatrwożyć. A to, aby ćwiczeni naszy i dostatni w potrzeby byli, w naszej rzeczyposp. mem zdaniem tak snadnie sprawić może:

Niech się król J. M. uskarża na sejmie na stan rycerski, i upomni się tego u nich, aby ćwiczeni do boju i w potrzeby wojenne opatrzniejszy byli, co *oportune* tych czasów, Turkiem zatrwożonych, uczynić może. A tego się król J. M. *jure* upominać może, bo to rycerskiego stanu ludzie powinni królowi J. M. panu swemu, według praw koronnych, gdyż dobra swe rycerskie, tak sobie od królów panów swych nadane mają, jako rycerzom, że z nich, czasu potrzeby, królowi panu swemu, wojnę służyć powinni. A iż rycerzem być i wojny służyć niećwiczony i nieopatrzony potrzebami nie może, tak żeby babę z szpitala wywiódł w pole, przeto taki każdy, temu, co królowi J. M. powinien, nie czyni dosyć, i słusznie się tego król J. M. upomnieć może. Tudzież też i ci rycerskiego stanu ludzie, którzy w rycerskiej dzielności ćwiczeni i gotowi są, i rycerskiej powinności, jako ich stan niesie, dosyć czynią, mogą się uskarżać na sejmie, i upominać się tego u drugich pp. braci swych niedbalszych, aby z nimi wespół ćwiczeni i gotowi byli; czego się mem zdaniem tak słusznie (abo i słuszniej, bo tu o więtszą idzie) upominać mogą, jako własnego dłu-

gu, i pozwać o to jeden drugiego do sądu pospolitego wybornie może, bo to i dawny obyczaj tej rzeczyposp. i prawo pospolite, i sprawiedliwość niesie, aby w jednem zgromadzeniu rzeczyposp. i wspólnem bractwie żywiąc, *unus alterius culpa detrimentum non patiatur*, jeden drugiego, niestwornością swą, na mięsne jatki nie wydawał, a ile u nas, gdzie inszego zastępu od nieprzyjaciela nie mamy, jedno polny bój, o czem leges *societatis* w prawach pospolitych *de damno culpa socii lato*, szerzej omawiają. Boże uchowaj nagłego potężnego nieprzyjaciela, ja com gotów, wyjadę, co nie gotów, nie może mi pomódz, aż i on w łyka i ja z nim, za jego winą, nie za moją, boby na to nie przyszło, gdyby wszyscy gotowi byli.

A żeby te postulata snadniej ziszczone były, mem zdaniem mogłaby być uczyniona konstytucya na sejmie, aby żaden rycerskiego stanu człowiek, nie mógł *adire haereditatem et possessionem bonorum terrestrium*, komuby od tego czasu trzydzieści lat nie minęło, ażby pierwej przed królem J. Mością, alboż i przed kim inszym, od króla J. Mości postanowionym, okazał, jeśliż umie to, co jego rycerskiemu stanowi należy, alboż uzarską, alboż rajtarską, alboż kozacką, [1]) lub też i pieszo, każdy według majętności i przepomożenia swego; aby żaden nie mógł używać żadnych potrzeb cudzoziemskich, ażby pierwej potrzeby do pospolitego ruszenia potrzebne pokupił, i gotowe miał, o coby wolno pozwać każdemu szlachcicowi, *toties quoties opus fuerit*, i *poenam* na przestępnych założyć.

A jeśliby się taka konstytucya obciążliwa zdała, więc inszą lżejszą uczynić, którąby się toż sprawić mogło. Naprzykład, aby każdy przy ożenieniu swem, rycerską swą dzielność przed wezwanymi gośćmi pokazował. Aby każdy, gdy w domu swym gościa ma jakiego, któremu rad, aby ucztę jego ztąd zaczął, żeby mu pierwej armaturę swoję do pospolitego ruszenia należącą okazał, co panięta w cekauzach swych mieć mogą, a uboższy w tymże gmachu, gdzie z gośćmi siada, po ścianach rozwiesi. Przystojniej to będzie mem zdaniem, niż kobiercami adziamskiemi obiwszy. A ktoby się według takich konstytucyj nie zachował, niechby nie inszego niepopadł,

[1]) Po uzarsku, po rajtarsku, po kozacku.

jednoby był *notatus* jako *imbellis*, to jest, jako nierycerski człowiek, a gdy mu się trafi siedzieć z równym sobie, aby przedniejsze miejsce winien był dać temu, ktoby tak *notatus* nie był; za czem to pójdzie, iż ćwiczenie rycerskie wielkie nastąpi między młodzieżą, gdy każdy będąc tego pewien, że kiedy ma dzielność swą rycerską pokazować przed zacnymi ludźmi, i z dziecięcia się zawsze będzie o to starał, i do tego się będzie sposabiał, aby i niepośledniejszym był między inszymi, i sławę odniósł. K'temu, iż się każdemu chce, dla ochędóstwa i więtszej powagi, cudzoziemskich potrzeb używać, by najliższemu, każdy, by najliższy, musi się wprzód starać o armaturę i potrzeby do boju należące. A iż też radzi naszy dostatek swój pokazują przed obcymi, w szaciech, w półmiskach, w trunkach, toby obrócili na potrzeby wojenne, i temby się chełpić poczęli, co daj Panie Boże, a nie temi teraźniejszemi marnotrawnemi chwastami. A za tem, ile szlachciców, tyleby rycerzów i mężów dobrych było. Strachemby był Jego Mość król polski, pan nasz, każdemu nieprzyjacielowi, a gdzieby pospolitem ruszeniem zagroził, lękaćby się i trwożyć każdy musiał. Żołnierza pieniężnego dobrego, zawszeby dostatek było. Na potrzeby woluntariuszewskie ochotniejszybyśmy byli i gęstszy, gdyby nam niegotowość nie przeszkadzała. A zaiste słuszniebyśmy takie postanowienie, M. PP. i bracia, uczynić mogli, abyśmy bój nasz jako napotężniej ugruntowali, którzy tak wielą i potężnym nieprzyjaciołom wysadzeni siedzim. Moskwiecin na nas zajątrzony dużo się mocni, im dalej tem potężniej na każdy rok, i zamki, i pobieraniem hord i carzyków tatarskich; Tatarzyn smiałość bierze i z Turczynem się łączy; Turczyn niezbyty i jadowity sąsiad, pod nas się szańcuje. A my na takie *pericula* warunku inszego nie mamy, jedno samo pospolite ruszenie. A łacno na to pozwolą stany koronne, naprzód, iż tego potrzeba wielka, potem, że to *de jure* powinni, i gdyby który szlachcic, jeden drugiego, o taką krzywdę pozwał, nie mógłby sędzia inaczej dekretu ferować, jedno aby obwiniony, jeśli prawdziwie obwiniony jest, starał się o to *intra certum tempus*, aby do pospolitego ruszenia gotów był.

A toż tu jedno na młódź konstytucya się stanowi, którym 30 lat jeszcze nie minęło, aby się ćwiczyli w rzeczach rycerskich, czego każdy ojciec swemu synowi życzy, gdyż dzielność rycerska młodego pachołka zdobi, a tych, coby wspór jaki czynić mogli na sejmie, mało się dotycze.

A co się tycze gotowości i dostatku potrzeb do boju, to łacno perswadować każdemu, że sobie potrzeby sprawi powoli, wczas, a niżby się wtenczas kręcić miał i drogo przepłacać, gdy potrzeba przyjdzie; a zaprawdę też niewiem, ktoby się takiej konstytucyi sprzeciwić chciał, która każe, aby ten, który rycerzem będąc, marnotrawnie delikackich obcych cudzoziemskich potrzeb *in victu et amictu* używa, a do boju nic gotowego nie ma, jako niewieściuch jaki, w czem krzywdę wielką czyni panu swemu i ojczyznie swej i p. braci rycerstwu koronnemu, nawet i siebie samego krzywdzi i szkodzi znacznie, aby taki wdam, nim pocznie marnotrawnie i próżne koszty czynić, wprzód pożyteczny sobie, panu swemu i ojczyznie swej powinny koszt uczynił, na potrzeby do boju, według jego stanu należące.

Wolności się też tem niczyjej nie naruszy, jako się innemi konstytucyami wolności nie narusza, które zakazując bratu krzywdy czynić, bo i tu krzywdy zakażą czynić, aby niegotowy gotowego brata, niestwornością swą, na mięsne jatki nie wydawał.

Jako rycerstwo do tego przywieść, aby armatę mieli do boju potrzebną i czasom naszym przystojną.

PUNKT WTÓRY.

A iż też wiele na tem należy, aby armatura taka była u żołnierza, jakiej rycerska sprawa potrzebuje,

mógłby król J. M. rozkazać postarać się o rzemieślnika dobrego, który mając towarzyszów i uczniów dostatek z poddanych króla J. M., będzie ustawicznie robił armaturę do komory króla J. M., według zdania hetmańskiego, jako zbroje, karaceny, ruśnice, groty, szable i inne potrzeby wojenne, z materyi dobrej, na której też wiele należy, o którą się szafarz króla J. M. postara, a ustawa mogłaby być, aby ztamtąd sobie każdy kupował za pewną cenę, tak drogo, albo taniej, jako teraz u inszych przedają. Czem, ponieważby się i rzpltej. i prywacie rycerstwa dogodziło, snadnieby W. M. na to zezwolił.

Nuż gdyby żywność w wojsce szafarze króla J. M. zawiedali, a od nichby żołnierz kupował ceną postanowioną, prócz tego, żeby się tem w wojsce dogodziło i sprawie wojennej, którą z wielu miar żywność często mięsza, i praktykom bojowym, i ubogim kmieciom W. M., których gorzej nieprzyjaciela swój żołnierz pustoszy; skarbuby się też rzeczyp. ulżyło, gdyby się pieniądze żołnierskie nazad do skarbu wracały.

Podałem też królowi J. M. panu naszemu, jakoby założywszy rycerstwo synów koronnych na Podolu, mógł boju polskiego pomnożyć, i inne zacne pożytki rzeczyp. polskiej sprawić, pograniczne kraje od Tatar snadnie i bez kosztu ochronić, przytem i insze niektóre rzeczy, do potężnego boju należące, opisałem. Co też W. M. wielce łaskawym i miłościwym panom i braci, osobną książeczką do wiadomości podam. A to o trzeciej rzeczy zdania syna koronnego krótko.

WYPRAWA.

Suma wyprawy na potrzebę gwałtowną.

PUNKT PIERWSZY.

Ponieważ te media zebrania skarbu i sporządzenia lepszego pospolitego ruszenia do boju, którem podał, wol

nego czasu potrzebują, a z prędka na nagłą potrzebę, gdyby się teraz trafiła, porwane być nie mogą, aczbyście się W. M. w tej mierze bez mojej rady snadnie obejść mogli, ale iżem się już zaniósł w czem inszem media podawać, za jednąż pracą i tu krótko przypomnię, jako na teraźniejszą potrzebę, gdyby się trafiła, mem zdaniem pieniądze i żołnierz snadnie zebrany być może, póki się zkądinąd skarb rzpltej i bój lepiej nie opatrzy. A iż potrzeba insza bywa gwałtowna, która wielkiej mocy potrzebuje, insza lżejsza, którą łacniej odprawić może, pierwej tu powiem, jako na tę pierwszą gwałtowną i silną potrzebę w naszej rzpltej żołnierz snadnie zebrany być może.

A ta suma jest tego zebrania żołnierza na potężnego nieprzyjaciela, aby ci wszyscy, którzykolwiek pożytki swe w rzpltej naszej mają, aby wszyscy żołnierza wyprawowali, według przystojności swej, tak ci, co z majętności swych pożytki swe mają, jako i ci, co z obcych, *quoquo titulo* z nich pożytki biorą; nawet i ci, co zkądinąd, choć z cudzych rąk, pożytki swe mają, jako są jurgieltnicy i służebni ludzie; owa zgoła żadnych pożytków, by najmniejszych nie wyjmując, które kto w rzptej naszej ma, z którychby się według przystojności na taką wyprawę przyłożyć nie miał, ten co je bierze, nawet i wszyscy plebei, tak miejskiego jako i robotnego stanu. A mam za to, żeby Ich M. panowie duchowni, *in majori necessitate*, zwłaszcza przeciw poganom, nie byli ojczyznie swej *crudeles*, mogąc ją też niepomału ratować; król też J. M. pan nasz, z chęci swej i miłości poddanych państw swoich, żaden w tem nie wątpi, iżby też nie zaniechał takiej wyprawy, z swego skarbu, według chęci i woli swej, hojnie dopomódz.

Równym kosztem i równą pracą, nie mniejszą ani większą jeden nad drugiego, jako wyprawę czynić.

PUNKT WTÓRY.

A żeby taką wyprawę, według proporcyi pożytków swych, równym wszyscy kosztem i równą pracą, nie

mniejszą ani więtszą jeden nad drugiego, podejmowali, mem zdaniem nie może w to potrafić, jeśli na wszytki państwa rzpltej naszej jedno postanowienie uczynią, aby według jednakiej liczby włok, wszyscy jednaką wyprawę czynili, jako gdyby postanowienie było, aby obywatele wszytkich państw, ze dwudziestu włok koń stawić mieli; jużby jednemu trudniejszą i obciążliwszą wyprawa przyszła, niż drugiemu, bo według różnych miejsc, różne pożytki biorą z włoki; indziej dla wolności więtszej ludzi robotnych, którzy małe powinności z włoki czynią, indziej dla gruntów złych, indziej dla odległych portów, indziej dla nieprzyjaciela, w niektórych też krajach włoki nierówne, a w samych Iflanciech, czegom ja dobrze świadom, są więcej niż pięciorakie włoki, według różnych powiatów; jedne są, co więcej coś niż trzy włoki chełmskie w sobie mają, insze są co i półwłoczka nie mają, i teraz w oddawaniu poborów wielka się *inaequalitas* najduje, gdy jeden z wielkiego haku (tak tam włoki zową) tyle da, jako drugi z małego, co tego i piątej części nie ma. Ba i w inszych państwach rzpltej naszej różne są wymiary włok; przeto jako równych pożytków z włok brać nie możem, tak ani równym nakładem wyprawy z włok czynić.

K'temu, bodaj nie połowicę pożytków w rzpltej naszej ludzie zkądinąd prócz ról biorą, a z samych włok wyprawę postanowiwszy, prócz tego, żeby ta wyprawa pełna krzywd ubogich ludzi była, dla nierównych pożytków włok wszytkich, połowiceby wyprawy nie było, którąby być mogła, iżby połowica pożytków nie szła w poczet. Abowiem prócz włok, są pożytki, które dobrze za włoki stoją, i dosyć też gęste są w rzpltej naszej, jako są z młynów, z karczem, z szynków miejskich, z rud, z hut i z innych kruszców, z gór kamiennych, z towarów leśnych, z rybołowów, z pszczół, z sadów, z obór, z stad, z gajów, na drwa, łąki, pasze. Są k'temu z cudzych majętności arendownych, zastawnych, dożywotnych, na wydzierżenie puszczonych. Są pożytki urzędnicze z majętności panów ich, z jurysdykcyj. Nuż jurgielty ludzi służebnych, suchedni, myta, najmowanie posług na czas, jako prokuratorskich etc. Owa najdują

się różne pożytki i majętne, które nie z gruntów idą. I te k'temu każde niemal, które kto z gruntów swych bierze, i drugi raz się w tymże roku na wyprawę wojenną rzpltej szacować mogą. Abowiem pan gruntów, wziąwszy takie pożytki z gruntów swoich, używa ich na wczasy swe, i na swobodne życie swe, co nie może być, jedno że muszą onych pożytków swych udzielić inszym, sługom naprzód swym, potem kupcom, u których się niemal wszytkie nasze prowenta zostają, nuż rzemieślnikom, na potrzeby swe, małżonek, dziatek i czeladzi swojej; słudzy także i kupcy, onychże pożytków udzielą rzemieślnikom. Alić on pożytek, który panu gruntów rachowano na wyprawę, znowu się będzie rachował u sługi, u kupca, u rzemieślnika etc. Bo też sługa, kupiec, rzemieślnik, z tego co od pana gruntów weźmie, tak swój pożytek ma w rzpltej, jako pan gruntów z gruntu swego. Nuż robotnego stanu ludzie, i ci bez pożytków swych w rzpltej naszej nie są, a ile ci, co więtszą folgę od zwierzchności swej mają, z których pożytków, słusznieby się też każdy do wyprawy tej przyczynić miał, bo tak *fruitur beneficio patriae*, że w pokoju zażywa pożytków swoich, jako ów, co z gruntu pożytki bierze.

Przeto mem zdaniem, aby i dostateczniejszą, i wszytkim jednakowoż pracowitą ta wyprawa była, *moderatia* potrefniejszą być nie może, jako według pożytkow, aby ile kto pożytku dorocznego mieć może, według tego też wyprawę uczynił.

Pożytki jako taksować, według których wyprawę czynić.

PUNKT TRZECI.

A takiego pożytku obywatelów państw rzpltej naszej dorachować się snadnie może, niech się na pewne miejsce zjadą, w każdym powiecie onegoż powiatu urzędnicy, i ktokolwiek będzie chciał z rycerstwa, a miasta

onegoż powiatu, posły swoje tamże wyszlą. Ci zjechawszy się, świadomi co się gdzie w ich powiecie dzieje, te pożytki obywatelów powiatu swego upatrować i szacunek *in genere* czynić będą. Naprzód od ról i gruntów począwszy, jako wiele osiadła włoka pożytku uczyni, jako najmity, jako też własną pracą zarobiona, jako k omu inszemu najęta. Zatem młyny, rudy, rybołowy, barci, gaje różne na drwa, łąki, pasze, znaczne stada abo obory znaczne, sady, karczmy, etc. Nuż jeśli kto w owym powiecie jest, co z cudzych majętnosci pożytek ma, najemnych, zastawnych, dożywotnych, na wydzierżenie puszczonych, urzędnicze też pożytki z majętności panów ich, jurysdykcyj, także i jurgielty ludzi służebnych, suchedni, myta, które samiż panowie, co je komu dają, będą powinni na zjeździe powiatowym opowiedzieć, albo pisaniem swem oznajmić, jakoby o tem postanowienie uczyniono. Także i mieszczańskie, i robotnego stanu ludzi pożytki, które kto mieć może, z roli, z sadów, z ogrodów, z kupi, z szynku, z rzemiosła, z urzędów, z służby dorocznej abo kwartałowej, z najmu domów, ogrodów etc., z najmów posługi do sprawowania rzeczy jakich, owa zgoła żadnych pożytków nie opuszczając. A dla lepszej sprawy i zgody w szacunku tym, może być, jako na trybunale, postanowienie, *ut major pars concludat.*

Obciążenia trudnego w wyprawie nie trzeba się obawiać.

PUNKT CZWARTY.

A zaprawdę ztąd się żaden może nie obawiać obciążenia jakiego nieznośnego, gdyż sami szacunek ten czynić sobie będą, a k'temu pożytków tych nie będą rachować według trudnego i pracowitego zabiegania, jakoby je pilny i pracowity gospodarz mieć mógł, ale według łacnego i pospolitego obyczaju prowentów z takich majętności, w takiem miejscu. Koszty też, które kto dla

pozyskania pożytków swych *necessario* podejmuje, które się różne trafiają, z pożytków defalkować będą, jako kiedy kto arendę stanowi.

A ten szacunek uczyniwszy *in genere* o pożytkach, snadnie każdy będzie wiedział, jako jego pożytki oszacowane są, a zatem też, jaką mu wyprawę przyjdzie czynić, wejźrzawszy w postanowienie. A zaprawdę niewiem w kimby tak niechętne serce było ku rzpltej i sobie samemu nieżyczliwe, któryby z pewnych pożytków swych, których swobodnie w pokoju zażywa, wzbraniał się małego kęsa udzielić, na dalsze opatrzenie świebod i wczasów swoich, na wspaniałą sławę i pomnożenie ojczyzny swej i narodu swego.

Jako pomoderować wyprawę może, żeby i potrzebie rzeczyp. i nieobciążeniu obywatelów rzeczyp. dogodzić.

PUNKT PIĄTY.

A iż różnym obyczajem pożytki swe obywatele rzeczypos. naszej biorą, inszy mając przy pożytkach *onera* i *officia*, które z tych pożytków podejmują, inszy *absque ullis oneribus*, musiałoby też być, aby ci, co *onera* przy pożytkach swych mają, lżejszym nakładem wyprawę czynili, a *moderatia* zaś przystojna z tak wielkich pożytków, kto koń stawić ma, abo pieszego, taka którąby się i R. P. potrzebie na potężnego nieprzyjaciela w miarę dogodziło, i którąby panom braci naszej nieobciążliwa była, mem zdaniem taby być mogła: Naprzód, aby *officiales* abo urzędnicy, z pożytków urzędniczych, ludzie służebni z pożytków służby swej, miejskiego stanu ludzie z pożytków miejskich, którzy wszyscy przy pożytkach swych *onera* i powinności podejmują, aby ci taką wyprawę czynili, którąby na półroka letnie, gdyby ją przyszło wszytkę pieniężnym kosztem czynić, którąby

mówię, jednym groszem od dziesiątka groszy pożytków swoich odprawić mogli, to jest, gdzie kto 300 złotych ma do roku pożytku, aby z tego stawił konia jednego przedniej armatury, któremu u nas na półroka 30 złotych płacywają; a kto 200 złotych, ten stawi konia kozacką armaturą, któremu 20 złotych na półroka dają; a kto tylko 100 złotych, ten stawi pieszego strzelca. Robotnym ludziom, którzy małe folgi od zwierzchności swej mają, iż dosyć już są podaczkami różnemi wyciągnieni, potrzeba będzie w wyprawie większą folgę uczynić, o której niżej powiem. A ci co pożytkom swym *nulla annexa onera habent*, jako są ci, co szlacheckie majętności trzymają, ci niechby taką wyprawę czynili, którąby pieniędzmi odprawując, mógł półtorą groszy od dziesiątka groszy pożytków swych odprawić. Tak, gdzieby kto miał 200 złotych pożytku, aby z tego stawił konia przedniej armatury, któremu pospolicie na półroka 30 złotych dawają, a gdzie 140, tam konia kozackim rynsztunkiem; pieszych, ten stan mem zdaniem nie miałby wyprawować, jedno ci, którzyby nad wyprawę konia, nadzwyż co powinni byli, to baczeniu ich porzucono być może, że to, jeśli nie będą chcieć koniem zupełnym, a wzdam strzelcem, albo robotnikiem pieszym nagrodzą, który według proporcyi zbytku onego, na czas wyprawę służyć będzie, na czas swoim posługować, albo się tacy do inszych, na wyprawę całego żołnierza przyłożą, jako ci, co się ich wiele na jednego konia wyprawę składać będzie.

A których majętność, osobno każdego, tak wiele nie wyniesie, aby z dorocznych pożytków swych, całego żołnierza według stanu swego wyprawić mogli, tacy jeśli się nie będą mogli zgodzić jeden z drugim na wyprawę spólną, zgodną, tak wielu żołnierzy, ile ich wszytkich, co pod jednym przywilejem siedzą, pożytki wyniosą, tedy się będą tacy musieli składać do jednego, który między nimi większą majętność ma, od dziesiątka groszy pożytków swych, półtora grosza dając; a on te pieniądze od inszych wziąwszy, i kwitowawszy ich jako poborca, wyprawę od wszytkich uczyni; a żeby w tem komu krzywda nie była, spiszą się tacy na pierwszej

wyprawie koleją, albo ich na sejmiku, gdzie taxę pożytków będą czynić, Ich Mość panowie urzędnicy powiatowi spiszą, tego, co pierwszą wyprawę będzie czynił, wprzód napisawszy, i do ksiąg to powiatowych wpisać dadzą; a gdy przyjdzie drugą wyprawę czynić, onego spisku koleją, drugi wyprawę będzie czynił, tak i trzeci, czwarty i wszyscy inszy koleją, od inszych skład pieniężny odebrawszy, chociażby to *cum ipsorum compendio* albo *dispendio* było; a jeśliż mu co nadzwyż zbędzie, to także, jako i ów, co sam od siebie wyprawia, pieszym strzelcem, albo robotnikiem nagrodzi, który *proportione* zbytku onego, służbę służyć będzie czasów pewnych, inszego czasu swoim posługować, abo jako się mu nalepiej będzie zdało. A tak żadnemu krzywda nie będzie.

Mieszczany też urząd ich podzieli, według pożytków ich, wiele ich sto złotych pożytku do roku mieć mogą, zkąd jednego pieszego wyprawę czynić będą, a ci, za sollicytowaniem burmistrza, także koleją wyprawę uczynią, od inszych wziąwszy skład na to, jako i drobniejsza szlachta.

Robotnego stanu ludzie jako też wyprawy dopomódz snadnie mogą.

PUNKT SZÓSTY.

Robotni też ludzie tej wyprawy hojnie przyczynić mogą; i ci co wolności i folgi swoje mają ku zbieraniu hojniejszych pożytków, mogą także jako i mieszczanie wyprawę czynić, a ci co od panów swych, według obyczajów krajów i prowincyj, dosyć obciążeni są, ci muszą w wyprawie tej folgę mieć, którą mem zdaniem będą mieli, gdy ze dwudziestu sześciu włok, albo i innych części, co tylkież pożytki jako i włoki mają, jeden z nich wybrany i wyprawowany będzie, tym sposobem.

Naprzód, niech na tę wyprawę nieobierają żadnego

gospodarza, gdyż bez gospodarza doma trudno, ale syna którego podrosłego, alboż najmita, jeśli syna niemasz, a na takiego obranego i wysłanego miejsce, owo ci 26 włok, coby się na jego wyprawę składać mieli, będą posyłać gospodarzowi, co w domu onego wyprawiony zostanie, robotników swych koleją postanowioną, pod winą założoną, tak, aby ustawiczny robotnik jeden, póki wyprawa trwać będzie, za onego wyprawionego gospodarzowi służył, choć i sprzężajem, boby też konia wyprawiony musiał wziąć, dla zawiezienia strawy; wszakby to niewielka była, boby się jedno jeden tydzień na całe lato, z jednej włoki albo części jednej przyszło temu gospodarzowi robić, a temby się dogodziło temu, z czyjego domu wybrańca wezmą, żeby krzywdy nie miał, boby i sam gospodarz doma gospodarował, i miałby na wyprawionego miejsce ustawicznego drugiego robotnika; dogodziłoby się też panu jego, boby pan postaremu i robotę od swego chłopka w cale mógł mieć i dań, gdyż się chłopku jego żadna ujma nie dzieje. Wszakże mem zdaniem, jednoby tam za wybranego robić panu miano, gdzie się różnych panów poddani na wyprawę składają a to dla lepszej zgody; ale gdzie jednego pana wszyscy, słusznaby, aby taki pan, robotę wyprawionemu *in favorem* gardłowania odpuścił; owo tym też, coby się na tę wyprawę składać mieli, nie ciężko przyjdzie, jeden tydzień na całe lato z włoki osiadłej, jednym robotnikiem za wyprawionego robić; a na strawę wyprawionemu na półroka niechby się też ci 26 włok złożyli, a dawszy każdy z jednej części, albo włoki, tak wiele, ileby mu na jeden tydzień strawy potrzeba, będzie miał na tem na półroka dosyć, mem zdaniem: żyta dwunastą część beczki śledziowki na chleb, na krupy jarego zboża połowicę takiej miary, to jest 24 część beczki, słonin po trzy funty, a masła po drugie trzy funty, a toby z jednej włoki nie ciężko przyszło dać, gdyż tak pospolicie żebrakom, samiż chłopi z dobrej woli swej, gdy do nich żebrać przyjdą, udzielają. A tęby strawę wyprawieni, złożywszy się społem kilka ich na konia, kolasami z sobą prowadzić mogli, jako też i Turcy na wielbłądach noszą, a co trudniejsza,

zimie wojując, i sobie i koniom, więcej niż na kwartał, dostateczną strawę Moskwa z sobą wozi; a ku temuby każdy od swego gospodarza kopę jaką dla przygody w mieszek wziął, tę, którąby mu gospodarz za jego posługi dać miał; a żeby też *in favorem* gardłowania wyprawiony miał *aliquam praerogativam*, zimie, choć się z wyprawy wróci, niebędzie powinien panu robić, ale ciż co i lecie, koleją, każdy raz na całą zimę w jeden tydzień, tyle dni panu owego wyprawionego odrobi, ileby wyprawiony panu robić był powinien, od tych, co wiele panów mają. Armatę zaś swą i prochy, każdy taki wyprawiony, któryby nie za robotnika wyprawiony był, ale za strzelca, wziąłby z skarbu króla Jego M., którąby potem wracając się z wyprawy, do skarbu króla Jego M. wrócił, albożby mu jej mógł do domu powierzyć, a przytemby też mógł na odprawie, przynajmniej każdemu po złotemu skarbu dać. Takiem rozrządzeniem wyprawy tej od ludzi robotnych, mem zdaniem potrafiłoby się w to, aby żaden krzywdy, trudności i obciążenia na sobie nie odniósł, i owszem, przyszłoby to napoły darmo. A byłoby ztąd jednak na potrzebę rzeczyp. ludu pieszego wybornego kilkadziesiąt tysięcy.

Różnéj armatury żołnierz do potężnego boju potrzebny, aby w wojsce wyprawy takiej był, jako sporządzić.

PUNKT SIÓDMY.

A taką wyprawę postanowiwszy od wszytkich tych, co pożytki swe w rzeczyp. naszej mają, aby różnej armatury żołnierza, do potężnego boju potrzebnego, w wojsce według proporcyi dostatek był, mógłby mem zdaniem *in majori necessitate* tak wyprawę rozdzielić: Ich mości panów duchownych prosić, aby też i ci z łaski swej, w jawnem niebezpieczeństwie ojczyzny swej, zwłaszcza przeciw poganom, do wyprawy przyłożyć się chcieli; a ci niechby rajtarskim bojem poczty swe stawili; Ich

mości też książąt pruskiego i kurlandzkiego prosić, aby też rajtarskiemi poczty z łaski swej na pomoc przybyli, ku tym szlachta niemiecka, pruska i liflantska niechby i ci rajtarsko stanęli, zkądby było rajtarskiego boju w wojszcze dostatek; inszy wszyscy rycerskiego stanu ludzie, przy poczciech króla Jego M., bojem usarskim a kozackim, według proporcyi pożytków swych, zkądby też było usarzów i kozaków dostatek; mieszczanie przytem i przedniejszy robotnego stanu ludzie, niechby strzelców pieszych wyprawowali, zkąd też pieszego ludu może być z potrzebę; inszy robotnego stanu ludzie podlejszy i uboższy, według uznania i rozsądku Ich mości panów taxatorów, robotniki z rydlami, z siekierami, z miechami wyprawią, ba, i każdy pieszy mógłby swój miech mieć.

Pobór zwykły ku wyprawie złożyć.

PUNKT ÓSMY.

A ku temu pobór zwykły złożyć, za który dziesięć tysięcy żołnierza przyczyniwszy, któryby przez cały rok z pola nie zjeżdżał, gdyby wyprawa do domów się swych na zimę wróciła, i któryby wyprawionemu żołnierzowi przykładem był w bojowych postępkach: 3,000 usarzów, 1,000 rajtarów, 3,000 kozaków, 3,000 strzelców pieszych, dostatecznieby potężność wojsk polskich opatrzyć mógł. A tychby dziesięć tysięcy, pół milionem na cały rok odprawił. Inszemi pieniędzmi poborowemi insze potrzeby wojenne, impedimenta, rotmistrze, szpiegi etc. mogłyby się opatrzyć. A tęć taką wyprawę, mogliby Ich Mość panowie Polacy, Litwa czynić, na nieprzyjaciela gwałtownego i potężnego.

Na mniejsze potrzeby, wyprawa jakaby być mogła.

PUNKT DZIEWIĄTY.

Na potrzebę zaś mniejszą, jako na utarczki tatarskie i na insze tym podobne, alboż na ustawiczną straż pograniczną, tymże kształtem mógłby sam stan rycerski z rycerskich majętności swych, choć nie ze 200, ale ze 400 albo 500, sześciuli set złotych, koń jeden stawiać, ustawiczną wyprawę czynić, aby wzdam było dla czego stan rycerski rycerstwem nazwać; bo się teraz duże rolą, Gdańskiem i handlem, a bodaj nie kuflem, po większej części tytułuje, czem rycerskie zacne nazwisko duże wietra. A ku tym wybrańcy z dóbr króla J. M. mogliby być zawsze wysyłani na mniejszą potrzebę.

Za postanowieniem wyprawy, jakoby się rzeczp. pokrzepiła.

PUNKT DZIESIĄTY.

To wszytko bez wielkiego obciążenia i trudności, i owszem barzo snadnie i lekko mogliby Ich Mość panowie Polacy, Litwa uczynić, i do skutku przywieść, bez urazy swej, a z wielkiem pomnożeniem ozdób i pożytków swych. A jeśliby się jakie *differentiae* i trudności trafiały w wyprawie tej, według różnych miejsc ludzi i obyczajów, Ich Mość panowie urzędnicy powiatowi w powiatach swych, przy taksie, albo na sejmie wielkim Ich Mość panowie senatorowie, wszytko pomoderować mogą, dogadzając temu, aby i wilk był syt, i baran cał został.

A tę taką wyprawę postanowiwszy, i *ad praxim* przywiódłszy, mieliby panowie Polacy, Litwa, zawsze gotowe wojsko porządne i dosyć potężne, na każdego nieprzyjaciela; a jako teraz wybrańców porwać może na każdą potrzebę, takby natenczas wszystko to wojsko wyprawy tej porwać mógł, któremby i państwa swe dostatecznie obwarować mogli, i równym sobie narodom strachem być, a nawet i najpotężniejszego nieprzyjaciela wojska, mogliby na sobie do czasu zadzierżeć; z jakąby to sławą, ozdobą, i pomnożeniem rzeczyp. naszej było, kto nie baczy? Mając k'temu jeszcze pospolite ruszenie, *pro extrema necessitate* dobrze sporządzone, mem zdaniem prędkobyśmy Tatarzyna zbili, Aquiloby nam w rychle powolen był, a zatem i insze hordy tatarskie, carzykowie, i ci co z Turkiem nieprzyjaźń mają, do nasby się udawali, potężność naszę i gotowość bacząc, a przytem i swobodę naszę, która każdemu miła. Naostatek i z dalekich stron mielibyśmy posły od narodów obcych, którzyby się i z państwy swemi do towarzystwa naszego wpraszali, jako kiedyś do Rzymian.

A to wszytko za żebracki kęs majętności naszych sprawić możem. Czy będzie kto tak nietrwający o ozdobę swą, któryby na te tak zacne ozdoby rzeczyp. i narodu naszego, tego kęsa majętności swej udzielić żałował? Mem zdaniem, w niebezpieczeństwie, w którem jest rzeczpospolita nasza, nie dziesiątego grosza, nie połowice majętności swej, ale i wszytkiego co kto ma, nawet i gardła swego żałowaćby nie miał.

Wyprawa opisana jeśliż obciążliwa, więc lżejszą postanowić.

PUNKT JEDENASTY.

A jeśliby się jeszcze i ta wyprawa na gwałtownego nieprzyjaciela, jakom ją opisał, obciążliwa zdała,

więc ze złego targu uchodząc z czem możem, niech ci co *nulla onera* pożytkom *annexa* mają, ze 300 złotych koń przedniej armatury stawią, a ci co *cum oneribus* pożytki mają, ze 450, a według tej proporcyi, kozacką armaturę i pieszą wyprawują. A jednak choć tego nie nazbyt będzie, lepsze co, niż nic; owaby jednak, mem zdaniem, granic swych potężnie strzedz mogli, a za okazyą dalej czego dokazać. A już wierzę, żeby nic dobrego nie życzył rzeczypospolitej naszej, komuby się jeszcze i taka wyprawa ciężka i trudna zdała.

Przystojna, pożyteczna i potrzebna rzecz, wyprawę postanowić.

PUNKT DWUNASTY.

A zaprawdę, rzecz jest nietylko przystojna, pożyteczna, sławna i ozdobna rzeczypospolitej naszej, aby wojsko jakie porywcze a potężne, zawsze pogotowiu miała, gdyż pospolitego ruszenia trudno porwać, pieniężnego też żołnierza dostatku mieć nie możem, nietylko mówię rzecz jest przystojna i pożyteczna, ale i zgoła potrzebna, gdyż rzeczpospolita nasza tak wielu i tak potężnym nieprzyjaciołom wystawiona stoi. Moskwiecin na nas zajątrzony, dużo się mocni, im dalej tem potężniej na każdy rok, i zamki i pobieraniem hord i carzyków tatarskich; Tatarzyn śmiałość bierze i z Turczynem się łączy; Turczyn, niezbyty i jadowity sąsiad, pod nas się szańcuje, i z dowodnych argumentów się tego domyśliwamy, że na nas w rychle z nienacka napadną, a co większa, teraz z kilku stron nad nami obce wojska wiszą, którym niewiem czemubyśmy ufać mieli.

Kosztu który na wyprawę uczynim, jako powetować.

PUNKT TRZYNASTY.

Więc i koszt którybyśmy na tę wyprawę podjąć mieli, moglibyśmy uskromić, kosztów próżnych w wyprawie zakazawszy, które teraz tak szalone w obyczaj weszły, żeby mógł kosztem, który na jednego konia wyłożym, dziesięciu wybornie do potrzeby stawić. A zaś i tych skromnych kosztów moglibyśmy powetować snadnie, ująwszy sobie zawziętych obyczajów złych, po wszytkiej prowincyi naszej, dla których i koszty niepotrzebnie wiedziem, i swiebodne życie, którebyśmy po zakonie bożym, za pierwszy cel mieli mieć w radach i sprawach naszych, to trudnim, gdy koszty trudne w biesiadach, w trunkach, w strojach, w chowaniu wiele pachołków, szalenie w obyczaj wnosim. A ten próżny koszt zahamowawszy, snadnie się nam nagrodzi koszt skromny, który na wyprawę uczynimy. Co wszytko może zahamować, konstytucyą o tem postanowiwszy, jakoż tego widzę wiele ludzi zacnych i przedniejszych w rzeczyp. naszej pilnie żądają i pragną, i byliby większa połowica braci naszych takiemu postanowieniu radzi, i barzo kontenci z tego, i jako pociechę jaką, dawno czekaną i pożądaną, wdzięcznieby przyjęli, a zgoła żaden baczny takiemu postanowieniu przeciwić się nie będzie, i tak wielkim szkodom i utratom R. P. naszej, które w zbytecznych kosztach podejmujem, patronem nie będzie być chciał. A postanowiwszy konstytucyą o tem, już łacno *ad effectum* przywieść, bo naprzód wszyscy baczni konstytucyi posłuszni będą, drudzy, jeśli się najdą pierzchałkowie jacy, którzy się tem radzi popisują, tem się nad insze wynoszą, że więcej niż inszy dali trybutu Moskwie za futra, więcej Turczynowi za safiany, kobierce, więcej Niemcom, Włochom za jedwabie, sukna, wina, etc. że dali złoto za błoto, że ojczy-

znę zubożyli, nieprzyjaciół ubogacili, ci tacy niebaczni ludzie, łacno *ad officium* przywiedzeni być mogą. A tak, nie czyniąc próżnych nakładów na próżne zbytki, powetowalibyśmy tego kosztu, którybyśmy na taką wyprawę uczynili, i dalekobyśmy mniejszą sumą jeszcze wyprawę odprawili, niż ta jest, którą na próżne koszty obracamy.

Koszt marnotrawny nasz czynią na szaty z materyj cudzoziemskich.

PUNKT CZTERNASTY.

Abowiem, obrachuj kto chce koszt, który ludzie nasz niepotrzebny czynią, w samych strojach, inszych tu nie wspominając, a uważ naprzód, iż tak mężczyzna jako białegłowy szlacheckiego i miejskiego stanu, szaty z cudzoziemskich materyj sobie i swoim za wielkie pieniądze sprawiają, któreby do uczciwego opatrzenia żywota swego, doma darmo, albo za małe pieniądze mieć mogli. A przypatrz się kiedy w jakiem zgromadzeniu ludzi szlacheckich albo miejskich: nie obaczysz jednego między nimi, któryby tego próżnego kosztu nie uczynił, któryby tego trybutu cudzoziemcom nie dał; obrachujże jako każdego z nich kosztują szaty same cudzoziemskie, które na nim widzisz, gdy nowe kupił, co rozumiesz, jaką tam sumę najdziesz próżnego kosztu? Podłyby to barzo, coby dziesiątka złotych nie struł. Nuż ci, co kilkadziesiąt, kilka tysiąc złotych cudzoziemcowi da, za cacka swoje, a to częstokroć na każdy rok. Ale o tem inszym czasem osobno. Tych takich kosztów ująwszy, wszytek się ten koszt, który na wyprawę uczynimy, tem hojnie nagrodzić może.

Wyprawa ta nie może wiele kosztować, i lekko każdemu przyjdzie.

PUNKT PIĘTNASTY.

A tedyby ta wyprawa nie mogła wiele kosztować; abowiem naprzód w wojsce nie wolno będzie kosztów próżnych czynić, które *ad ornatum et pompam* więcej należą, niż do potężności boju, jako są strojne szaty, futra, safiany, kobierce, jedwabie, lamparty, wilki, co po tem nic, srebrne albo pozłacane rzędy etc. Więc też i biesiad zakazać, które *ante victoriam* żołnierzowi nie przystoją; tudzież też każdy może bez nowego kosztu, konia tego i tego pachołka, którego w domu chowa, na tę wyprawę posłać, zbroję tęż, co ją dla potrzeby swej chowa, półhak, szablę etc. Wałach lecie nie strawi mu nic na trawie, pachołku też strawnych potrzeb z domu dawszy, a kilka kóp na insze potrzeby, tem go dosyć opatrzy; suchedni pachołku także zapłaci, jako zwykł doma płacić.

Alić ta wyprawa na połyby darmo każdemu przyszła, a chociażby za pieniądze komu najmać wszytkiego przyszło, jeszcze to niewielka suma, u dziesiątka groszy pożytku rocznego, defalkując nakłady i koszt, którykolwiek kto, dla pozyskania tego pożytku, podejmuje, nie wielka mówię suma, grosz abo półtora odłożyć na ochronienie nasze, by nam snać kto inszy wszytkich majętności naszych nie odebrał, i k'temu na pewną ozdobę i pomnożenie ojczyzny naszej, dla której wszytkich majętności naszych, i gardł nawet naszych, przykładem ojców naszych, słuszniebyśmy żałować nie mieli.

LIGA

z państwy chrześciańskiemi przeciw Turkowi, jako rzeczyp. naszej potrzebna i pożyteczna.

PIĄTA RZECZ

zdania syna koronnego,

Ich Mościam PP. braci swej, PP. Polakom, Litwie, ku uważeniu podana,

przez

KS. PIOTRA GRABOWSKIEGO

Proboszcza parnawskiego,

Roku pańskiego 1595 dnia 23 Septembra.

Punkta przedniejsze tych rzeczy, które się z strony ligi przytaczają.

1. Iż Polska sama, bez postronnych pomocy, Turkowi żadną miarą nie odeprze.
2. Do ligi dla czego przystąpić mamy.
3. Trudno się wtenczas o ratunki starać, gdy nieprzyjaciel z wojskiem ciągnie.
4. Jako drogą pogodę Polska teraz ma, postronne pomocy pozyskać.
5. Przeciw przymierzu, ani przeciw Bogu, Polska nic nie wykroczy, do ligi przystąpiwszy.
6. Na przymierzu tureckiem warunku swego fundować nie trzeba.
7. Iż Polski, czasu potrzeby, insze narody w lidze nie opuszczą, otucha i nadzieja jest dobra.
8. Acz podobieństwa są, iż w lidze Polskę potkać mogą niebezpieczeństwa, ale więtsze podobieństwa są, że nie potkają, a bez ligi i więtsze trudności Polskę potkają, i nadzieje ani podobieństwa nie masz, aby im zabiedz mógł.
9. Iż Polszcze teraz zwłoki w lidze nie płużą, jako przedtem.

górami; i choćbyśmy snadnie tego dokazać mogli, żebyśmy ich prowincyą prędko opanować, i onych zhołdować mogli, dać temu pokój musim, i mordów braci naszej, sromot siôstr naszych, więzów robotników naszych, zajmania niezliczonego dobytku naszego, pożog i pustoszenia miast, siół, domów i zamków naszych, przeglądać musim.

Czemu wszytkiemu, do ligi przystąpiwszy, gdybyśmy się na kogo inszego nie obawiali, koniecbyśmy prędko uczynili, i uprzątnęlibyśmy ten szwank i zelżywość z ojczyzny naszej, Taurykę jedno opanowawszy. A za tem coby urosło, jakoby wiele zacnych ozdób i pożytków rzeczyposp. naszej przybyło, każdy baczyć może.

Więc i nadzieja i otucha wielka jest, żebyśmy w lidze będąc, szeroko państw naszych pomnożyć mogli; u nasby była Tauryka, wołoska i multańska ziemia, za pierwszem wyciągnieniem w pole. Nuż, gdy Pan Bóg poszczęści, i za Dunajem słowieńskie prowincye, zacne przedtem królestwa, czyjeby te były, jedno nasze?

A iż otucha dobra jest zwycięztwa i góry nad nieprzyjacielem, gdy moc waszę z mocą inszych chrześciańskich panów złączycie, tuby każde chrześciańskie serce dosyć miało na tej pobudce, do zjednoczenia tego, aby ten bluźnierca imienia Boga naszego, przeciwnik krzyża ś., chrześciańskiej pobożności nienawistny nieprzyjaciel, krwi braci naszej tyran nienasycony, starty, potłumiony i w niwecz obrócony był.

Nuż skończywszy, da Pan Bóg, wojnę turecką, która długo trwać nie może, i w inne strony snadniebyśmy się na potem puścić, i tam granic naszych pomknąć mogli, z tej strony, za ligą, tureckie i tatarskie granice opatrzywszy.

Przeto chociażby dla samego nabycia sławy, rozprzestrzenienia państw naszych, zemszczenia się bluźnierstw Boga naszego, krzywd i zelżywości naszych, mielibyśmy do ligi niemieszkanie przystąpić. A iż przytem ligą tą zbyć szwanków, szkód i zelżywości naszych możem, które od Tatar cierpim, a co nagłówniejsza, ochronić od napiętej zguby ojczyznę swą, i obwarować się na pewną trwogę tureckiej wojny, nietylko proszeni

do ligi przystąpić, ale i wpraszaćbyśmy się mieli, a tem spieszniej i niemieszkaniej, abyśmy jeszcze wołoską i multańską ziemię, siedmiogrodzką i węgierską, zadzierżeć mogli, abyśmy z nieprzyjacielem naszym o cudzym chlebie poczynać mogli, i z więtszym zastępem, bezpieczeństwem i pomocą, a onego do granic naszych, w otworzyste pola nasze, nie wpuszczali.

Trudno się wtenczas o ratunki starać, gdy nieprzyjaciel z wojskiem ciągnie.

PUNKT TRZECI.

A jużby nam wierę czas o sobie pomyślić, jako napomnionym od Pana Boga przed czteroma laty; pomnicie W. M., jakoście się na on czas kręcili, jakoście pomocy żądali i ratunku od chrześciańskich panów, gdy nam był Turczyn szablą swą zagroził; ale jako rzecz trudna i niepożyteczna, wtenczas pomocy i ratunku szukać, *pacta* spisować, sejmy i rady czynić, posły rozsyłać, na responsy czekać, gdy nieprzyjaciel z wojskiem postępuje w ziemi, a ile w takiej, która municyj niema, na którychby się zabawić mógł, jaka nasza jest, uznaliście to dobrze, i by był Pan Bóg temu tyranowi drogi nie zagrodził do nas, nimby naszy byli posły wyprawili, nimby posłowie poselstwo sprawili, nimby się wrócili, wieleby był złego nabroił. Sami W. M. po sobie rozumieć możecie, azaż W. M. pokój mając z łaski bożej w państwach swych, i wczasów pokoju zażywając, nie obawiając się też na żadne *pericula*, komu inszemu k'woli, na jednego posełka przystaniecie, na koń z trzaskiem siadać będziecie? Trzeba to i z wielką deliberacyą i z przygotowaniem czynić. Toż i insze państwa wam zawsze uczynią, jeśli za czasu i pogody, o pomoc się u nich nie postaracie. Ono i naświętszy ojciec papież, ojcowskiem staraniem swem, pilnie się stara, już to trzy

lata, o pomoc węgierskiej ziemi, a jeszcze mało sprawił. Cóż rozumiecie, czybyście W. M. tak długo pomocy czekać mogli, jeśli jej wczas sobie nie zgotujecie?

Jako drogą pogodę Polska teraz ma, postronne pomocy pozyskać.

PUNKT CZWARTY.

Przeto upatrując ze wszytkich stron niebezpieczności ojczyzny naszej, i mając potężne argumenta i przyczyny, z których się domyśliwać możecie, że w rychle ten tyran na was uderzyć ma, bacząc iż sami odporu dać nie możem, pomocy próżno prosić, gdy nieprzyjaciel z wojskiem ciągnie, teraz czas mamy i pogodę, że się postarać możem o gotową i prędką pomoc, na przyszłe czasy potrzeby i trwogi naszej; osobliwie to szczęście nasze nas potyka, że w potrzebie naszej, gdzie więcej o nas idzie niż o kogo inszego, gdziebyśmy my mieli żebrać, i *pacta* choć *iniqua* przyjmować, to się teraz nakierowało, że rychlej kto inszy ustąpi swego, my możemy rzeczy nasze warować, jako zachcemy. Że tu o naszą ochronę więcej idzie, poznać możemy, abowiem podobieństwa wielkie są, iż Turek Węgier ostanek osiadłszy, do nas się uda, jakom to wyżej okazał. Rakuzanom wprawdzie idzie o ostanek Węgier, o kilka zamków: jeszcze to nie śmiertelna; ale nam o wszytkę ojczyznę naszą, na którą się pewnie Turek łasze, zaraz po węgierskiej wojnie, co zgoła śmiertelna. K'temu do ligi przystąpiwszy, z Tatary sobie śmiele poczynać możemy, i koniec z nimi uczynić owym najazdom i pobojowiskom częstym krain naszych, których od Tatar teraz, dla tureckiej protekcyi, musimy cierpieć, acz z krwawemi krzywdami naszemi.

A tak nie gardźmy łaską bożą i ratunkiem jego, którym nas obwarować chce, na jawne łupy pohańcom wystawionych. Pierwej upominał nas pogróżką szabli

tureckiej, abyśmy się sami opatrzyli, a teraz że niedbamy, sam Pan podaje ochronę i zdrowie, że nam do domów naszych przynoszą, czegobyśmy daleko szukać i wielkiemi prośbami nabywać mieli. Nie winujmyż więc na Pana Boga, gdy co takowego na nas przypuści. Oto pomoc i ochronę gotową i potężną mieć możemy, jeśli sami sobie tyrany nie będziemy. Naświętszego ojca papieża mamy po sobie; ten nasz wszytek; póki chrześciaństwo stoi, nie mieliśmy papieża sobie tak przychylnego, jako jest teraźniejszy; ten nas z chęcią rad w obronę weźmie; niemieckie rzesze, w pieniądze, w lud, w armatę bogate, z tem was szukają, aby moc swą z wami złączyli, i spólnemu nieprzyjacielowi spólnie się z wami bronili; hiszpański król, pan na świecie nad wszytkie monarchy napieniężniejszy, nie od tego; moskiewski kniaź serdecznie tego pragnie, aby i sam moc swą z inszymi pany chrześciańskiemi złączył. Insze państwa i książęta chrześciańskie gotowi są, jedno nas czekają; skoro jedno naszę skłonność do zjednoczenia tego pobaczą, i oni też radzi przystąpią, bacząc to, iż bez nas próżnoby co poczynać mieli; u nas samych w ręku, wszytkich chrześciańskich panów unia stoi, i wszego chrześciaństwa zdrowie i ozdoba; my jeśli zezwolimy, zezwolą i oni na zgubę turecką, na wolność i swobodę swą; my jeśli nie przystąpimy, i oni doma siedzieć muszą, pokój uczyniwszy z Turkiem, który Turek barzo rad przyjmie, *pacta* sobie spisawszy, jako będzie chciał; a wtenczas z nami opuszczonymi pocznie sobie, jak mu się nalepiej podoba, czego nas Panie Boże uchowaj.

Przeciw przymierzu, ani przeciw Panu Bogu Polska nic nie wykroczy, do ligi przystąpiwszy.

PUNKT PIĄTY.

A jeśliż wam o to idzie, żebyście przymierza nie złamali do unii przystąpiwszy, i przed panem Bogiem

winni nie zostali, na to się możecie namniej nie obawiać, bo *de jure gentium*, już on pierwej przymierze złamał, Tatary swoje przez kraje nasze, pod sprawą czausza swego, prawie nieprzyjacielskim obyczajem, bojem prowadząc, bez dozwolenia, jeszcze ubezpieczywszy pana hetmana naszego, że ich tędy prowadzić nie miał; przeto: *frangenti fidem, frangatur eidem.* A jeśliż W. M. tego przejścia tatarskiego przeglądać chcecie, a nie mieć tego za złamane przymierze, tedy to Turek barzo rad w sequelę sobie weźmie, a potem mając z wami pogranicze, z Wołoch, z Multan, z siedmiogrodzkiej ziemie, z Węgier, z Tatar, wojskami was trapić będzie, co wszytko za tą sequelą nie będzie namniej przeciw przymierzu; a tak przymierza nie łamiąc, uczyni z wami co zamyśli, gdy mu się sami wojskami strapieni, chcąc mieć pokój, dobrowolnie podacie. A też choćby to nie było, że on pierwej przymierze złamał, moglibyście jednak W. M. dobrem sumnieniem do unii przystąpić; abowiem wtenczas, gdy król JM. z nim przymierze stanowił, nie tym umysłem stanowił, abyśmy się na jego zdrady nie mieli warować, i żebyśmy mu, a ile tak jadowitemu sąsiadowi, nie mieli bronić, aby sobie do nas drogi snadniej do opanowania krain naszych, i przystępu lepszego nie prztnął; a iż teraz ponowił, że się więcej teraz nań obawiać musim, czego przedtem nie było, gdy przymierze stanowiono, słusznie i my ponowić możem. Przedtem, gdy przymierze stanowiono, nie miał do nas przystępu, jedno przez Wołochy a Kafę, któreśmy mogli snadnie ubiedz i u Dunaju przewozu bronić, przetośmy też inszych warunków nie szukając, przymierze z nim uczynili; ale teraz otwarza z drugiej strony z Węgier drogę do nas, któréj tak snadnie nie zabronim. Węgierską ziemię, wał wielkiej części prowincyj naszych, pobiera, aż do granic naszych, zkądeśmy pokój wieczny i przyjaźń zdawna utwierdzoną i doświadczoną mieli, zaczem pokój nasz i bezpieczeństwo nasze nam odejmuje, wał nam nasz rozkopuje; a o cóż się inszego wojny wszczynają i przymierza zrzucają, jedno o to? czegóż czekać mamy jaśniejszego? a co więtsza, i na siedmiogrodzką się ziemię

sadzi, którą jeśli opanuje, Wołochy k'temu i Multany Turki abo Tatary osadzi, uczyni z nami, co żywnie zachce. Przeto, iż teraz odmienił przyczynę, dla którejeśmy z nim tak bezpiecznie przymierze przyjęli, odmienił przed Panem Bogiem i samo przymierze, że mu go trzymać według prawa bożego nie jesteśmy powinni, a ile wiedząc to k'temu za pewne, że on jest *foedifragus*, i zakon jego przymierza łamać chrześcianom przykazuje, i nas samych to już od niego potkało, ażeśmy musieli sobolami złamane przymierze leczyć. A gdyby jeszcze był sposób jaki i droga insza do tego, abyśmy się mogli, wojny nie podnosząc, na jego zdradliwą moc i niebezpieczne sąsiedztwo obwarować, wtenczasbyśmy snać winę mieli *temerarie* złamanego przymierza; ale iż inszej drogi niemasz, jedno *externa auxilia* sobie zjednawszy, a tych nie możem jednać, jedno też *externis* przeciw Turczynowi pomógłszy, nietylko dla tego przed Panem Bogiem winni nie będziemy, ale owszem winniejszybyśmy byli, gdybyśmy pogańskiemu bezwiernemu przymierzu ufając, w paszczęce jego siedzieli, Pana Boga kusząc, aby on nas sam od niego bronił; zwłaszcza iż k'temu słusznie mu przymierze zrzucić możem, iż je on pierwej złamał, i po postanowionem przymierzu niemało ponowił.

Na przymierzu tureckiem warunku swego fundować nie trzeba.

PUNKT SZÓSTY.

Ufając też przymierzu jego, postronnych *auxilia* nie gotować, ani do ligi przystępować, jest rzecz jawnie niebezpieczna. Abowiem on kiedy zachce, przymierze nam złamać może, a ile kiedy go pogoda do opanowania krain naszych powabi, i bezbożna religia jego toż mu przykazuje, aby przymierza chrześcianom zła-

mał, gdy baczy czas do opanowania państwa jakiego. A chociażby i tak nie było, łacno kij należć na psa, jako mówią, ile że mu duże należy na tem, aby Polskę opanował, na którą on nietylko pogody czeka, ale się o nię i stara, i szuka jej. Słuszną dosyć przyczynę wilk ma na barana, kiedy mu się jeść chce, aby go pożarł, gdy mu choć na dół rzeki pijąc, wodę zamąci. A niewiem czegoby się też obawiać miał, aby nam przymierza nie łamał, mogąc snadnie takie państwo osieść, z którego i wielką otuchę do opanowania wszego chrześciaństwa weźmie, i chrześciańską moc zgoła tak rozerwie, że się na nich namniej więcej obawiać nie będzie, co go od tego złamania przymierza odwodzić ma? Na świecie żadnego się monarchy nie boi; cnota u niego naprzedniejsza, chrześciańskie państwo *sive per fas, sive per nefas* opanować; boga też swego rozumie że tem namniej nie obrazi, gdyż go tego religia jego uczy, i owszem rychlej się będzie obawiał gniewu i kaźni boskiej, jeśli przymierze strzyma, pogodę na nas mając, gdyż w tem przeciw zakonu swemu wystąpi.

Ale i prócz tego, o Polakach to nietajnie na dworze cesarza tureckiego baszowie i inszy wszyscy mówią, iż Polacy już dawno przymierze złamali, czasu jedno a pogody czekają na nas. Ale i ono przed kilką lat, kto mu przyczynę dał do złamania przymierza, gdy przez Synan baszę swego nam kondycye podał, abyśmy albo trybut dali, alboż się poturczyli, czego jeślibyśmy nie uczynili, szablę by swą na nas podniósł, i beglerbeka swego już był zarazem tudzież za posłem posłał z wojskiem. Tak Persom, bez przyczyny, jedno chciwością panowania, upatrzywszy pogodę, przymierze złamał; tak i cesarzowi chrześciańskiemu teraz.

Przeto się i my nie mamy na co upijać, na przymierze i wiarę jego, a ile teraz, gdy będzie mógł mieć *praetextum* złamanego od nas przymierza z przeszłego sejmu, lepiejby zkąd inąd warować pokój swój, i całość krain naszych.

Iż Polski, czasu potrzeby, insze narody w lidze nie opuszczą, otucha i nadzieja jest dobra.

PUNKT SIÓDMY.

Na to się też nie trzeba obawiać, aby was insze państwa czasu pogody nie opuściły. Możecie W. M. sobie utwierdzić *pacta* z innemi państwy potężnie, że się do tego droga zagrodzi, aby *pacta* gwałcone nie były, aby im zawsze dosyć czyniono. Wszak to już nie pierwsza chrześciaństwu, ligi z sobą przeciw temu nieprzyjacielowi czynić, i zgodnie walczyć; możecie się z pierwszych snadnie sprawić, jakobyście teraźniejszą stanowić mieli, aby gruntowna była, to, w czem przeszła szwankowała, teraz sobie lepiej opatrzywszy, a w czem też mocna była, to też w tej teraźniejszej tymże sposobem postanowiwszy; naświętszemu ojcu papieżowi, temu możecie ufać, ten was póki żyw nie opuści. A żeby i potomkowie *pacta* trzymali, możecie się postarać, że się i *cardinalium collegium ad pacta servanda* obliguje; cesarz też chrześciański, gdy z elektorami i z książęty cesarstwa swego, których jest kilkadziesiąt, z inszymi przedniejszymi pany, *pacta* postanowione przysięgami utwierdzą, z trudna je gwałcić będą mogli, bo acz nie tego a owego i sumnienie ruszy, i świątobliwość chowania wiary i słowa przyrzeczonego. Tymże sposobem i hiszpański król uczyni, z tymi, którzy *successionis jus* mają, i inszymi przedniejszymi w państwach swych; toż i inszy panowie chrześciańscy i z potomkami swymi uczynią; co gdy tak sprawicie, możecie ufać, że was czasu potrzeby nie opuszczą; ale i z drugiej miary dobrze sobie tuszyć i ufać państwom inszym możecie, abowiem przy tej unii każdemu zdrowo będzie, a jeśliby się kto na sumnienie nie uglądał, na sławę i exystymacyą swoję, na świątobliwość słowa przyrzeczonego, tedy zaprawdę na to się oglądać będzie, że jeźli *pactom* unii dosyć nie uczyni, drudzy toż wzajem jemu dosyć nie uczynią, opuszczą go, i na potem nigdy mu nie będą ufać, a za

tem tureckiego tyrana, który każdemu z osobna srogi i straszny jest, baćby się taki musiał, któryby takiego, od inszych opuszczonego, rad objeżdził, z inszymi pokój uczyniwszy; przeto będzie wolał każdy *pactom* dosyć czynić.

I to też niepośledniejsza, co ich pobudzać będzie, aby *pacta* świątobliwie zachowali, co pospolicie pańskie i rycerskie serca zacz mają, to jest, iż każde państwo w niej trwając, może sobie prowincyj przyczynić, państwa swego przymnożyć, dla czego samego, choćby nie szło o chwałę Boga naszego, o płacz i utrapienie braci naszych, co u niego w niewoli są, o niebezpieczeństwo upadku państw, każdego z osobna, ba i wszego chrześciaństwa, o krzywdę i odzyskanie państw wam pobranych, o despekty i urągania, które nam wyrządza, mógłby czyście animusz pański i rycerski, jaki w wielu jest i bywał, na tem samem dosyć mieć, aby na Turka się zmocnił, aby mówię szerokości państwa, i liczby prowincyj i poddanych sobie przyczynił, czegoby dokazał, gdy złączoną mocą Turka, dali Pan Bóg, zaprą, a z Europy za morze, alboż ze wszytkiego świata do piekła, wypędzą.

Więc i ztąd wielką nadzieję mieć możem, że każdy paktom postanowionym będzie dosyć czynił, iż naświętszy ojciec nasz papież, który W. M. osobliwą chęcią jest przyjacielem i promotorem, jako się teraz stara, aby się to święte zjednoczenie spięło i utwierdziło, tak na potem starać się będzie daleko więcej, aby się nie rozerwało, ażeby każdy paktom postanowionym dosyć czynił. A jeśliżby się kto znalazł coby wykroczył, a jednakby nie wszyscy, jednakby zawsze aby jeden który przy was stał, z którymbyście Turkowi snadnie odpór dali. Niemiec zajątrzony, duże szkodzien, możem tuszyć, że nie ustanie; Weneci od Turka prawie oszarpani, będą w pogodę szkody wetować; Moskwiecin mu główny nieprzyjaciel, dla stolice carogrodzkiej, i religii swej greckiej, ten nie opuści, a ile, że nasza klęska jegoby zguba była; siedmiogrodzki wojewoda łaski się nie spodziewa, musi konać co począł; naświętszy ojciec papież, ten ze wszytkich nabarziej, i staraniem i pomocą swą, przy nas zawsze będzie. A żeby wszyscy zgo-

dnie mieli nas opuścić, jest rzecz niepodobna; musiałoby się to *prodigiose* stać, aby wszytkiego świata chrześciańskiego monarchowie, i co celniejszy ludzie, których *cor in manu Dei est*, *pacta* z nami uczyniwszy, i one *jurejurando* utwierdziwszy, onych wszyscy zgodnie odstąpili.

A nawet choćby się też te ratunki postronne doskonale warować nie mogły, jednak lepiej starać się o nie, gdyż postarawszy się o nie, wzdam nadzieję będziecie mieli wielką, że się tego tyrana uchronić będziecie mogli, i przy swych wolnościach i swobodach zostać, za pomocą bożą naprzód, a potem panów chrześciańskich. Nie postaracie się, pewnej rychłej szable tureckiej na was spodziewać się musicie, a zatem i zguby waszej, gdyż mu się sami oprzeć nie możemy, lub mu się poszańcuje z Niemcy, lub nie. Poszańcuje mu się, to i my pewnie z nimi w łyka; nieposzańcuje, to on z nimi pokój uczyniwszy i spracowawszy ich, na nas uderzy. Zaczem co było to było, lepiej unią przyjąć, niż tak po staremu samym nam ostać.

Przeto nie macie się na co obawiać M. PP. i bracia, abyście W. M. do zjednoczenia, Panu Bogu tak przyjemnego, W. M. samym i potomkom waszym i wszemu chrześciaństwu sławnego, ozdobnego i pożytecznego, przystąpić nie mieli.

Acz podobieństwa są, iż w lidze Polskę potkać mogą niebezpieczeństwa, ale więtsze podobieństwa są, że nie potkają; a bez ligi, i więtsze trudności Polskę potkają, i nadzieje ani podobieństwa niemasz, aby im zabiedz mógł.

PUNKT ÓSMY.

Ale rzeczesz: Wielka to rzecz i niebezpieczna, z tak potężnym monarchą pokój mając, wojnę wzniecać, ile

Polakowi, który Turkom i Tatarom na spaszy siedzi, i acz obcych pomocy przez ligę zgotowanych nie ganisz, wszakże na rozmaite przypadki się oglądając, które dowcipem ludzkim upatrzone i obwarowane być nie mogą, któremibyśmy się na tych postronnych pomocach, iż nie są w naszej mocy, oszukać mogli, raczejbyś *medium* jakie w tem trzymać rozumiał, któremby się i turecka szabla na nas nie wznaszała, i chrześciańskaby się postronna pomoc zgoła nie odrażała, jako zatrzymawszy się jeszcze na deliberacyi, i Turkowi się nieprzyjaznym nie okazując, i chrześciaństwu pomocy nie odmawiając, pogodę lepszą upatrzywszy, jako świętej pamięci mądrzy i opatrzni panowie naszy przeszli, Ich M. królowie polscy Zygmunt pierwszy i wtóry, chwalebnie czynili, i do tego czasu wojny tureckiej niebezpiecznej uszli.

A cóż by mogło być mądrzej i rzeczom dogodniej uczyniono, jako to, aby i wilk był syt i baran cał został? Gdyż i szablę turecką na się wznieść, rzecz jest straszna, krwie, mordów, i niebezpieczności wielkich pełna, a ile nam, którzy Tatarom na samym celu siedzim, tureckiej siły, ni wojski naszemi, które niegotowe, nierówne, nieporządne, nie wesprzem, ni municyami, których niemasz, nie zadzierżym, a nawet i na to się obawiać możem, że Turczyn osadziwszy zamki węgierskie, które go od chrześcian z tamtej strony okrywają, armatę też na morzu zasadziwszy, mało się tam będzie o tamte kraje frasował, a do nas się gołych wszytką mocą puści; a panowie chrześciańscy, acz *scriptis et juramentis* utwierdzą, że mężnie przy nas stać będą, mogą albo dla niedbałości jakiej, albo dla trudności swych, albo dla różnych przypadków, jako dla śmierci którego monarchy, głodu, powietrza morowego ect. *pactis conventis* dosyć nie uczynić, alić my na koszu. A choćby i dosyć uczynili, i toby jeszcze nie wygrana, gdyż wojna każda jako gra kosterska niepewna, dla czego i przeszli panowie naszy, sławnej pamięci Ich M. królowie polscy, tej się społecznéj wojny tureckiej zawsze wzbraniali.

Ale też i z drugiej strony niemniej rzecz jest straszna i niebezpieczna, siedzieć nam na jawny łup tyranowi temu wystawionym, bez żadnej nadzieje, abyśmy

się od niego ochronić mogli, a pewnej szable na grzbietach naszych, i pewnego jarzma tureckiego na szyjach naszych czekać, wielkie podobień stwa do tego mając, że to nas w rychle ma potkać, samem się jedno przymierzem szczycąc, w którem, wszym wiadomo, słaba nadzieja, a nadto tymczasem do bliższego sąsiedztwa z sobą onego przypuszczać; przystępu mu do siebie snadniejszego nie zabraniać, i jawnie do nas sobie przątnącemu drogę, wczas nieprzeszkadzać, prowincye nasze sąsiedzkie, które nas do tego czasu od niego okrywały, jako wołoską, multańską i siedmiogrodzką ziemię, onemu wydać, a na potem o łokieć z nim siedzieć, ostanek zamków węgierskich, które nam za nasze zamki stały, onemu dać osieść, któremi on nasze otworzyste pola, już i z Wołochy rachując, więcéj niż na sto mil otoczyć może, i już nie wojewodami chrześciańskiemi jako przedtem, ale Turki, Tatary, baszami, spachiami, janczarami, i inszem pogranicznem rycerstwem osadzi, którzyby do nas na każdy dzień tysiącami, choć i pod przymierzem, wyciekali, z drugiej strony na pomocy tatarskie nieuchronne kozactwo mając; aby tak potem tego wszytkiego za niedbałością naszą dokazawszy, przebywszy do nas drogę pracowitą, przez górne, murowne, i strzelbą warowne prowincye, w otworzystych i uciesznych polach naszych polskich, uciechy na mordach naszych zażywały; a tamże wszytkiemu mogąc teraz snadnie zabiedz, i mając okazyą drogą, nigdy drugi raz niedoczekaną, póki jeszcze Wołochy, Multany, Siedmiogrodzany, zadzierżeć możem, że nam tarczą naszą być mogą, póki się Niemiec zfatygowany nie pomierzy, zwłokami się wieszać, i słowy jedno odbywać sąsiad swych, gotowych do zjednoczenia mocy swej z nami, i wsparcia potężnego mocy tureckiej, a zgoła tak drogą okazyą mimo się puszczać, a co więtsza odrażać i zjątrzać sobie animusze i przychylności przedniejszych sąsiad naszych, rzeszę niemieckiej, W. M. sami uznacie, czy to nie z jawną, nieodkupioną szkodą naszą, z jawnem, niezbytem niebezpieczeństwem upadku ojczyzny naszej.

A toć są z obu stron wprawdzie na nas trudności główne, które zaprawdę i mądremu senatorowi *consilia*

zamięszać mogą, którym z obu stron *mediis conveniențibus* uledz, i schronić się ich z obu stron, aby się z Turkiem nie zatargnąć, i przysady tak bliskiej i otworzystej do nas Turkowi zabronić, i nie zostawać nam samym na łup turecki, bez sąsiedzkich pomocy, które teraz pozyskać abo upuścić mamy, nietylko rzecz jes trudna, ale i niepodobna.

Iż Polszcze teraz zwłoki w lidze nie płużą, jako przedtem.

PUNKT DZIEWIĄTY.

Zwłoki tu więcej nie płużą, bo już teraz miejsca nie mają, tak jako za sławnej pamięci przeszłych królów i panów naszych miejsce miały, gdy jeszcze baczyli, iż się Turek miał na czem w Węgrzech i gdzie indziej zabawić do kilkudziesiąt lat, nimby do państw polskich drogę sobie usłał, i pogody czekał; ale teraz, gdy już i węgierskich zamków dokonywa, i siedmiogrodzka, wołoska, multańska ziemie *in eo statu* są, że nie chrześciany jako przedtem, ale Turki abo Tatary osadzone będą, i Niemiec niepotężny, od nas ratunkiem żadnym niepocieszony, na pokój z Turkiem śmiertelny ojczyznie naszej zmierza, nic inszego zwłoka ta nasza nam nie przyniesie, jedno że sąsiady nasze, gotowe na ochronę naszą sobie odrazim, a sami na jawny łup Turkom zostaniem, który na pogodę prędki, obaczywszy, iż w ręku jego jesteśmy, nie zaniecha (na czem mu barzo wiele należy) Polski opanować.

A tymczasem Niemiec, teraźniejszą niedbałością naszą nie upewniony, i owszem niechęcią, a bodaj nie gnuśnością, odrażony, pokój z Turkiem uczyniwszy, w zamkach, w miastach swych siedząc, z przeszłej chłosty Tureckiej jeszcze chor, i bolesny z pobranych sobie miast i zamków swych, naszemi klęskami cieszyć się będzie, iż *socios* ma *poenarum*. A toć nam zwłoka nasza i *me-*

dia nasze sprawią, jeśli się nie opatrzym, czego nas panie Boże racz uchować.

Iż *ex duobus malis*, Polska musi *minus malum* wybierać.

PUNKT DZIESIĄTY.

Przeto nie mając *refugium* żadnego *ad media*, *ex duobus malis alterum vitandum, alterum, quod minus malum* obierać i przyjąć nam przyjdzie: Alboż nam, pomocy sąsiedzkiej niewiele poważając, tureckie przymierze i zęboma i rękoma, Panu Bogu się z ostankiem poruczywszy, trzymać, wyglądając co pies szczeknie jarzma tureckiego na szyje swe, alboż się do społeczności sąsiedzkiej przyłączywszy, kosztem nie lekkim, i gardłowaniem niebezpiecznem, zardzewiałą naszę armatę, dla ochronienia całości imienia, sławy i ojczyzny naszej, i dla uprzątnienia bluźnierstw Pana Boga naszego, z innemi narody chrześciańskiemi, o Turczyna ochotnie a niemieszkanie otrzeć.

A któreż nam *ex his duobus malis* może być wyborniejsze, *et minus malum?* Każdy to baczny uzna, że to, co z więtszą ochroną ojczyzny naszej być może.

Iż z więtszą uczciwością i z więtszą ochroną polską będzie, do ligi przystąpić, niż nie przystąpić.

PUNKT JEDENASTY.

Iż z więtszą uczciwością naszą będzie, gdy raczej chrześcianie chrześcianom, na spólnego nieprzyjaciela,

jednako wszemu chrześciaństwu nieprzyjaznego, dla chwały Boga naszego, sławy naszej, całości i ochronienia ojczyzny naszej, męztwem i dzielnością naszą rycerską pomożem, w tem nie tuszę, żeby kto wiele wątpić miał, aniżbyśmy mieli, patrząc na rzeź tyrańską chrześcian braci naszej, nie będąc sami od takiejże rzezi bezpieczni, którzyśmy temu tyranowi toż winni co i oni, patrząc k'temu na bluźnierstwa Boga naszego, tuż w sąsiedztwie naszem, abyśmy mówię mieli doma siedzieć, łaski tureckiej zabiegając, i przymierzu, które za szyderstwo stoi, dogadzając.

A bezpieczeństwo i ochronę więtszą ojczyzny naszej, zkąd raczej będziem mieli? Czy zostawszy tak sami po staremu, na moc turecką namniej niewarowni, zastępu inszego i obrony inszej nie mając, wszytkę nadzieję, wszytko zdrowie, całość i ochronę naszę, w miłosierdziu bożem a w przymierzu tureckiem pokładając, czy ztąd mówię, więtsze bezpieczeństwo, i więtszą ochronę ojczyzny naszej mieć możem? Czyli też mocy naszej na odparcie temu nieprzyjacielowi pomnożywszy, a wojnę spółeczną przeciw niemu przyjąwszy, gdzie wielkie podobieństwa do tego mamy, że się nietylko od Turczyna ochronić będziem mogli, ale i wiele ozdób i pożytków rzeczyp. i ojczyznie naszej przywieść, i z łupów jego szerokości państw naszych pomnożyć, jakom to w pierwszym traktacie okazał.

Wprawdzie podobieństwa niebezpieczności ojczyzny naszej, któreby za taką spółeczną wojną na nas przyjść mogły, nie są niepodobne, ani takie, któreby do skutku nigdy przyjść nie mogły, i owszem, lekce ich sobie poważać nie trzeba; wszakże dziesięć kroć więtsze są podobieństwa, prawie przeciwne, że do spółeczności wojny tureckiej przystąpiwszy, nietylko żadnej niebezpieczności nie uczujem, ale i pewną ochronę, ozdobę i pomnożenie ojczyzny swej, sobie zgotujem.

Iż Polska, acz polmi szerokiemi Turkom i Tatarom otworzysta będąc w lidze, wcale od nieprzyjaciela będzie.

PUNKT DWUNASTY.

A naprzód, żeśmy Tatarom i Turkom w otworzystych polach przystępem dobrym *exposiți*, więcej niż które insze chrześciańskie państwa, możem się tem niepomału, z jednej strony strachać i od podniesienia społecznej wojny odrażać, ale z drugiej strony, upatrując naprzód, iż jeśli do społeczności ligi chrześciańskiej nie przystąpimy, zwłokami naszemi postronne pomocy sobie upuściwszy, tych otworzystych pól Turkom i Tatarom do siebie namniej nie zagrodzim, i owszem barziej otworzym, bo za tem i Turki do bliższego sąsiedztwa z sobą przywabim, zastępy nasze, wołoską, multańską, siedmiogrodzką, węgierską ziemię utracim, Tatarom śmiałości przyczynim za towarzystwem tureckich żołnierzy, których będą zawsze mieć mogli, jakom to wyżej opisał; przeto, że otworzyste pola i przystępy dobre do nas Turkom i Tatarom, nie odrażać się tem od ligi mamy, ale i owszem, dla tego co rychlej i bez zwłoki przystąpić, abyśmy tych przystępów dobrych i pól otworzystych śmielej i potężniej bronić mogli.

Ale i prócz tego, te takie otworzyste pola i przystępy do nas snadne, nadzieja i otucha dobra jest, iż nam w społecznej wojnie na Turka szkodzić nie będą mogły; abowiem naprzód Tatarzy nam srodzy być nie mogą, ci co są pod turecką protekcyą, jeśliż od dalszych, co za moskiewskiemi państwy siedzą, pomocy nie będą mieli, jako zwykli miewać, gdyż ich samych wielkie wojsko być nie może, i to co przedniejszy lud, pierwej na wojnach perskich, a teraz na węgierskiej, potracili; i owszem, puściwszy ludu naszego dwadzieścia albo trzydzieści tysięcy do nich, snadnie ich opanować i osieść może, gdyż tam u nich municyj żadnych nie-

masz, jedno zamczyn kilka bez strzelby, bez warunku żadnego, jako klatek z słabego drzewa, z chróstu i z gliny ulepionych. A iż od dalszych, co za Wołgą siedzą, ci naszy pomocy nie będą mieć, i z tego otucha dobra jest, gdyż i moskiewski kniaź do ligi serdecznie przystąpić chce, a w lidze będąc, więcej skłonny jest z Tatary swymi poczynać, niż z Turki, którzy mu odlegli. Co gdy uczyni, będą z nim mieli Nogajscy, ci tam dalszy Tatarzy, co czynić, a do Tauryki się nie pokwapią; a też ich moskiewskie państwa, rzekami trudno przebytemi, od nas zasiadły.

Turkom też, acz otworzyste pola do nas, ale je możem snadnie opatrzyć w lidze z inszymi będąc, a jeśliż nie inszego czasu, tedy zimie, wołoską i multańską ziemię osiadłszy, a brzegi Dunajowe dobrze obwarowawszy; a choćbyśmy i tego nie uczynili, możem się jednak z inszej miary dobrze obwarować, jako to pokazuję w punkcie 15tym. A tak ztąd, że otworzyste do nas pola Turkom i Tatarom, nietylko się dla tego ligi zchraniać nie mamy, ale dla tegoż i do niej przystąpić, a nietylko ztąd szwanku nie odniesiem, ale i ozdoby, sławy, i pomnożenia państw naszych nabędziem.

Iż się od ligi odrażać nie trzeba tem, że monarchowie mogą, za przypadki jakiemi, *pactis conventis* nie uczynić dosyć.

PUNKT TRZYNASTY.

I to też jest niepodobna, żeby ci monarchowie, z którymibyśmy towarzyską wojnę przyjęli, albo za niedbałością swą, albo za trudnościami, albo przypadkiem jakim, powietrza, głodu, albo śmierci którego monarchy, *pactis conventis* nie uczynili dość, a nasby na spaszy Turczynowi siedzących, nie ratowali; ale z drugiej strony, acz nie przyjmiemy tej wojny z nimi, a

sami po staremu zostaniem na moc turecką namniej nie warowni, jednak temu nie zabieżym, ażeby nas Turek samych, opuszczonych od inszych monarchów chrześciańskich, nie znalazł, i owszem barziejbyśmy się ogolili, zagrodziwszy sobie wszelaką nadzieję ratunku i pomocy postronnej. Zaczem nie ma nas to od ligi odrażać, i owszem, że się obawiamy, by nas samych odbieżanych Turek nie posiadł, pilnie się o to starać bez zwłoki żadnej, która jest *periculosissima*, abyśmy sobie pomocy postronne, jako nagruntowniej, za czasu upewnili i zjednali, a Pana Boga nie kusili, na samo się przymierze tureckie spuszczając, ale raczej według przepomożenia swego, media przystojne ratunku swego, za pomocą sąsiedzkich państw zgotowawszy, wtenczas Pana Boga prosili, aby takie media szczęścić i do skutku swego kierować, a tych złych przygód, które się trafiają, uchować raczył.

Ale i prócz tego, więtsze podobieństwa do tego są, że gdy do społeczności wojny tureckiej przystąpim, nigdy tak opuszczeni nie zostaniem, abyśmy Turkowi snadnie odporu dać nie mieli, gdyż przynamniej Rakużanie, siedmiogrodzki wojewoda, ojciec papież, Wołoszy i Multani, przy nas będą stać zawsze, inszy też, aby wszyscy zgodnie nas opuścić mieli, rzecz jest niepodobna, jakom to wyżej okazał. Przeto nas jednak zawsze taka gromadka być może, że się Turka bać nie będziem.

Iż ktokolwiek co rzec może, coby nas od ligi odrażać miało, może mu odpowiedzieć, że bez ligi temu jednak nie zabieży, i owszem w lidze będąc, jest nadzieja ochrony, bez ligi żadna.

PUNKT CZTERNASTY.

Toż we wszytkich tych trudnościach i niebezpieczeństwach, któreby kto tej lidze na przeszkodzie być

rozumiał, upatrować może: Pierwsza, iż do ligi nie przystąpiwszy, takim się trudnościom nie uchronim, gdyż jednakowo, gdy szabla turecka na nas samych przyjdzie, takie trudności albo i więtsze nas potkają. A przeto dla takich trudności od ligi się odrażać nie mamy, i owszem przystąpić, gdyż przystąpiwszy, wzdam nadzieja wielka jest, iż trudności ujść możem, Pana Boga prosząc; nie przystąpiwszy, nadzieja w przymierzu barzo słaba, a zgoła *nulla*.

Czyjej uprzejmości ma Polska więcej ufać, i na czyjej się raczej fundować: czy na tureckiej, czy na chrześciańskiej.

PUNKT PIĘTNASTY.

Ale i to tu uważenia godno: Przypatrzcie się, komu raczej wiarę dać macie, na czyjej wierze i uprzejmości ochronę ojczyzny waszej raczej fundować macie. Przyrzeka wam z jednej strony główny nieprzyjaciel wasz, którego zakon wiarę gwałcić rozkazuje, który już nietylko inszym, ale i wam samym wiarę złamał, któremu na tem barzo należy, aby wam i na potem wiary nie strzymał, który, jeśli do unii nie przystąpicie, złamawszy wam wiarę, może was jako czeczotki na lepie pobrać, z wielkiem pomnożeniem uciech swych, których sobie życzy. Z drugiej strony, przyrzekają wam waszy bracia chrześcianie, ludzie sumienia dobrego, których zakon wiarę trzymać i łotrowi rozkazuje; którzy wam wiary i przyjaźni postanowionej nigdy nie zgwałcili; którym na tem należy, aby wam wiarę strzymali, a przy was mężnie stali, jako przy braci a pomocnikach swych, na nieprzyjaciela swego; którzy, jeśliby wam wiary nie strzymali, nicby im ztąd nie urosło, jedno

żałość i niebezpieczeństwo upadku ich, i niewoli tureckiej.

Komuż tu z tych dwu raczej wierzyć macie? Mem zdaniem, by namniej kto baczenia miał, uzna, iż lepiej zawsze braci swej chrześcianom ufać, i tym, których ich własne *commodum et religio* do tego ciągnie, aby wiarę strzymali, niż głównemu nieprzyjacielowi imienia chrześciańskiego, poganinowi, i takiemu, którego *commodum et religio* do tego ciągnie, aby wiary nie trzymał. Przeto uznacie W. M. na czyję się wiarę z tych dwu barziej spuścić macie.

---

lż, gdy Polska w lidze będzie, Turek wszytką mocą nie może się do Polski udać.

PUNKT SZESNASTY.

Ale rzeczesz jeszcze: Jeśli my do unii przystąpim, Turek dawszy inszym pokój, wszytką się mocą do Polski obróci, a choćby nam panowie chrześciańscy na pomoc przybyli, musieliby w Polsce wojska zwodzić, coby nam za Turka stało, gdyż każdy żołnierz łupi. I w tej mierze się na toż oglądać potrzeba, com wprzód powiedział, iż choć nie przystąpim do unii, temu namniej nie zabieżym, i owszem rychlej nas to od niego potka, jeśli do ligi nie przystąpim, że wszytką mocą swą do nas się obróci; a przystąpiwszy, wzdam nadzieja jest, że to nas może nie potkać, i owszem, mem zdaniem, moglibyśmy sobie o to mało głowy troskać, gdybyśmy w społeczności mocy chrześciańskiej byli; abowiem Turek natenczas, gdyby chrześcianie i ziemią i wodą potężnemi wojski przeciw niemu poszli, naszli, naprzód musi na armatę morską niemałą część rycerstwa swego udzielić, przeciw armacie chrześciańskiej, municye też, zamki i miasta swe musi dobrze ludem opatrzyć, a k'temu gołym prowincyom żołnierza jakiego na ratunek postanowić, przeciwko też kozackim różnym wojskom chrze-

ściańskim, któreby po stronach Turka trapiły, żołnierza mieć pewnego, stolicę też swą musiałby ludem i niemałym i wybornym nad obyczaj osadzić, zaczemby mocy walnego wojska swego musiał niepomału uszczerbić, zwłaszcza, iżby też prowincyj tych, w których chrześcian daleko więcej niż Turków, ba i inszych sobie nieżyczliwych, niemógł barzo w lud rycerski ogalać. Nuż gdyby przeciw Persowi, przeciw Arabczykom, przeciw Egiptczykom, musiał osobne, rozdzielne wyprawy czynić, którzy też od niego ukrzywdzeni, pogody nie omieszkają.

A tak moc swoję rozdzieliwszy, nie będzie tak hardzie kazał, jako zwykł, i guza nie będzie śmiał szukać, zwłaszcza w obcych nieznajomych krajach; będzie wolał swej głowy bronić; a tężby to nie k'rzeczy uczynił, aby wojska chrześciańskie, które prócz polskiego potężne będą, puściwszy wolno do ziemie swej, do Polski się wszytką mocą udać miał. Więc i niebezpieczno, aby przedniejszą moc swą, odsyłać miał od siebie, od stolice swej daleko, a ile za Dunaj, by mu snać od spaszy nie zabieżano, zkądby swych trudno wrócić mógł, boby chrześcianie łacno przeprawy nazad zabronić mogli. Ba i niewiem, by się nie barziej obawiał na polskie wojsko, niż na insze wojska chrześciańskie, gdy jedno z pieniężnego żołnierza potężne, gotowe w polu będzie, kozactwa nieuchronnego dostatek mając na pomocy. Pospolite też ruszenie będzie sprawne i pogotowiu, przeto on Polsce da wielki pokój. Spokojniejszaby była natenczas mem zdaniem, niż teraz czasu przymierza, (a ile mówię od obcego nieprzyjaciela) gdyż niemal co rok od Tatar trwogi miewamy; ustawicznie nas po Turcyi, jak bydło przedają; z inszymi chrześciańskimi pany, choć walczy, podczas jeńców od nich tak wiele nie miewa, jako od nas na każdy rok, w pokoju z nami mieszkając.

Ale choćby też nawet i do Polski się puścił, czego uczynić nie może, musiałby przez Wołochy, bo mu w Węgrzech wojska chrześciańskie zalegą; a przez Wołochy mu łacno drogę zamknąć, brzeg Dunaju strażą dobrą obwarowawszy; a choćby i przyszedł do Polski, na woliby to W. M. było, wezwać postronnych wojsk chrześciańskich na pomoc do siebie, albo nie; a jeśliżby ina-

czej być nie mogło, żeby musiały wezwane być, lepiejby jednak na czas chrześciańskie wojska zcierpieć, niż na wieki turecką niewolą, jeśliby nas od niej chrześciańskie wojska nie broniły. Przeto z tamtej strony krzywdy mieć nie możecie, a jeśliby się to wam z krzywdą zdało, wojska obce przypuszczać do państw waszych, azażby W. M. jeszcze i siły i animuszu zto nie stało, żebyście temu tyranowi sami odparli, a ile na krótki czas, gotowi, sprawni i dostatni będąc, jakoście ono W. M. przed czterema laty wszemu światu sławnie uczynili, a k'temu mając pewną otuchę, żeby się u nas długo bawić nie mógł, boby go do domu tęskno było, gdyby go tam inszy goście nawiedzali, jako Niemcy, Hiszpani, Włoszy, Francuzowie; moglibyście nawet i bitwy nie staczając, wieszać go na sobie, na miejscach trudniejszych, ażby sam ustąpił.

Przeto niemasz się na co obawiać, by snać Turek mocą wszytką do nas się nie udał, bo tego i uczynić nie może, a choćby uczynił, małoby wskórał, i owszem byłoby to z wieczną sławą imienia i narodu polskiego, gdyby tego tyrana, za pomocą bożą, moc przerwali, a wszemu chrześciaństwu wesele wieczne, radość i swobodę uczynili.

Władysława króla pod Warną porażka, niema nas od ligi odrażać.

PUNKT SIEDEMNASTY.

Ale rzeczesz: Oszukano nas przedtem tak, żeśmy króla pod Warną stracili. Cóż tedy? dla tego do ligi nie przystępować? czemu? abyśmy się takiego niebezpieczeństwa uchronili? Ale jako się takiego niebezpieczeństwa uchronim, pomocy postronnych nie mając, a w paszczękę temu tyranowi, im dalej tem głębiej łazając, jakom to już dosyć dowodnie okazał? By jedno nas co gorszego nie potkało, niż pod Warną, jeśli do ligi nie przystąpim. Przeto tem nietylko się od ligi odrażać nie

mamy, ale dla tegoż się o ligę i starać, gdyż w lidze będąc, nadzieja jest, że się ochronim; nie będąc, nadzieje ochrony niemasz; a choćby też z tego przykładu warneńskiego obawiać się w lidze nieszczęścia potrzeba, tedy z drugiej strony są przykłady i nadzieja dobra, że się spodziewać możem wszego k'myśli naszej. Azaż ojcowie naszy nie złączoną mocą swą z Litwą, zgodnie zawsze Krzyżakom odpór dawali, że ich naostatek i wykorzenili? Ono i Persowie z Georgiany, acz machometani z chrześciany, wiernie sobie towarzystwa na Turka dopomagają i dosyć mu byli silni, że przez 15 lat z nim wojnę trzymali, acz daleko mniejsze państwa niż Turek mają. I Weneci niedawno, by byli unii nie uczynili z ojcem papieżem i z królem hiszpańskim, wszytkiego państwa swego postradaliby byli. Przeto jeśli się kto od niej odraża warneńskim przykładem, inszemi przykłady unii sobie życzyć musi.

Aleć i warneńskiej porażce unia niewinna nic, ale sam sobie snać winien był król Władysław, że męstwu swemu nazbyt ufając, nie czekając inszych panów chrześciańskich, sobie sam zwycięstwa i sławy życząc, zebrawszy wojsko, w tureckie kraje ciągnął, nie czekając inszych z Turki się potkał; wszak go w ciasnych miejscach nie zastąpiono było, mógł był uchodzić, jako mu Huniad radził, pókiby pomoc przyszła; ale nawet i tej rady słuchać nie chciał, a co więtsza, już go był Pan Bóg ochronił z pierwszego niebezpieczeństwa, że tureckie wojsko wsparł, by był dalej sobie nie bystrze poczynał; ale on wsparłszy wojsko, na obóz turecki, strzelbą, szańcami i rozmaitemi, według ich obyczaju, przyprawami obwarowany, uderzył, na miejscu snadnem ku obronieniu położony, gdzie gorzej było niż do szturmu przypuścić, tamże strzelbą porażony. Przeto unia mu nic niewinna była, a zatem i my niemamy się czem od unii odtrącać warneńską porażką, ale raczej na przykład złączonej mocy naszej z litewską patrząc, którąśmy głównych nieprzyjaciół naszych Krzyżaków zbyli, i teraz sobie na Turka tymże kształtem szczęśliwie postąpić możem.

lż, choćbyśmy za pewne wiedzieli, że nas w lidze insze narody oszukać mają, jest jednak uważenia rzecz godna, żebyśmy jednak do ligi raczej przystąpić mieli, aniż tak po staremu sami tureckiej szable czekać.

PUNKT OŚMNASTY.

A naostatek i to na uważenie W. M. podać mogę, iż chociażbyście też W. M. i za pewne wiedzieli, że wam pakt strzymać towarzysze nie mają, a za rozmaitemi przypadki oderwani, wam na pomoc nie przybędą; że was rozmaite niebezpieczeństwa w tej lidze potkać mają; tedybyście jednak do zjednoczenia przystąpić mieli, bo za tem nie utracilibyście nie, alebyście jednak cokolwiek zyskali. Naprzód moglibyście co wystraszyć na Turku, pod pretextem ligi jemu srodzy będąc, jako i teraz słyszę wojewodę siedmiogrodzkiego o pokój sollicytuje. Drugą, tak upatrować może: Jeśli W. M. nie przystąpicie do jedności, drudzy chrześciańscy panowie zapewne nie przystąpią, bo Turkowi bez was *offensivo bello* nic nie uczynią; a zatem Turek ostanek węgierskiej ziemie u Rakuszan weźmie, i siedmiogrodzka, wołoska i multańska się ziemia nie oprze, a strapiwszy Niemce na skarbie i na ludzie, i animusze ich przeciw nam obostrzywszy, pokój z nimi uczyni, któremu oni radzi będą, do Polski sobie przystęp odkrywszy, i rycerstwem ją swoim w Wołoszech, w Multanach, w siedmiogrodzkiej ziemi, w Węgrzech otoczywszy, wezwawszy Tatarów z drugiej strony, do nas gościem będzie, gdyż mu na tem barzo wiele należy, aby Polskę opanował, jakom dowody oczywistemi wyższej okazał; a wtenczas trafiłby na nas niegotowych, bobyśmy jego przymierzu ufając, postaremu o wojnie nie myśleli, jako i teraz, którym on sidłem pospolicie dudki łowi; a chociażbyśmy i nagoto-

wszy byli, małoby wtenczas o to dbał; a toć nas potka, jeśli do jedności nie przystąpim.

Jeśliż przystąpicie, choćby was i opuścić mieli inszy chrześciańscy panowie, co niepodobna, nad to com wprzód powiedział, będziecie mieli w zysku, że się nagotujecie, i trafi na was na gotowych.

Druga, że siedmiogrodzkiej ziemie (na której nam do boju z Turkiem wiele należy), Wołoch i Multan i Węgier ostanka nie osiędzie, które wam będą wałem z jednej strony, i pomocą pewną, gdyż wojewoda siedmigrodzki konać musi przedsięwzięcie, łaski się tureckiej nie spodziewa, a choćby ją obiecywano, nie będzie ufał; toż Wołoszyn i Mołdawin uczyni; cesarscy żołnierze, choć jedno ci, co na granicach po zamkach w Węgrzech będą, pomogą ile będą mogli.

Trzecia: Małobyście wtenczas dbali do kilku lat na pomoc inszych chrześciańskich panów, gdybyście sobie wprzód, przy lidze i mocy inszych panów chrześciańskich, załapili Taurykę, Wołochy i Multany; Tatarzynabyście się nie obawiali z boku, przeprawybyście przez Dunaj łacno zabronili, a zimie takbyście Turka trapić mogli, żeby rad był przymierzu z wami.

Czwarta: Aczbyście *auxilia* według pakt nie mieli i od panów chrześciańskich, tedy jednak chrześciańskie serca, bacząc skłonność waszę ku nim, i sumieniem, i miłością chrześciańską, i powinnością dobrego człowieka pobudzeni, ratować będą, acz nie ten a ów (jużciby to *prodigium* było, żeby was wszyscy zgodnie odstąpić mieli) będą ratować lub pieniędzmi, lub ludem, czegoby nie uczynili, gdybyście ofiarowaną przyjaźnią i pomocą ich wzgardzili. Nuż i to niepoślednia, żebyście przystąpiwszy do zjednoczenia, i sumienia wasze przed Panem Bogiem czyste i niewinne mieli, żeście chrześciańskiego pomnożenia, które w ręku was niemal samych było, nie zaniechali promowować, i chwały pana Boga swego pomnażać; sławębyście przytem waszą, z dawna szeroko sławną, w cale zachowali, i animusze wasze pańskie, wszemu światu okazalibyście, a zatem i wszytkich rycerskich ludzi chęć i serce sobiebyście zniewolili, tudzież

i chrześciańskich pobożnych ludz animusze i chęci, ku ratunku i pomocy skłonne, sobiebyście zjednali.

A naostatek napotężniejszy pomocnik pan Bóg wszechmogący, widząc uprzejmą chęć waszę i gotowość, że za chwałę i imie jego chcecie się mężnie zastawić, tenby was nie opuścił; a jeśliżby z boskiego przejźrzenia swego, dał was pod miecz i niewolą nieprzyjacielską, gdyby was insze państwa opuściły, męczennikamibyście jego byli, gdybyście *zelando laudem Dei et salutem patriae*, krew waszę rozlali. Ale gdzieby nie przystąpiwszy do unii, ten nieprzyjaciel nad wami górę wziął, niemielibyście czem serc waszych cieszyć, bobyście nie jako *generosi defensores libertatis ac patriae vestrae* cierpieli, ale jako *sordidi et abjecti homines*, niewieściuchowie, a co więtsza, nie jako męczennicy, jako *zelatores laudis Dei*, ale jako złoczyńce za zasłużoną winę, każńbyście srogą boską wzięli, żeście niechcieli i sami siebie, i wszytkiego chrześciaństwa braci waszej, od nieprzyjaciela ochronić, i niewolników tureckich, braci waszej, z niewoli wyzwolić, i zemścić się bluźnierstwa Boga swego. Z których przyczyn rzecz się zaprawdę zda godna uważenia, iż chociabyśmy wiedzieli za pewne, żeby nam paktom dosyć czynić nie miały insze chrześciańskie państwa, lepiej jest do unii przystąpić, niż tak jako i przedtem, samym nam szable tureckiej czekać.

Aleć z łaski bożej jest tego nadzieja dobra i przyczyny poważne, z których się spodziewać możem, żeć każdy z chęcią paktom będzie dosyć czynił, jakom to wyżej pokazał, gdyż tu i o chwałę bożą idzie, i o przysięgę panu Bogu oddaną, o cześć i o sławę każdego, i o ochronienie pewnego niebezpieczeństwa swego, o niewolą braci naszych chrześcian, a nawet i o nabycie majętności, prowincyj, państw, sławy rycerskiej, i łupów bogatych. Przeto nie macie się na co obawiać M. PP. i bracia, abyście W. M. do zjednoczenia panu Bogu tak przyjemnego, W. M. samym i potomkom waszym i wszemu chrześciaństwu sławnego, ozdobnego i pożytecznego, przystąpić nie mieli. Nie odstąpiali was insze państwa, czego dali Boga nie uczynią, będziecie się mieli z czego cieszyć; odstąpiali, jednak nie wszyscy,

wytrzymacie stos, z wielką sławą waszą; a jeśliżby wszyscy odstąpili, co niepodobna, nie będziecie mieli czego żałować, bo i prócz tego, jeślibyście do ligi nie przystąpili, Turek by na was uderzył, a lepiejby się wam wtenczas potykać i serce czyste przed Bogiem mając, i gotowymi będąc, i chęć chrześciańską, przychylnością swą sobie zniewoliwszy, i Węgry i siedmiogrodzką ziemię za wał z jednej strony zadzierżawszy, czegobyście nie mieli do zjednoczenia nie przystąpiwszy, a tem teraźniejszem ofiarowaniem pomocy papiezkiej i cesarskiej i inszych monarchów wzgardziwszy.

Skończenie rzeczy wszytkiej zdania syna koronnego o piąciu rzeczach rzeczyposp. polskiej należących.

PUNKT DZIEWIĘTNASTY.

Teć są przemysły moje o ojczyznie naszej rzeczypospolitej polskiej, mnie wielce łaskawi i M. PP. i bracia, z któremim do W. M. się udał, nie tak ufając wątłemu dowcipowi swemu, jako niebezpieczeństwo upatrując. A jeśliż byli, co dla zachowania całości ojczyzny swej i dla chwały Boga swego, na męki, na hańbę, utratę, sieroctwo, nawet na śmierć swą, nic się nie obawiali, mniejsza to mnie jeszcze podać się W. M. na tak różne *judicia*, tak wiele i różnych mózgów; rozumiejcież co chcecie o mnie, jedno rzeczyposp. obwarujcie od jawnego niebezpieczeństwa, i ozdób, które snadnie mieć możecie, sobie przywieść nie zaniechajcie.

Otom W. M. okazał, jako sam rozumiem i upatruję, i ludzie baczni toż słyszę mówią, iż Turek na was wojski swemi zmierza, i zapewne w rychle uderzy, i ta jest suma myśli i postępków jego, aby Polskę opanował, i cokolwiek czyni teraz z Niemcy, w Węgrzech, z inszymi postronnymi pany, wszytko to do tego końca ciągnie, aby na was snadnie uderzyć mógł, i snadnie

opanować; a jakośmy do odparcia mocy jego niesposobni, tom też przypomniał.

Podałem przytem i *media*, jakobyście W. M. nieubliżając nic wolności szlacheckiej, pieniądze bogate do skarbu rzeczyposp. na każdy rok mieć mogli, któremi jako *nervo belli*, moglibyście ustawicznie, tak zimie jako lecie, sto tysięcy wojska porządnego chować, a nietylko samych siebie i prowincye swoje od nieprzyjaciela ochronić, ale i strachem być nieprzyjaciołom swym.

Podałem, jako tak wielka liczba ludu rycerskiego, który u nas pospolitem ruszeniem przeciw nieprzyjacielowi wychodzi, jako mówię snadnie może być ćwiczony i gotowy do boju sprawiony; wyprawa żołnierza jakaby też być mogła, póki się skarb rzeczyposp. nie ubogaci jako żołnierza, konia, armaty, pieniędzy, żywności, u Polaków, Litwy, zacnie a sławnie, nietrudno a obficie, zawsze i dostatkiem nieprzebranym, na potrzebę naprzeciw napotężniejszemu monarsze być może.

Nie zaniechałem też, jako zmówiwszy się z postronnemi sąsiedzkiemi państwy, moglibyście W. M. za tą teraźniejszą pogodą, moc swą przeciw potężnemu nieprzyjacielowi tak utwierdzić, żebyście się nań nietylko nie obawiali, alebyście z jego łupów i prowincyj, majętności i państwa wasze rozszerzyli.

To wszytko gdybyście do skutku przywiedli, co Panie Boże daj, uczynilibyście Panu Bogu wszechmogącemu posługę przyjemną, i radość sumnieniu waszemu, i ufność wielką łaski bożej, i pomnożenia spraw i postępków waszych, sprawilibyście sobie; tak wiele milionów chrześcian braci waszej, niewolników tureckich, tychbyście z niewoli wybawili, (o! jakąbyście tem sobie łaskę przed majestatem bożym zjednali!) inszych też chrześcian braci waszej serca ochłodzilibyście, i nadziejebyście im dodali, żeby kiedy od ustawicznych trwog i strachów od tego tyrana wolni byli, i sercabyście im dodali, do śmielszych przeciw swemu nieprzyjacielowi postępków. Nuż sławy waszej jakobyście pomnożyli, przed Bogiem i wszytkim światem? I potomkom waszym nie mniejbyście podali, czemby się popisować mogli, niżeście sami od ojców waszych wzięli; ochronilibyście

państwa wasze, dziateczki i małżonki wasze, od napiętego niebezpieczeństwa, i sercom waszym pewnąbyście swobodę sprawili, gdyby się nie miały na co żałosnego obawiać. Jakoż i z inszemi państwy, z któremi wieczne przymierze Turczyn ma, tak się zachowuje. Wolno weneckiemu i francuzkiemu posłowi, więźniów swej nacyi, gdzie ich w Turczech znajdą, wziąć i wolno puścić. Z nami samymi taką przyjaźń wieczną ma, jakoby na szyderstwo, że w przyjaźni z nami żyjąc, więcej od nas na każdy rok więźniów pobiera, niż od wszytkiego chrześciaństwa; a na tych posłowie naszy, co z podarki, z przyjaźnią i z przymierzem przyjeżdżają, patrzać muszą, na galerach łańcuchami przypiętych, gdzie piekielnej niewoli podobną niewolą cierpią; inszych do różnych robót i prac ciężkich, które my bydłem odprawujem, obróconych; inszych jeszcze świeżo przywiedzionych, na rynku monstrując; patrzcie W. M. jako nas sobie poważają. A nadto zamków nam na granicach budować zakazują, trybutu od nas proszą, sobole już wzięli, i to jeszcze łukają; turczyć się każdą, posły wasze, bracią naszą, nam oczywiście trują, inszych jawnie zabijają; a mniejszaby to od tego tyrana cierpieć, by się nie było czem zemścić, i czem odjąć; ale mogąc mieć i pieniędzy, i żołnierza, i potrzeb dostatek, i pomocy potężne, dać mu na sobie przewodzić, a ile teraz, gdy okazya i pogoda piękna, rzecz jest zaiste nie polskiego animuszu, a że powiem co rozumiem, jest *animi ignobilis, effeminati et ne dicam sordidi.* Ono wojewoda siedmiogrodzki nierównie niedostateczniejszy niż W. M., jednak sobie męzkie i pańskie pod tą pogodą poczyna, chociaż tam z Turki o łokieć siedzi, a dla cesarskiej pomocy, Turek mu zaprawdę mało radzi, i Panie Boże go szczęść w sprawach jego, aby nam swoję ścianę, przy której nam cicho od Turka, w cale zachował; a jeśliż onemu Turek nie srog, jako daleko mniej W. M., którzyście i nierównie potężniejszy i odleglejszy.

Przetoż mił. panowie Polacy, Litwa, komu Bóg mił, kto chrześciaństwu sprzyja, kto pragnie sławy zacnej narodu swemu, kto rozprzestrzenienia prowincyj rzeczyp. polskiej, litewskiej życzy, teraz pod tą pogodą od wielu

lat czekaną, przyłóż się do tego, aby rzeczposp. w skarb bogaty opatrzona była, aby rycerstwo polskie, litewskie, bojne i sprawne, i w potrzeby wojenne zamożne było, a jeśliż się to z prędka porwać nie może, abyśmy wzdam żołnierza jakiego z domów naszych na teraźniejszą potrzebę wyprawili, aby moc nasza, z mocą inszych chrześciańskich panów przeciw Turkowi złączona była. A Pan Bóg, wszelakich dobrych spraw pewny i potężny promotor, tak rady i postępki wasze kierować będzie, że tego i W. M. sami, i potomkowie W. M., wiecznie z wielką sławą i uciechą używiecie.

Dodatek.

DODATEK.

O szczegółach życia **ks. Piotra Grabowskiego,** nic nam niewiadomo, tylko to jedno, że jest autorem dziełka, którego przedruk dajemy, i drugiego, które wydał pod tytułem: „Polska niżna“ 1596 r.; że był proboszczem w Parnawie w Inflantach, i że do tego posiadał przywiązaną majętność ziemską w tejże prowincyi. — Niesiecki wyprowadza go z domu Grabowskich herbu Dołęga, cytując tylko tytuł pierwszego z tych pism, z którego też dowiadujemy się, że zwiedział i obce kraje.

W poczet zeszytów Biblioteki polskiej, które się dotąd ukazały w Krakowie, weszły już:

1) *Kazania Sejmowe, także wzywanie do pokuty obywatelów korony polskiéj, przez księdza Piotra Skargę, Towarzystwa Jezusowego, z dodatkiem mowy ks. arcyb. Wawrz. Gembickiego do królewicza Władysława i odpowiedzi tegoż królewicza na tęże mowę; także z dodatkiem podobizny własnoręcznego listu ks. Skargi do apostolskiego nuncyusza Caligari-ego.* (zeszyty II).

2) *Oblężenie i obrona Saragossy w latach 1808 i 1809, ze względem szczególniejszym na czynności korpusu polskiego, przez Jenerała Józefa Mrozińskiego.* (zeszyt I.)

3) *Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego, bisk. kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie, z wiadomością o jego życiu i pismach, i z dołączeniem podobizny własnoręcznego jego podpisu.* (zeszytów III).

4) *Dworzanin Polski, Łukasza Górnickiego.* (zeszytów IV.)

5) *Poezye Mikołaja Sępa Szarzyńskiego i Tobiasza Wiszniowskiego, współczesnych Janowi Kochanowskiemu.* (zeszyt I.)

6) *Zdanie Syna Koronnego o pięciu rzeczach rzeczypospolitéj polskiéj należących p. księdza Piotra Grabowskiego.* (zes. I.)

Obecnie pod prasą jest: *Żywot J. K. Chodkiewicza, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego w. ks. litew. przez A. Narusewicza.*

GŁÓWNY SKŁAD

DLA KRÓLESTWA POLSKIEGO I CESARSTWA ROSYJSKIEGO

W KSIĘGARNI

Gustawa Gebethnera i Spółki

W WARSZAWIE.

Slav 7006.5

BIBLIOTEKA POLSKA.

SERYA NA R. 1859. ZESZYT 3.

2)

POLSKA NIŹNA,

ALBO

OSADA POLSKA,

przez

ks. Piotra Grabowskiego,

proboszcza parnawskiego.

TUDZIEŻ:

3)

ZWIERCIADŁO

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

na początku r. 1598 wystawione.

Zeszyt jeden.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE,

NAKŁAD WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

Główny skład dla

Królestwa polskiego i Cesarstwa rosyjskiego

W księgarni Gustawa Gebethnera i Spółki w WARSZAWIE.

POLSKA NIŻNA,

ALBO

OSADA POLSKA,

na cześć i chwałę Panu Bogu wszechmogącemu, i na wiele zacnych ozdób i pożytków rzeczypospolitej polskiej, a osobliwie na ochronienie pogranicznych państw od Tatar, i na uczciwe opatrzenie rozpłodzonych synów koronnych, pachołków chudych,

podana

ICH MOŚCIOM PANOM BRACI SWEJ, PP. STANOM I RYCERSTWU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,

przez

ks. Piotra Grabowskiego,
proboszcza parnawskiego.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
1859.

SLaw 7006.5

Harvard College Library

Archibald [illegible], Ph. D.
October 21, [illegible]

DO CZYTELNIKA.

Wiedz o tem Czytelniku łaskawy, iż jeśli chcesz zrozumieć Polskę Niżną odemnie podaną, pożytki i ozdoby zacne, które rzeczypospolitej polskiej z Polski Niżnej urość mogą, nie kartę jednę ani dwie, ale wszystkę tę książeczkę przeczytać masz, i to z pilnością i uważeniem, wolny na to czas, myśl zupełną, czem inszem nie zabawioną mając, a tem lepiej zrozumiesz, jeśli przeczytawszy raz, powtóre i powtóre czytać będziesz, a jeśliś tęskliwy na czytanie książeczki wszystkiej, masz na początku książeczki zarazem po przemowie summę krótką Polski Niżnej, z której co Polska Niżna jest, poniekąd zrozumieć możesz. *Vale.*

CZCIONKAMI „CZASU.“

Punkta przedniejsze książeczki tej.

1. Przemowa żalem się toczy, który Polska odnosi, z tych szkód i zelżywości które cierpi od Tatar.
2. Summa krótka Polski Niżnej dla tęskliwego czytelnika.
3. Skrypt się poczyna, jakoby Polska Niżna zaczęta być mogła.
4. Jaka zwierzchność w Polsce Niżnej będzie, jacy ludzie i jakie majętności.
5. Krótka summa sprawy, żywota, animusu i przedsięwzięcia obywatelów Polski Niżnej.
6. Iż Pan Bóg Polskę Niżną błogosławić będzie.
7. Iż o majętności nie trudno, na którychby się Polska Niżna sadowić miała.
8. Deklaracya, co jest *symbolum liberalitatis*, albo podar dobrowolny.
9. Iż o ludzie do Polski Niżnej nie trudno.
10. Iż obywatele PolskiNiżnej będą mieli wszystkie te błogosławieństwa, których sobie człowiek życzy w tym i przyszłym żywocie.
11. Pożytki rzeczypospolitej z Polski Niżnej.
12. Rzecz krótka do króla jego mści, jako piękną

okazyą ma rozszerzenia panowania i podwyższenia majestatu swego.

13. Nic niemasz takiego, na coby się kto obawiać miał, aby Polski Niżnej sadowić nie miano.
14. Skończenie rzeczy do stanów rzpltej.
15. Rzecz krótka do tego, ktoby Polski Niżnej obywatelem być, albo onę promowować pomyśliwał.

PRZEMOWA DO STANÓW KORONNYCH.

Punkt pierwszy.

Nie wielce łaskawi i mściwi panowie i bracia!

Powolne służby moje do łaski w. m. moich mściwych panów i braci pilnie zalecam.

Zaraz gdym z młodzieczych lat moich wychodził, a do baczenia stateczniejszego przystępował, nie pomału mię to poczynało boleć, gdym słychał i czytał, i z inszymi w trwodze bywał, jako Tatarowie, ludzie pogańscy, *barbari*, niepotężni, do boju goli, tak często a gęsto krainy nasze pustoszą, wyznawców Chrystusowych bracią naszą tyrańsko mordują, w niewolą pobierają, panienki uczciwe i małżonki wielu braci naszych zesromocają, one po pogańskich krajach, jako u nas bydło po jarmarkach przedawają, krainy nasze pograniczne, obfitością ziemi obiecanej podobne, w pustynię bydlęcą obracają. Przypłodek braci naszej i imienia polskiego, któryby mógł szeroką część świata zasieść, któryby nam mógł potężną pomocą w boju stanąć, naprzeciw nieprzyjaciołom naszym, ten oni pobrawszy, w Turki i Tatary przemieniają. Robotników naszych, którzy nam na nasz chleb robią, tych ledwo nie na każdy rok po kilkudziesiąt tysięcy ujmują. A co nażałośniejsza, często się trafia, iż nierównie mniejsza liczba pohańców, większą liczbę dusz chrześciańskich, braci naszych, sromotnie w niewolą wieczną zabierają, nie licząc tych, których

pomordują, a to nie raz, nie kilka, ale od wielu set lat, niemal na każdy rok broją. Aby kto z historyków porachował, jako wieledziesiąt tysięcy tego i owego czasu Tatarzy braci naszych pobrali, a to w jednę summę zniósł, a przytem upatrował i przypłodek, któryby ci pojmani u nas mieszkając przypłodzić byli mogli, i liczby narodu naszego przyczynić, a tego przypłodku summę ku tej summie pojmanych i pobranych przyłożył, acz powiadają iż liczba jest nieskończona, ale nie wiem by i liczby stało do porachowania tak wielkiego mnóstwa ludzi, w którem naród nasz Tatarzy uszkodzili, i jeszcze szkodzą. Czy to nie niezmierna szkoda nasza, tysiącmi tysiąców beczek złota nigdy nie oszacowana? A to nie lichej jakiej nacyi czynią, ale szeroko sławnej i szeroko siadłej, męstwem i liczbą bogatej, krwi i braci naszej. Czy to nie wielka hańba nasza, tak przed Bogiem samym, jako i przed wszystkim światem? Aby jeszcze u nas o rycerstwo skąpo albo drogo było, jeszczeby to znośniejsza, ale z łaski bożej jest rycerstwa chętnego i mężnego dostatek wielki, synów koronnych rozpłodzonych, którzy się ladajako, Boże się tego pożal, powalają, a z przodków swych mężów rycerskich, z hetmanów, wojewodów, rotmistrzów zacnych, mając wrodzoną rycerską dzielność, animuse i męstwo, to wszystko darmo za piecem starają, którzyby barzó radzi z nieprzyjacielem czynili za małym powodem, tam gdzieby nadzieję mieli, żeby rycerską swą dzielnością i męstwem, sławy, ozdoby i majętności, jako to chudzi pachołcy nabyć mogli, coby z Tatary mężnie poczynając, wybornie mieć mogli. A k'temu ten nieprzyjaciel nie jest tak potężny, abyśmy go zmódz nie mogli, ale ziemica błaha, mała, bez municyi, bez strzelby, którą nietylko zwojować, ale i roznieśćbyśmy mogli. Tę, która jest początkiem, źródłem i przyczyną tych wszystkich mordów, imania, i szkód naszych nieoszacowanych. A choćbyśmy i ziemi ich pokój dali, jeślibyśmy się na co obawiali, a na swych się jedno śmieciach bronili, barzobyśmy snadnie tego dokazali, żebyśmy zawsze nieprzyjacielowi odpór dać mogli, i tak go odprawić, żeby mu się do nas uczą-szczać nie chciało; nawet ciż sami, co w więzy pospo-

licze tatarskie przychodzą, by się jedno sprawić chcieli, nietylkoby w więzy nie przyszli, ażeby i nieprzyjacielowi odeprzeć mogli, a nietylko odeprzeć, ale często i na głowę porazić, sprawy tylko samej i porządku nam niedostają. Co wszystko upatrując, jedno drugiemu żalu i boleści przyczynia, *animus* jako osnem bodzie, a serce prawie kraje, i niewiem jako kiedy świebodni i dobrej myśli być, póki ten szwank tak szkaradny na szyjach naszych wisa. Ono Moskwa, acz *barbari*, *illiberi*, bez animusu, bez serca szlacheckiego, a ci jednak o Tatary swoje co im szkodniejszy byli postarali się, że tych szkód i zelżywości jako my, więcej od nich nie cierpią, i owszem opanowali ich, i pod swą władzą podbili, i zatem inszych przyległejszych niemało carzyków zhołdowali, i o dalszych się pilnie starają, tak, że Azyi dobrze zasięgło panowanie ich, i w Europie zaiste władza ich rozszerzyła się szeroko, i ogarnęła wielkie i szerokie państwa, począwszy z północnych stron od wielkiego morza, które świat w koło obtoczyło, tam państwa królestwa swedzkiego okrążyła, potem państwa rzeczypospolitej polskiej, aż i za prekopskich Tatarów zaszła, po brzegach morza kaspijskiego, na południe, i teraz tuszą sobie, że nic nie mieszkając i prekopskich dziesięcinników naszych, co u nas dziesięcinę wybierają, opanują, i już kilka zamków nad nimi posadowili, do czego gdyby przyszło, jakoż za teraźniejszą pogodą a niedbałością naszą przyjść może, wspomniałby nam Moskwicin Stefanowskie trwogi, i miałby się ich czem nad nami zemścić, a prócz tego takby Polskę zawarł, żeby się nie miała gdzie z domu wyruszyć. Co wszystko upatrując, iż mię nie pomału zawsze bolało, tak jako i w. m. mnie wielce łaskawych i mściwych panów i braci wiem że boli, przemyśliwałem o tem, tak jako też i w. m. przemyśliwacie, jakoby tym tak wielkim szwankom i szkodom naszym snadnie się zabiedz mogło, a jakoby to rycerstwo, które się u nas darmo doma zwala, na odparcie nieprzyjacielowi temu, i ochronienie tych szkód i zelżywości naszych snadnie wynieść. A iż mem zdaniem upatrzyłem drożny sposób, którym tego dokazać snadnie możem, i poratować tych to szkód i zelżywości

naszych, a nawet i zemścić się przeszłych krzywd, i dzielnie sobie począć, z wielką sławą i ozdobą naszą i pomnożeniem państw naszych i narodu naszego, zwłaszcza iż to bez żadnej ujmy skarbu króla j. m. i rzpltej, i z uciechą wielką króla j. m. i wszystkich obywatelów koronnych, umyśliłem to do wiadomości w. m. podać, wiedząc, iż u nas na zezwoleniu wszech *consilia* rzpltej należą, nic nie wątpiąc, iż to w. m. odemnie wdzięcznie przyjmiecie, lub by ten sposób podany drożny się w. m. zdał lub nie, wszak ten druk nikogo nie ukąsi, ani też inszym drożniejszym sposobom, jeśli które w. m. upatrujecie, na przeszkodzie nie będzie. A ile żem też to już j. k. m. panu naszemu skryptem moim podał, który to skrypt, nie wiele się z rzeczą mieniąc, tu też w. m. podam, w też słowa, mało co na niektórych miejscach, dla lepszego zrozumienia, iżem sam *absens* deklarowawszy, i jużem to był w przeszłym roku zarazem do druku podał, ale iżem był odjechał do Moskwy, zamiedbało się to tym czasem, że w druk nie wyszło; z Moskwy zaś przyjechawszy, usłyszałem iż j. m. ks. biskup kijowski o tejże materyi książeczkę podał do stanu rycerskiego na sejmie, przetożem moję książeczkę chciał zgoła milczeniem pogrześć, *ne multiplicarem entia sine necessitate.* Wszakże gdym potem tę książeczkę czytał, dosyć mądrze, senatorskie i synowskie przeciw ojczyznie swej opisaną, iżem baczył, że ten sposób który ja podaję, między siedmią sposobów które j. m. podaje, nie jest wyrażony, znowu staraćiem się począł, abym też tę książeczkę moję drukiem w. m. do wiadomości podał, i dla tego abym ku onym siedmiom ten ósmy sposób w. m. przydał, i abym nową pobudkę w. m. uczynił ku ochronieniu całości ojczyzny naszej, i ku opatrzeniu rozrodzonych braci naszych. Ale już summę krótką Polski Niżnej dla tęskliwego czytelnika przełożę

SUMMA KRÓTKA POLSKI NIŻNEJ,

dla tęskliwego czytelnika.

Punkt wtóry.

Wielka się w tem dzieje krzywda imieniu polskiemu i rzeczyposp. polskiej, że ona mogąc snadnie pańskie sobie począć, z wielkiem pomnożeniem i ozdobą swą, mając kim, i mając gdzie, tego zaniechywa, mogąc syny swe szeroko posadowić, pocztów swych bogatą liczbę i prowincyj koronnych przyczynić, bój swój każdemu nieprzyjacielowi srogi sprawić, to wszystko mogąc, tego do skutku nie przywodzi. A nadto cierpi wielką hańbę od Tatar, synów swych rozpłodzonych ludzi rycerskich darmo i nikczemnie zwala, że ich wielka część i mizernie dla chudoby żyje, i rzeczypospolit. i imienia polskiego dla chudoby potomstwem nie mnoży, i rycerską swą dzielność dla chudoby, tam gdzieby nie chciał, i gdzie mu nie przystoi, zwala. Temu wszystkiemu Polska Niżna zabiedz może.

Tych synów koronnych niedostatnych, do boju sposobnych, jest w rzeczyposp. polskiej wiele, którzy będąc chudymi pachołki, barzoby radzi pracy i starania przyłożyli, i gardłaby swego na to ważyć nie żałowali, a ile przyrodzonem rycerskiem rzemiosłem sobie poczynając, gdzieby Panu Bogu i ojczyznie swej służąc, mieli nadzieję, żeby uczciwie i przystojnie majętności nabyć, i swej chudoby podeprzeć mogli.

Jest ktemu w rzeczyposp. polskiej gruntów nieosiadłych żyznych barzo wiele, na których synowie koronni pyszne majętności mieć, i z gospodarstwa rolnego uczciwie żyć mogli, gdyby jedno robotników i bydła do roboty dostatek mieli, a nieprzyjacielowi by sobie szkodzić nie dali; są i pograniczne obce prowincye ku opanowaniu snadne.

Te takie syny koronne, z takim animusem, z robotniki, i z mocą na nieprzyjaciela, na te grunty nieosiadłe wyprowadziwszy, tam może Polskę Niżną założyć, i ochronę ustawiczną od Tatar z nich mieć.

Wyprowadzi ich bez ujmy skarbu króla jego m. i rzeczypospos., gdy jednemu z nich albo kilku król j. m. da, choć dożywotnem prawem, jako i inszym synom koronnym daje, majętność albo dzierżawę jaką, z tych, które ma w szafunku swym, a do skarbu z nich nic nie bierze, alboż i kto inszy majętność jaką bogatą na to nada. Ba i zkąd inąd snadnie i bez ujmy skarbu j. k. m. majętności bogate mieć mogą, a mianowicie podar dobrowolny od stanu szlacheckiego, i zkąd inąd co inszego, jako to w książeczce pokazuję. A na takich się majętnościach według ustaw i porządku swego zebrać, i na pograniczne pustynie postąpić mogą.

Na nieprzyjaciela się opatrzą, gdy się ich kilka albo kilkanaście tysięcy zbierze, jakoż na takich majętnościach które ja pokazuję, któreby bez ujmy skarbu króla j. m. mogli rycerze Niżnej Polski mieć, mogłoby się ich zarazem z przodku około piętnaście tysięcy rycerstwa do boju zebrać, a będzie ich na każdy dzień k'temu przybywało, i do spraw rycerskich ćwiczeni, i do boju gotowi będą. Mieszkania też swe na zagonnego nieprzyjaciela dobrze obwarują, ba i od przyległejszych sąsiad, i od ukrainnego żołnierza, który za kwartę służy, pomoc i ratunek na spólnego nieprzyjaciela będą mieli.

Robotników do gospodarstwa rolnego nabędą, częścią zwykłemi sposoby w koronie, jako najmy, dziedzicznych swych inszy z sobą przywiodą, częścią też i z nieprzyjacielskich pogranicznych państw tysiącmi ich nabiorą, także i bydła, jako Tatarzy u nas i u Moskwy zwykli bierać, czem się podzielą według ustaw swoich.

Może im też król j. m. hultaje, żebraki dłuższe, i tych *plebejos* co gardło zasłużą występki nie tak dalece ciężkiemi, oddać do robót, których oni na kmieckich rolach posadziwszy, kmieci i robotników nad zamiar mieć mogą, a sami też robić wolnych czasów pomagać.

Mnożyć się będą w liczbę im dalej tem więtszą, bo ci którzy wprzód z nadanych majętności wychowanie swe mieć będą, zamógłszy się w kmiecie, robotniki i bydło, będą postępować na swe osobne majętności ziemiańskie, z których sami staraniem swem, wychowanie uczciwe i dostateczne mieć będą, i wojenną służbę przeciw poganinowi sumptem swym służyć, już z skarbu pospolitego nic nie biorąc, i owszem ci tacy skarbu pospolitego hojnie pomnażać będą, gdy zdobyczy od nieprzyjaciela dziesiątą część, i od kmieci swych dziesięcinę snopową, do skarbu pospolitego oddawać będą. A tak się im dalej tem w więtszą liczbę *in infinitum* mnożyć będą, abowiem im większy skarb pospolity będą mieli, tem więcej ich przystawać do nich będzie, i wychowanie uczciwe tam mieć. A im ich też więcej będzie osiadało, tem więtszy skarb pospolity będą mieli, gruntów też, na którychby się sadowić mogli, na wschód słońca pustych i drobnymi panki zasiadłych, aż do Indyi moc wielka, ludu któryby tam z chęcią poszedł *infinitus numerus*. O czem w książeczce szerzej.

Koronnym państwom przyjaźni zawsze i życzliwi będą, jako synowie koronni, zwierzchności i protekcyi inszej nie mający, jedno tęż, którą i państwa koronne, jednymże kształtem policyą swą jako i koronne państwa sprawujący, w koronnych, państwach mając ojce, matki, bracią, siostry, stryje, wuje, i inne miłe przyjacioły, którym człowiek każdy prawem przyrodzonem sprzyja.

A tak tam osiadłszy, i państw koronnych od Tatar bronić będą, i prowincyą nową do korony przyczynią, i synom koronnym rozrodzonym uczciwą zabawę, i uczciwy rycerski żywot nagotują, imie polskie i władzą pana swego szeroko sadowić, rozprzestrzeniać i mnożyć będą, i inszych wiele ozdób i pożytków rzeczypos. polskiej przywiodą, co się ich teraz niemało darmo i nikczemnie zwala. *Sapienti satis.*

SKRYPT KRÓLOWI J. M.

podany w roku 1596.

PRZEMOWA,

JAKOBY POLSKA NIŻNA ZAŁOŻONA BYĆ MOGŁA.

Punkt trzeci.

Masz w. k. m. najjaśniejszy miłościwy królu, ludu do boju mnóstwo wielkie, i ludu rzeczy rycerskich z natury swej chciwego, i do ćwiczenia i utrudzenia rycerskiego sposobnego; tych w. k. m. możesz na ustawiczną straż i obronę rzeczyposp., a osobliwie pogranicznych krain wywieść barzo snadnie, z wielką sprawą, ćwiczeniem, męstwem, a to w. k. m. i złamanego pieniążka kosztować nie będzie. A to tym sposobem. Upatrz w. k. m. człowieka animusu takiego, któryby do pomnożenia chwały bożej i ozdoby narodu swego chęć miał wielką, któryby temu gwoli, mając uczciwe wychowanie, wszelakich próżnych kosztów i nakładów, i wszystkich zbytków poniechać chciał, jako naszy ojcowie czynili, zkądby mu zaiste wielka podpora ku dostatku, a za dostatkiem i do rządu dobrego urosła. K'temu, aby się nie wstydał staraniem swem, a nawet i pracą rąk swo-

ich, gdy tego czas i potrzeba, z pomocnikami i robotnikami swymi, pożywienia *ex agricultura* szukać, jako też ojcowie nasi czynili. Za czemby to szło, iżby mu niewiele włości na wychowanie uczciwe, i niewiele pomocników coby na jego chleb robili potrzeba, a pieniędzy by też barzo małą summą potrzeby swe odprawił. A przytem aby miał wolą i chęć rycerską poczynać z pogany, dla imienia Pana Boga swego i dla ojczyzny swej, aby nawet gardło i żywot swój na bój przeciw poganinowi Panu Bogu ofiarował, jakich ludzi najdziesz w. k. m. bez trudności w państwach swych barzo wiele, a jeśliby tego potrzeba była, i ja w. król. mci takich pokażę.

Takiego człowieka upatrzywszy, dasz mu w. k. m. dzierżawę jaką, z której do skarbu w. k. mci nic nie przychodzi, takiem prawem, jako w. k. m. inszym synom koronnym dawać raczysz, jakich też dzierżaw w państwach w. k. mci jest dostatek. A choć też dzierżawa taka będzie miała na sobie powinność albo urząd jaki, i temu uczyni dosyć, choćby potężności, okazałości i poważenia wielkiego potrzebował.

Tę dzierżawę on ująwszy, tę chęć wielką mając ku pomnożeniu chwały bożej i ozdobie narodu swego, i ten animus, że uczciwe wychowanie mając, na tem kontent być chce, niepotrzebnych kosztów żadnych nie czynić, intratę swą wszystkę i pożytki, które nad zamiar skromnego swego wychowania będzie miał, na opatrowanie i załogę Polski Niżnej obróci. A zdaniem mojem, gdy po 20 złotych pieniędzy z intraty swej na jednego tyrona albo rycerza nowotnego Polski Niżnej udzieli, uczciwie i dostatecznie jego wychowanie i potrzeby doroczne opatrzy, gdyż prócz tych 20 złotych, każdy z starania swego i zarobków swych, o których niżej powiem, będzie też miał niemały dochód doroczny, na uczciwe wychowanie swe i potrzeby doroczne; ile raz tedy 20 złotych najdzie się w intracie onej, którą takiemu człowiekowi w. k. m. dać raczysz, nad zamiar skromnego wychowania jego, tyle towarzystwa, tegoż animusu jako sam, do siebie przyjąć będzie mógł na tęż majętność, co dla pomnożenia chwały bożej i ozdoby narodu swego

uczyni, a z nimi się stowarzyszy. A tak z nimi szczęśliwie zacznie żywot tego animusu i przedsięwzięcia, któregoby i sam był, porządek i postanowienie uczyniwszy według woli i zdania w. k. m., jakoby się tam rządzić i sprawować mieli. A zebrawszy i zamógłszy się ci ludzie, z czasem na swe osobne ziemiańskie majętności jako szlachcicy koronni postępować będą, które im na pogranicznych pustyniach wymierzone będą, i z nich żyć jako inszy szlachcicy koronni, i wojenną służbę służyć, nic skarbu pospolitego nie biorąc, towarzystwa też, im dalej tem więcej, i pomocników sobie nazdobywają, kmieci i robotników potrzebnych, którzy im do ich przedsięwzięcia potrzebni będą.

A jeśliby na jednej dzierżawie takiej nie dosyć było do prędkiego a potężnego założenia tej Polski Niżnej, więc temuż, albo i drugiemu, któryby takiego animusu był, drugą dzierżawę dać, z której choćby też jaka powinność należała do skarbu w. k. mci, tęby oddał zupełnie, a z swego prowentu podejmowałby Polski Niżnej rycerstwo, pókiby się zamogli, żeby takich dzierżaw więcej nie potrzebowali. A ku takich nadanych dzierżawiech od w. k. m. i zkąd inąd też nie mniejszą załogę i pomoc mieć mogą, którą ja na kilkakroć sto tysięcy złotych szacuję, to jest: przez podar dobrowolny od stanu szlacheckiego, który to podar jakiby miał być, w punkcie ósmym deklaruję, k'temu i grunty puste osiadać i rozrabiać będą, jako też ojcowie nasi czynili, a z nich też podporę wychowania swego rycerskiego, i opatrzenie potrzeb dorocznych mieć mogą: o czem niżej szerzej w punkcie siódmym.

A gdyby Pan Bóg zdarzył, aby ich m. panowie dzierżawcy dóbr rzeczyposp. tak duchowni jako świeccy, co intraty dorocznej po kilkudziesiąt, albo i po kilkunaście dziesiąt tysięcy złotych mają, gdyby ci mówię, przyjąwszy tę kondycyą żywota rycerstwa Polski Niżnej, kondycyą piękną, bogobojną, zbawienną, rzeczypospol. nader ozdobną i pożyteczną, sobie samym świebodną i ucieszną, jako niżej okażę, żeby sami na tysiącu, kilku albo i kilkunaściu złotych przestali, a intratę swą bogatą, którą mem zdaniem jedno na ubogacenie cudzo-

ziemców obracają, gdyby ją na ubogacenie rzeczypospolitej, na opatrzenie rozpłodzonych braci naszych, to jest na fundowanie rycerstwa Polski Niżnej obrócili, choćby z nich aby jeden sam co uczynił, stanęłaby Polska Niżna prędko, z wielą znacznych ozdób i pożytków rzeczypospolitej polskiej. O których niżej w punkcie 11.

JAKA ZWIERZCHNOŚĆ W POLSCE NIŻNEJ

BĘDZIE, JACY LUDZIE, JAKIE I MAJĘTNOŚCI.

Punkt ozwarty.

A to zebranie ludzi takich, mem zdaniem może nazwać Polską Niżną, albo osada polska, gdyż tam nic-inszego nie będzie, jedno na Nizie albo na Zadnieprzu nowe kolonia polskie.

Zwierzchności inszej jednej nad wszystkimi ta Polska Niżna nie będzie miała, prócz w. k. m. jako autora i fundatora swego, pewni też tego, iż ich w. k. m. według praw, ustaw i porządku ich sprawować będziesz raczył, jako i insze acz różne państwa sprawujesz, a inszego jednego starszego swego, któremuby wszyscy posłuszni byli, nie mieliby mieć dla pewniejszego posłuszeństwa w. k. mci i gruntowniejszego towarzystwa i społeczności z inszemi państwy koronnemi, ale jedno wojewody i kasztelany od w. król. mci podane, i insze urzędniki, sprawce i szafarze, według przedsięwzięcia żywota ich i potrzeby, tak jako i insze ziemie koronne swoje mają, dla sprawy i porządku dobrego, dla zachowania pokoju pospolitego, ochronienia dobrych, a skarania złych i występnych.

Wszakże mem zdaniem czasu niepokoju, gdyby im jednego sprawce obecnego potrzeba było, mogliby mieć hetmana albo *locumtenenta* od w. k. m. do czasu postanowionego, któryby nad nimi inszej władze nie miał,

jedno taką, jaką ma hetman koronny w wojsce, i to w tem jedno, co się dotyczy boju i potrzeby na poganina samego, na nic ich inszego nie wyciągając, jedno co według ustaw swych powinni będą, czemby dobry hetman dosyć dzielnie sobie począć mógł.

Będzie im też potrzeba wszystkim jednego ekonoma, któregoby im też w. k. m. dać raczył do czasu, któryby żadnej władzy nad rycerstwem nie miał, jedno nad robotniki pospolitymi, a majętnościby też i dochody pospolite zawiadował, dziesięcinyby *a plebeis* odbierał, i insze dochody pospolite, i onymby na potrzeby pospolite według porządku postanowionego szafował, municye będzie opatrował, grunty puste będzie rozrabiał, i insze tym podobne potrzeby będzie opatrował. Ten ekonom mem zdaniem miałby też być posłuszen hetmana albo lokumtenenta czasu wojny, w tem, coby do boju należało.

A dla inszych też potocznych spraw, w których się będzie potrzeba często dokładać w. k. m., potrzeba im będzie wszystkim mieć swego jednego sprawcę przy dworze w. k. m., któryby nad nimi żadnej władze nie miał, jedno co ich potoczne potrzeby u w. k. mci odprawował, sollicytując i prosząc, aby w. k. m. nic nie zaniechywał, coby ku ozdobie, pomnożeniu i ochronieniu ich należało, a takiegoby też z pośrzodka ich w. k. m. onym podać raczył także do czasu.

Posłów by też swoich zawsze na sejm posyłali, którzyby się u w. k. m. i rzeczyposp. domówili, jeśliby im w czem poprawy i odmienienia potrzeba, ale to wszystko mądrych rad zasiągszy i mądrym rozsądkiem swym uważywszy w. k. m., tak albo inak wedle zdania swego i woli swej uczynić będziesz raczył.

Ludzie w Niżnej Polsce osobliwie będą z państw w. k. mci synowie koronni rozpłodzeni, niektórzy też mogą być i z obcych, a osobliwie szerokosiadłych i Polakom przychylniejszych państw słowieńskich, a będą także różnych stanów jako w inszych państwach koronnych, jedni szlacheckiego stanu, drudzy miejskiego, trzeci robotnego albo chłopskiego, każdy przy tym stanie zostając, w którym się kto zrodził, wszakże iż tam i miejskiego stanu ludzie, ci którzy nie są rzemieślnicy, ry-

cerską się bawić będą, za bracią poczytani *in corpore* rzeczypospol. albo rycerstwa Polski Niżnej byćby mieli: A jako teraz w rzeczyposp. naszej inszy są *patres familias*, inszy *filii familias*, tak i w Niżnej Polsce będą inszy rycerze przedniejszy, jako *patres familias* i doskonali w przedsięwzięciu żywota swego, inszy rycerze mniejszy albo tyronowie, jak *filii familias*, i niedoskonali w przedsięwzięciu żywota swego. A to nie bez przyczyny opisuję.

Rycerze przedniejszy w Niżnej Polsce będą ludzie doświadczeni, którzy w Polsce Niżnej żywot swój prowadzić i konać będą chcieli, do boju i gospodarstwa ziemiańskiego dobrze sposobieni, przysięgą Panu Bogu wszechmogącemu na służbę rycerską przeciw poganinowi oddani, według porządku i ustaw Polski Niżnej, ci będą *ipsum corpus* Polski tej. Z tychże i regentowie Polski Niżnej *subalternati* od w. k. m. mieliby być podawani. Ci też nad insze rycerstwo, to jest nad rycerze mniejsze, których tyronami nazwę, przedniejszym obyczajem poważeni będą, jako doświadczeni i doskonali w przedsięwzięciu swem, i *essentialia membra* Polski Niżnej.

Wychowanie tych i żywot taki będzie, jaki jest szlachciców koronnych, abowiem nabywszy robotników i bydła do tego spotrzebę, osobno każdy oddzielony żyć będą z robotnikami swymi a kmieciami swymi, na pewnych udziałach ziemie posadzonymi na gruntach swych, sobie dostatecznie od w. k. m. wiecznem prawem udzielonych, ile komu będzie trzeba według stanu jego, do świebodnego i uczciwego wychowania rycerskiego.

Szlacheccy synowie mając po kilkadziesiąt włok gruntu, będą jako szlachcicy koronni, żeby mogli końmi dwiema przednie bo boju gotowemi zawsze do potrzeby stanąć swym kosztem, z skarbu pospolitego nic nie biorąc; mieszkie dzieci też jako mieszczanie koronni, żeby mogli pieszo albo lekkim koniem do potrzeby swym kosztem gotowi być, a tak będą prowincyą osiadać, nakształt inszych prowincyj koronnych.

Rycerze zaś mniejszy inszy będą albo tyronowie, którzy nowo do Polski Niżnej przychodzić będą, albo i ta młódź co się tamże zrodzą, ci też *in corpore* Polski

Niżnej będą tegoż *animusu* i przedsięwzięcia jako i panowie rycerze przedniejszy, przysięgą też Panu Bogu wszechmogącemu na służbę rycerską przeciw poganom obiecani, według porządku i ustaw swych, i *ex communi* opatrzeni zawsze wszelkiemi potrzebami będą, jako *membra ejusdem corporis*, jedno jeszcze jakoby *filii familias*, jakoby niedoświadczeni w doskonałości i stateczności swej, i jeszcze nie mający z to dostatku ruchomej majętności, aby sami osobno oddzieleni uczciwie żyć mogli, tacy spólnie żyć będą, sumptem skarbu pospolitego, pod sprawą magistrów swych, których osobnych na ćwiczenie swe po rożnych miejscach mieć będą, jako w szkole rycerskiej, jako *filii familias* pod sprawą ojców swych żyć zwykli, a k'temu będą tam w tej szkole jako na wzdobyczy, abowiem tam z dorocznych prowentów swych opatrzywszy potrzebę pospolitą, będą mieli pewną część odłożoną na udziały każdemu z nich równe. Także i zdobycz, którą za pomocą bożą z nieprzyjaciela wezmą, dzielić między się będą, a to oni na każdy rok wziąwszy, *in deposito* chować, albo tem pożytków sobie przyczyniać będą, aż tego nazbierają taki dostatek, że osobno oddzieleni, jako i panowie rycerze przedniejszy na grunciech swych, sami się będą mogli sobie o uczciwe rycerskie pożywienie postarać, a do rycerstwa przedniejszego na swój szlachecki chleb postąpić, już skarbu pospolitego więcej nie używając; inszym też nad doroczne udziały i nad majętność zebraną, z pospolitego skarbu załoga będzie dana, według zasług i godności każdego.

Mogą też niektórzy z tych tyronów i przy przedniejszych panach rycerzach, na ich udziałach, pod sprawą ich mieszkać, a zwłaszcza krewni rycerscy według zdania przełożonych swoich.

A z tychto tyronów albo rycerzów mniejszych, panowie rycerze przedniejszy między się przyjmować będą szlachciców między rycerstwo szlacheckie, miesckich rodziców między mieszczany, tych co się im dobrze zachowują i statecznymi i godnymi się pokażą, że *ex agricultura* żywiąc, rycerską dzielnością mężnie o chwałę bożą, o całość i pomnożenie ojczyzny swej i majestatu

w. k. m. pana swego, z pogany czynić będą, i udziały przednie rycerskie gruntów potrzebnych takim tyronom w. k. m. dać będziesz raczył z gruntów pospolitych, jako *ex communi patrimonio*, każdemu według stanu swego. Wszakże ci wszyscy, nim te udziały wezmą, mem zdaniem mieliby być powinni przed w. k. m. albo i kim inszym, kogo w. k. m. naznaczysz, rycerską swą dzielność, ćwiczenie i gotowość okazać.

A gdy też których z mieszkiego stanu, panowie rycerze przedniejszy, mężnych, dzielnych i godnych pobaczą, takich będą zalecać w. k. m., że ich w. k. m. nobilitować będziesz raczył, a wtenczas ich też do siebie na udziały więtsze rycerskie przypuszczać będą. Między tymi też rycerzami mniejszymi albo tyronami, i synowie rycerscy policzeni będą, i ci co nowo zkąd inąd do Niżnej Polski przychodzić będą. A ci co na przepatrowanie żywota rycerstwa Polski Niżnej, do Polski Niżnej przychodzić będą, pomyślając do rycerstwa tego przystać, ciby mieli mieć do roku wolne mieszkanie i potrzeby wszelakie *in victu et amictu* w Polsce Niżnej, według porządku i ustaw opisanych.

A tak ci co do tej Polski nowo udawać się będą, przyniosą list świadeczny o sobie, którego stanu są, i jakiego zachowania między ludźmi, od urzędu swego, tam gdzie się schowali albo zrodzili, aby wiadomo było przełożonym Polski Niżnej, przy którym stanie ich zachować potrzeba. Ci pospolicie między tyronami naprzód żyć będą, pospołu pod sprawą i posłuszeństwem przełożonych swoich, nawet i sami synowie rycerscy, ci którymby się po rodzicach swych nie miało dostać tak wiele majętności, aby uczciwe rycerskie wychowanie mieć mogli, i do boju przednie i dostatecznie wszelakiemi potrzebami opatrzeni, według stanu swego stanąć, między tymi żyć będą, aby się tam do przedsięwzięcia żywota swego sposobili, i majętności ruchomej aby taki dostatek nabyli, z którąby na potem oddzieleni, osobno sami na gruntach swych, według żywota rycerstwa Polski Niżnej, uczciwie rycerskie żyć mogli.

Majętności rycerstwa Polski Niżnej któremi swe potrzeby opatrować będą, jedni będą z miłościwej łaski

i z nadania w. k. m., gdy w. k. m. dzierżawę którą bogatą, jednę i drugą, któremu szlachcicowi z Polski Niżnej oddasz, drugie z łaski j. m. panów braci swych, panów obywatelów państw w. k. m. przez dobrowolny podar onym udzielone, które ja na kilkakroć sto tysięcy złotych szacuję do roku, insze z jałmużny i gratyfikowania różnych ludzi, a osobliwie monarchów chrześciańskich, insze wyliczam pod swym tytułem w punkcie siódmym. Swoje też osobliwe pożytki i dochody będą mieli, z prace i starania swego ziemiańskiego i rycerskiego, z folwarków swych na grunciech pustych pogranicznych rozrobionych, i z łupów nieprzyjacielskich, któremi swe potrzeby opatrować będą mogli. A te się wszystkie obracać będą naprzód na potrzeby i impedimenta bojowe, a potem na wychowanie i opatrzenie tyronów albo rycerzy nowotnych, gdyż rycerze przedni z swoich majętności prywatnych szlacheckich dostatecznie żyć, i służbę wojenną służyć będą, i wszelkie swe potrzeby opatrować, także i zdobyczy z nieprzyjaciela albo z łupów dziesiątą część na rzpltą oddzielą. Tymże też sposobem i leżących majętności gruntów dziesiątą część na skarb pospolity osadzać będą, co wszystko ekonom ich zawiedować będzie, czem zaiste skarb pospolity im dalej tem bogatszy mieć będą, abowiem im ich więcej osiadać będzie, tem więcej skarbu pospolitego z podaczki, którą kmiecie ich powinni będą, przybywać będzie, a im też więcej skarbu pospolitego będzie, tem więcej nowotnych albo tyronów przyjmować, i wychowanie im uczciwe i załogę dać będą mogli, i więcej ich też na swych osobnych majętnościach posadowić, tak, że się *in infinitum* za błogosławieństwem bożem mnożyć będą mogli.

A że tu i to przypomnię, wieleby zaprawdę na tem rycerstwu Polski Niżnej należało, i jabym im tego życzył, jeśliby to wola była w. k. m., aby jednego stanu ludziom, jednakie udziały majętności nieruchomych udzielane były, aby wszyscy majętności swoich nieruchomych kres pewny zamierzony mieli, szlacheccy między sobą, a mieszkie dzieci między sobą, nad który aby żaden majętności nieruchomych więcej nie nabywał i zgoła trzymać nie mógł, czemby zaiste niezliczonym złościam

i występkom, które się między ludźmi dla majętności więtszej jednego nad drugiego trafiają, pięknie zabiegli, i nieporządku w policyi swej wieleby uprzątnęli, coby długo wyliczać; owa zgoła *privata*, dla której rzplte giną i szwankują, u nichby mało miejsca miała, co też sławny *legislator Licurgus* u Lacedemonów tak (piszą) był postanowił. A zaprawdę niewiem co po tem, że kto mogąc na równej części majętności uczciwie dosyć i świebodnie żyć według stanu swego, z małżonką swą, i dziatki swe uczciwie dostatecznie opatrzyć, o więcej się starać ma, i to chciwością swą osieść, na czemby drugi brat koronny, uczciwy szlachcic i godny rycerz, jednoż w majętności zadrobniały, za błogosławieństwem bożem i liczbą bogatą braci swoich, na czemby mówię drugi chudoby swej podeprzeć i rycerskiemu stanu przystojnie żyć mógł, a zatem też w. k. m. i rzpltej godnie służyć, a darmo się nie zwalać. Zwłaszcza iż takie majętności, które nad zamiar uczciwego wychowania kto ma, pospolicie ninacz się inszego nie obracają, jedno na cudzoziemskie próżne, ba i szkodliwe chwasty, zkąd ten kto ich używa delikackie, a cudzoziemiec pomnożenie bierze, złota, albo nad złoto droższego chleba od nas za to nabrawszy. A tymczasem brat mój, któryby tym chlebem, który cudzoziemiec weźmie, mógł i swej prywaty, i rzpltej imieniap olskiego pomnożyć, dla chudoby zginąć musi. Mem zdaniem lepszy będzie brat mój rycerz ćwiczony, który mi w potrzebie nieprzyjaciela mego uprzejmie pomoże, na tym chlebie którybym ja miał cudzoziemcom dać, za dziecinne albo raczej niewieściusze ich chwasty, a niż przedniejsze tureckie i włoskie jedwabie, niż wina medyolańskie, niż sobole i marmurki moskiewskie, niż aromata indyjskie, i inne takie chwasty rycerstwu nieprzystojne a zgoła szkodliwe. A ten co moim chlebem u cudzoziemców żywie, cudzoziemców mnoży, na tym chlebie aby raczej zemną żył, ojczyznę moję i imię narodu mego zemną pomnażał, nieprzyjacielom mym zemną odpierał, a oba byśmy w tych szaciech chodzili, któreby nam żonki prowincyi albo krainy naszej robiły, oba byśmy tego pożywali, coby nam kraj nasz, dom nasz, i rola nasza przyniosła. Wszak-

że urzędnicy, którzyby więcej majętności dla wykonania statecznego urzędów swych potrzebowali, ciby majętności dostateczne na urzędy swe oddane, tamże w Polsce Niżnej trzymać mogli. A żeby też nie pośledniejszą pobudkę ku dzielnym postępkom obywatele Polski Niżnej mieli, to jest: nadzieję pomnożenia majętności swej, i żeby się różne zasługi różnie nagradzać mogły, mógłby z skarbu pospolitego i zdobyczy pospolitej ruchomej, według zasług każdego kontentować, ba i nieruchome majętności takim dobrze zasłużonym mógłby dawać, tym jednak sposobem, aby ich nie oni sami, ale inszy, komuby ich oni życzyć chcieli, równem z inszymi prawem trzymali.

A iż też bez pochyby w Niżnej Polsce tacy będą, którzy nie zarazem się będą mogli na taki dostatek wzdobyć, aby zarazem udział przedni rycerski zarobić mogli, i z niego tak jako potrzeba dostatecznie wojnę służyć, a *in communi* pod sprawą i posłuszeństwem magistra swego długoby się im zdało czekać wzdobyczy dostatecznej i swobody lepszej, dla takich mogą być pewne majętności różnie wymierzone, według różnej potężności do zarobku ich: insze po kilku włok, insze po kilkunastu, etc., na którychby się tacy do czasu zabawiali, a z nich też według potężności swej służbę wojenną służyli, ażby z czasem wzdobywszy się na większą majętność, do sprawowania udziałów przednich potrzebną, teby udziały przednie rycerskie, jako doskonali rycerze polscy wzięli, któreby już wiecznem prawem trzymali.

Będą też inszy ludzie w Polsce Niżnej, jako robotnicy, którzy nie będą *in corpore* Polski Niżnej, ani się bojem bawić będą, jedno samą robotą na potrzebę rycerstwa, których my pospolicie kmieciami zowiem, o których dostatek panowie rycerze wszelaką pilnością starać się będą, tak aby ci sami wszystkie prace i roboty rolne na potrzebę rycerstwa odprawować mogli, wszakże czasu wolnego i spokojnego, rycerze też aby i rzemiosło na świecie przednie agrykulturne umieli, dla przypadku niewoli jakiej, i żeby próżnowaniem do pijaństwa, zbytków i delicyj się nie udawali, i żeby nie

gnuśnieli, lekczejszemi roboty zabawiaćby się mem zdaniem mieli. A robotnicy ci główniejsze roboty i cięższe prace odprawować będą, a będą lub najemni, lub dziedziczni, lub też i jeńce nieprzyjacielscy, których panowie rycerze od nieprzyjaciół za pomocą bożą tysiącmi pobierać będą, albo też i zkąd inąd nabędą, o czem niżej powiem. Wszakże ci co chrześciańskiej professyi będą, będą u panów swych w poważeniu braterskiem chrześciańskiem.

Duchownych ludzi tu nie opisuję, bez których wiadomo każdemu, żadne zgromadzenie ludzi być nie może, jako wodzów żywota chrześciańskiego, stróżów zakonu bożego i sprawców sakramentow pańskich, a osobliwie tam, gdzieby się często potrzeba z nieprzyjacielem trafiała, i gdzieby potrzeba było nabożeństwem serdecznem, i często rzeczą w sercach ludzkich *ad praelia Domini fortiter gerenda* ochotę wzniecać. Wychowanie i majętności tych mem zdaniem rycerstwu równe, które z dóbr skarbu pospolitego wydzielone być mogą.

O dostatek pól i gruntów panowie rycerze wszelką pilnością starać się będą, aby zawsze ci, co w tej Polsce osiadać będą chcieli, mieli na czem zasieść. A będą takie grunty, które będą pod władzą Polski Niżnej, jako ojczyzna wszystkich panów rycerzy, z których udzielać każdemu w. k. m. będziesz raczył, według potrzeby, tak temu co zkąd inąd do Polski tej przyjdzie, jako i tym, co się w tej Polsce porodzą, kto jedno będzie miał ruchomej majętności z to, aby takiemi udziały zwładać mógł. A ojcowskich gruntów, ile tych, na którychby synowie nie mogli dostatecznie więcej nad dwu koniu do boju stawić, synowie tacy dzielić ani szarpać nie będą, ale zostawiwszy jednego na ojcowskim gruncie, którego ojciec naznaczy, drudzy udziały dostateczne gruntów wezmą, z tych gruntów, które będą pod władzą Polski Niżnej, jako z ojczyzny swej, wszemu rycerstwu Polski Niżnej pospolitej, wziąwszy jednak ruchomej majętności po ojcu równe działy między sobą. Także w Polsce Niżnej żaden o majętność stanu swemu przystojną frasować się dalece nie będzie, o którą się wszyscy społem dla każdego z osobna złączoną mocą starać będą.

Czem zaiste niezliczonym występkom w pośrodku siebie drogę zagrodzą, gdyż niedostatek pachołków chudych, inszych, choć dostatnich, chciwość nabycia majętności, inszych chciwość rozszerzenia więtszego tej którą ma, inszych żal i frasunek z utracenia majętności swej, wiele zamięszania częstokroć prywatnego i pospolitego w państwach i rzpltej wznieca. A im więcej tej Polski Niżnej ludzi Pan Bóg za błogosławieństwem swem przyczyni, i potomstwem i przychodniami ze wszystkich państw w. k. m. i ze wszystkich krain słowieńskich, tem więcej gruntów osiadać będą mogli, i więcej ich też więtszą mocą nabyć (których na wschodnych i północnych krainach mało osiadłych i szeroko leżących, aż do Indyj, barzo wiele), i więtszy skarb na sadowienie Polski Niżnej zebrać, a zatem i sporzej liczby rycerstwa swego przyczyniać.

KRÓTKA SUMMA SPRAWY,

ŻYWOTA, ANIMUSU I PRZEDSIĘWZIĘCIA OBYWATELÓW POLSKI NIŻNEJ.

Punkt piąty.

Ci tacy ludzie, jakom ich wyżej opisał, zebrawszy się i stowarzyszywszy się, tak na dzierżawach od w. k. m. nadanych, jako i na inszych majętnościach pospołu żywiąc, na to wszystek żywot swój udadzą, i Panu Bogu się na to ofiarują, aby pod obroną i protekcyą w. k. m., bojem sprawnym i mężnym, nieprzyjaciołom chrześciańskim, a osobliwie Tatarom, nieprzyjaciołom szkodnym państw w. k. m. ojczyzny swej, srodzy byli, i onych do uznania Boga prawdziwego przywodzili; aby braci swych wyznawców Chrystusowych bronili, żeby ich w niewolą wieczną pogańską nie pobierano; syny koronne potrzebne, podupadłe i niedostatne, aby do siebie przyjmując opatrowali, te którzyby według ich przedsięwzięcia żywota z nimi żyć chcieli, i zbawienie swe Panu Bogu służąc sprawowali; a przytem aby się sami staraniem swem pobożnem, jako najlepiej mogą żywili, próżnych kosztów i zbytków poniechawszy, cudzoziemskich też towarów zgoła zaniechawszy, prócz tych, któreby do boju albo zdrowia ludzkiego potrzebne były, na tem kontenci, co w prowincyi swojej mieć mogą. Sposabiając przytem do wszelakiej pobożności, skromności żywota, i do rycerskich spraw sami siebie, tyrony swe, nawet i białegłowy, żeby też czasu

potrzeby i sami siebie, i domów swych od nieprzyjaciela bronić umieli, i dzieciom swym wychowanie rycerskie dając, które za przyrodzenie stoi, aby nie tak ćwiczeni, jako urodzeni na wszystkie sztuki żołnierskie byli, *tam in agendo quam in patiendo.* A jeśliż czem Tatarzyn srogi, do tegożby sami siebie i dziatki swe sposabiali, aby w tem Tatarzyna jeśliby celować nie mogli, a wżdamby mu równi byli.

Będą też ostrożni na nieprzyjaciela, aby ich bez wieści nie nadszedł, a gdyby nadszedł, aby sobie mogli wskok wiadomość i ratunek dać, o tem *omni industria* przemyśliwać będą; będą tego animusu, że się imać żaden nie da, ale się bronić póki żyw, i gardło swe za imie Jezusa Chrystusa i rzeczpos. ojczyznę swą, którą już dawno ofiarował, i na męczenniczy plac wystawił, wesoło dać, z nadzieją pewną zbawienia. Co bez pochyby tak uczynią, gdy częstą rzeczą *ad praelia Domini fortiter gerenda* chęci ich rozżarzone będą, i posłuszeństwem chętnem i nieomylnem, hetmana albo wojewody swego posłuszni będą. Będą i w mieszkaniach swych warowni, aby ich Tatarzyn prędko i bez znacznej szkody swej pożyć nie mógł, czego też snadnie dokazać mogą, owa zgoła wszystko staranie swe na to obrócą, aby Tatarom silni byli, a chrześcian braci swych i państw koronnych od nich mężnie bronili, a sami się tam jako napotężniej sadowili, a nawet i Tatary do chrześciańskiej wiary przywiedli. Bliższy też sąsiedzi ich, ich m. panowie obywatele ruscy, tacy nie będą, aby im na spólnego nieprzyjaciela czasu potrzeby pomódz nie mieli, także i ci żołnierze pograniczni, co za kwartę służą, na wielkiej im pomocy być mogą.

A co się dotycze inszej policyi, tę będą sprawować, jako w naprzedniejszej rzeczyposp. być może, aby według woli i przykazania boskiego majestatu żywiąc, wszech tych świebod i wczasów używali, któremi Pan Bóg zwykł ludzi błogosławić na świecie.

O czem wszystkiem spiszą sobie pewne ustawy, według zdania i woli w. k. m., według których się sprawować będą mieli, i sakramentem przysięgi na taką służbę bożą Panu Bogu się oddadzą, według ustaw swo-

ich, w których to ustawach swych w to napilnej potrafiać będą, aby bój jako napotężniejszy na Tatarzyna sprawili, sami siebie aby jako naporządniej sprawowali, a przytem aby wiecznie w jedności i towarzystwie korony polskiej, pod posłuszeństwem i regimentem w. k. m. byli.

Także ta Polska Niżna nie będzie żadna osobna odłączona rzeczposp. od korony polskiej, ale będzie jako prowincye i województwa koronne przymnożone, które korona polska rozpłodzonymi synmi swymi, jako pszczoły rojami wypuszczonemi osadzać będzie, tego co jest *essentiale et cardinale* państwam koronnym u siebie namniej nie odmieniając, jedno co bój na poganina lepiej obwarowawszy, niż teraz w koronie obwarowny jest, i niektórych znaczniejszych exorbitancyj poprawiwszy, jako też insze prowincye i województwa koronne, w niektórych *accidentalibus* od koronnych państw nieco różne są. Także z inszymi jednemże prawem i porządkiem służbę wojenną służyć, z inszymi wespół pobory uchwalone dawać, z inszymi wespół na sejmy posły swe wysyłać, pana swego wolno obierać, wolności koronnych używać. Owa zgoła ta Polska Niżna nic inszego nie będzie, jedno nowe *coloniae* polskie, jako też czytamy insze państwa przed laty *coloniae* swe miewały, gdzie przymnożeni synowie koronni, przyrodzonem rzemiosłem swem rycerskiem majętności sobie z nieprzyjaciół ojczyzny swej nabywać będą, jako chłop robotny pracą nabywa, przyrodzonym polskim koronnym kształtem we wszystkiem się sprawując i rządząc, a przytem rzeczpospol. i imie polskie będą mnożyć, Panu Bogu, w. k. m. panu swemu i ojczyźnie swej godnie służyć, rodzicom swym uciechą być, co się ich teraz niemało nikczemnie zwala.

A za taką tej Polski Niżnej sprawą i opatrznością, którąm wyżej opisał, to pójdzie, iż Tatarzy gdyby się jedno do nich trafili, większąby szkodę w ludzie swym popadali, a niżby zdobycz wzięli, ba, i po stronach by nie nacierali, gdyby czuli zawsze gotowego żołnierza Polski Niżnej na się, którego imie straszniejszeby im było, niż nam teraz tatarskie, zwłaszcza gdyby ich też wzajem doma nawiedzano. Przeto nie będzie się im

chciało uczęszczać do krain i państw w. k. m., aż tymczasem Pan Bóg zdarzy, że ci ludzie rozkrzewią się, i szeroko granice teraźniejsze państw w. k. m. rozprzestrzenią, i do boju wojskiem potężnem na każdego nieprzyjaciela w. k. m. staną, i doma obronnie, tak iż ich Tatarzyn ani przełomić, ani minąć nie będzie mógł. A na ostatek i za Wołgę się wytoczą, a tamty carzyki między sobą niezgodne powoli zhołdują, i do chrześciańskiej wiary przypędzą, co daj Panie Boże, abyś to w. k. m. w rychle zdrów i wesół oglądał.

A że tę Polskę Niżną za błogosławieństwem bożem do skutku przywieść może, bez namniejszego ubliżenia naliższego człowieka, i owszem z wielą zacnych ozdób i pożytków w. k. m. i rzeczypos. polskiej, to zarazem niżej pokażę.

IŻ PAN BÓG POLSKĘ NIŻNĄ

BŁOGOSŁAWIĆ BĘDZIE.

Punkt szósty.

A nadzieja i otucha dobra jest, iż P. Bóg wszechmogący, taki stan ludzi tych błogosławić będzie. Abowiem prócz tego, iż wyznawcami Chrystusowymi będą, w czem równi będą inszym chrześcianom, osobliwszą chęcią oddadzą się P. Bogu wszechmogącemu jako ofiarę przyjemną, aby *ex agricultura* żywąc, gardł swych nastawiając, *praelia Domini* jako kiedyś Żydowie, przeciwko poganom, nieprzyjaciołom bożym sprawowali. Występkom też tym, które Pana Boga osobliwiej czasów naszych obrażają, u nich tak dalece miejsca nie będzie, bo się tam wiele okazyj do złego uprzątnie. Mężobójstwa, które o majętności i powagi świeckie pospolicie się stają, tam gdzie majętności równe albo *communes*, o potomki się tak dalece frasować nie trzeba, i powagi też tak dumnych i różnych nie przestrzegają, miejsca nie będą miały. *Carnalitates* też tak swowolne i zbytne być nie mogą, gdyż każdy snadnie małżonkę swą mieć może. Pijaństwem też sam mało wykroczy, bo tam przyczyn tak częstych do pijaństwa nie będzie, a też się to snadnie opatrzyć może, aby się zbytnie żaden pijać nie zwyczajał, a jeśliż kto występny będzie, będzie miał każń za występek swój przystojną. Zaczem nadzieja dobra jest,

iż Pan Bóg wszechmogący takich ludzi jako pobożnych błogosławić będzie, jako Duch święty przez proroka napisał: *Beati omnes qui timent Dominum, qui ambulant in viis ejus. Labores manuum tuarum quia manducabis, beatus es, et bene tibi erit. Uxor tua sicut vitis abundans in lateribus domus tuae. Filii tui sicut novellae olivarum in circuitu mensae tuae. Ecce sic benedicetur homo qui timet Dominum.*

IŻ O MAJĘTNOŚCI NIE TRUDNO,

na którychby się Polska Niżna sadowić miała.

Punkt siódmy.

O majętności też i dzierżawy takie, któreby w. k. m. mógł ludziom takim dawać, w. k. m. barzo łacno, albowiem tak duchownych jako świeckich dzierżaw, które są w szafunku w. k. m. jest barzo wiele, z których do skarbu w. k. m. nic nie przychodzi, a z tych choć ze sta jednę gdy w. k. m. na fundowanie Polski Niżnej do czasu oddasz, dosyć na tem będzie. A możesz w. k. m. wybornie taką każdą majętność, którą zachcesz, ludziom z Polski Niżnej oddać, gdy ją w. k. m. jednemu szlachcicowi koronnemu, który w Polsce Niżnej będzie prawem dożywotnem, oddasz, jako i inszym synom koronnym poddanym swym w. k. mść dawać raczysz, a taki dzierżawca pożytki majętności onej, nie na samę swoję prywatę obróci, ale na tak wiele rycerstwa Polski Niżnej, ile ich będzie mogła ona majętność wychować, co nietylko bez urazy i ukrzywdzenia praw i dygnitarstw rzeczyposp., ale i z większą ozdobą, pożytkiem i pomnożeniem w. k. m. uczynisz. Albowiem gdy w. k. m. dasz takie majętności komu inszemu, jako zawzięty pospolity obyczaj niesie, a nie do Polski Niżnej, to jest pewna, iż prowenta i pożytki takich majętności na ukrzywdzenie i skazę rzeczyposp. obrócone będą, jako też zawzięty obyczaj niesie. Część ich Turczynowi na kobierce, safiany, jedwabie, etc. Część Niemcom, Włochom też na jedwabie, sukna, płótna drogie, na wina i aro-

mata rozmaite, etc. Część Moskwie na futra; a jeszcze często tak niebacznie i szalenie, iż na wagę położywszy futro z złotem, które za nie dają, dziesięćkroć, a pod czas złoto więcej będzie ważyło niż futro. Ostatek na zbytki i uczty wytworne, na pijaństwa w winach by nadroższych, w przysmakach i półmiskach cudzoziemskich, któremi prócz tego ojczyznę ubożą, a cudzoziemców bogacą, nadto i zdrowia swe psują i delikacieją, do rycerskich spraw niesposobnymi się stają Bo u nas już to w obyczaj weszło, że skoro kto majętnostki jakiej nabędzie, już musi rad nie rad koszt wieść, a jeśliż cudzoziemcom pieniądzmi nie ściele, za grubiana, niepolita, i niedworzanina go mają, a nawet i wyśmieją go.

Alić z onych prowentów, które w. k. m. takiemu dać raczysz, nie ma ni w. k. m., ni rzeczposp. pożytku, i owszem coby w. k. m. i rzeczposp. miała mieć pomnożenie z tych majętności, to raczej cudzoziemcy i nieprzyjaciele główni w. k. m. mają Turcy i Moskwa, a u nas nic inszego, jedno chwasty próżne w zysku zostają, które nam przynoszą *mollitiem* śmiertelną rzeczypospol. naszej, tej, która na plac tak wielą i potężnym nieprzyjacielom wystawiona stoi. Ale gdy w. k. m. którą dzierżawę taką i majętność któremu człowiekowi Polski Niżnej oddasz, w. k. m. pewien być możesz, iż pożytki tej to dzierżawy ninacz inszego, jedno na chwałę bożą, na podwyższenie majestatu w. k. m., na ozdobę i ochronienie rzeczypospol. od nieprzyjaciół, i na wiele inszych ozdób i pożytków w. k. m. i rzeczyposp. obrócone będą, gdyż tam taka majętność nie za jednym się obróci, ale za tymi wszystkimi, ile ich będzie mogła uczciwie rycerskie według porządku ich wychować; cudzoziemskich też tam próżnych chwastów, próżnych wyłudzigroszów używać nie będą, ani zbytków żadnych stroić, ale wszystko na uczciwe rycerskie wychowanie, a na utwierdzenie boju przeciw nieprzyjacielowi koronnemu obracać. Dóbr się też w. k. m. i rzeczyposp. nic nie umniejszy tem oddaniem kilku dzierżaw Polsce Niżnej, albowiem po śmierci tych, którym takie majętności w. k. mść dać raczysz, znowu do szafunku i podawania w. król. m. one dobra przypadną, jako i teraz od inszych przypadają.

Dygnitarstw po temuż w rzpltej urzędów i powinności ich żadna namniejsza ujma nie będzie, bo ciż dzierżawcy, jako synowie koronni, onym powinnościam i dygnitarstwam które przy majętnościach takich będą, uczynią dosyć.

A mianowicie którą duchowną majętność bogatą, którąby wakowała, mógłby w. k. m. na to założenie Polski Niżnej na czas oddać, dawszy ją takiemu, któryby na równych rozchodach chciał być kontent, a prowenta swe oddawałby z chęci swej na potrzeby rycerstwa Polski Niżnej. A jeśliby niebezpieczne było na samę się łaskę spuszczać takiego dzierżawce, więc mu beneficium nie dawać zgoła ze wszystkiem, ale zostawiwszy na niem pensyą, to jest, aby na każdy rok powinien był pewną summę pieniędzy do Polski Niżnej oddać, co prawa duchowne pozwalają. Koncylium trydentskie na tych samych biskupstwach nie każe pensyi zostawować, które nie mają nad tysiąc dukatów intraty do roku, ani na tych plebaniach, które nie mają nad sto dukatów; na wszystkich inszych pozwala pensyą na pobożne potrzeby. A któraż może być pobożniejsza jako Polska Niżna?

Pustych też gruntów pogranicznych szerokich i żyznych dostatek, tak, że ich wzdłuż i wszerz więcej niż Wielkiej i Małej Polski pospołu, które grunty ci ludzie zwyczajni do boju i do sprawowania ziemiańskiego gospodarstwa osiadać będą, i na nich tę Polskę Niżną *ex professo* sadowić, a gdy się zamnogą, i dalsze tatarskie pola szerokie onym niezagrodzone będą.

Więc też i jeńców pogańskich, których za pomocą bożą pobierać będą, mogą przedawać po wszystkich państwach rzpltej polskiej, ba i po wszystkiem chrześciaństwie, jako też Tatarzy naszych i moskiewskich przedają, a jeśliżby je tak udawali jako Tatarowie naszych udają, że za pospolitego robotnika czterdzieści, pięćdziesiąt czerwonych złotych biorą, a za osobliwego jakiego udatnego młodzieńca i sto czerwonych złotych, gdyby też oni mówię tymże sposobem Tatarczuków udawali, a choćby i połowicą taniej, za jeden i drugi tysiąc jeń-

ców, mieliby snadnie sto tysięcy złotych, czemby się też niepoślednie ratować mogli.

Mogą też nadto i zkąd inąd znaczną podporę mieć pożywienia swego, jako poniekąd zakonnicy i stróże chwały bożej, pokoju i wczasów chrześciańskich, a ile z przodku na początku póki się nie zapomogą w ludzie i w majętności, mogą po wszystkich koronnych, ba i po wszytkich prowincyach chrześciańskich mieć swoje *eleemosinarios*, którzy na nich szczodrą łaskę chrześciańską zbierać będą, a osobliwie od monarchów chrześciańskich znaczną pomoc mieć mogą, którzy słysząc ich mężne i dzielne sprawy przeciw poganom, onym gratyfikować i dopomagać będą chcieli, jako też moskiewski kniaź Kozakom nizowym podczas pożałowanie daje.

A k'temu przypatrzywszy się, jako wiele zakonników w państwach koronnych i inszych chrześciańskich prowincyach z jałmużny żyć może, tuszę, że też niepośledniejszego poważenia ci ludzie Polski Niżnej u ludzi pobożnych będą, jako chwały bożej *zelatores*, rzpltej chrześciańskiej i wczasów obywatelów chrześciańskich, a osobliwie koronnych, stróże, zaczem od ludzi pobożnych majętność hojną zbiorą, którą wiele potrzeb swych opatrzyć będą mogli.

Będzie też bez wątpienia i takich ludzi pobożnych niemało, chwały bożej i ojczyzny swej miłujących, którzy majętności swe oddawać będą, alboż testamenty, albo i zapisami po śmierci swej Polsce tej, a ile ci co potomstwa nie mają, inszy też i za żywota swego nadawać i wspomagać tę Polskę będą, zkąd się spodziewać będą od Pana Boga i odpuszczenia grzechów swych, i odpłaty wiecznej, jako baczym nadawali przodkowie naszy, i teraz jeszcze nadają bracia naszy rozmaite duchowne stany, ku czci i chwale bożej. Albowiem jako rzecz jest Panu Bogu miła i przyjemna, więźnie odkupować, pogany do uznania prawdziwego Boga przywodzić ludzie niedostatne w potrzebach i niedostatku ich ratować, chwałę bożą pomnażać, zbawienie wielu ludzi sprawić, tak też miła będzie, gdy kto majętnością swą tę Polskę podpomagać będzie, która więźniów aby nie pobierano bronić będzie, pogany do uznania Boga

prawdziwego przywodzić, ludzie niedostatne i potrzebne do siebie przyjmować i opatrować, chwałę bożą bojem pomnażać, zbawienie wielu ludzi pozyskować, właśnie jakoby te uczynki dobre i Panu Bogu miłe ci sami czynili, co majętności swej na to udzielą, i owszem chętniej tę Polskę teraźniejszą, niż insze jakie duchowne stany, ludzie pobożni podpomagać będą, gdyż Polsce tej oddawszy majętności swe, rzpltej służby wojennej nie umniejszą, i owszem przymnożą. Narodu też swego, któryby się mnożyć na tych dobrach mógł, nie zagrodzą drogi do mnożenia, jako duchownym oddawszy, i owszem barziej pomnożą, i wiele przytem inszych ozdób ojczyźnie swej rzpltej polskiej przywiodą. A nadto niemniej chwalebnie ci rycerze Polski Niżnej, niż którzy inszy zakonni i duchowni ludzie czasów naszych, chwały bożej i całości majestatu w. k. m. pana swego i rzpltej bronić i one pomnażać będą, zaczem nie mniejszą hojność ludzi pobożnych, niż kiedy które insze stany duchowne poznają. A z tej też miary niepośledni zaiste ratunek potrzeb swych mieć będą mogli.

Mogą się też znaleść i inszy tacy monarchowie chrześciańscy, którzy mając w szafunku swym niektóre majętności, z których onym do skarbu nic nie przychodzi, takie majętności ludziom z tej Polski oddawać będą prawem dożywotnem, co uczynią *zelo Dei et christianitatis*, aby na nieprzyjacioły chrześciańskie bój tem potężniejszy sprawili, a mianowicie naświętszy ociec papież, a ile teraźniejszy, tenby to mem zdaniem z chęcią rad uczynił, zkądby też tej Polsce zaiste znaczna pomoc przybyć mogła.

A naostatek też, będzieli kiedy potrzeba, i u nieprzyjaciela złączoną mocą potrzeb swych za pomocą bożą nabiorą, a głodu jednak mrzeć nie będą. To bez kosztu w. k. m.

A jeśli kosztu cóżkolwiek w. k. m. i rzplta będzie chciała nałożyć (jakoż mem zdaniem mogłaby rzplta na to kosztu nie żałować), gdy ku ich pracy i staraniu na każdego z nich aby dziesiątek złotych na rok z skarbu swego w. k. m. odłożysz, będą mieli uczciwą i pomocną podporę pożywienia swego, i tem ich sobie przy-

chylniejszych i posłuszniejszych w. k. m. sprawisz, a za małe pieniądze żołnierza mężnego, ćwiczonego, gotowego, i sobie uprzejmego zawsze będziesz miał. Toż i wiele inszych, tak szlacheckiego stanu jako i miejskiego ludzie uczynią, *zelo Dei et patriae*, że ten na kilku, drugi na kilkanaście *pensionem annuam* będą dawać.

Ale na załogę temu rycerstwu Polski Niżnej, mem zdaniem nad wszystkie inne osobliwsze i przystojniejsze nadanie być nie może, jako *symbolum liberalitatis* albo podar dobrowolny, o którym też w. k. m. w skrypcie tym moim wzmiankę czynię, gdy każdy poddany w. k. m. stanu szlacheckiego, z dobrej woli swej, ile kto będzie chciał, na każdy rok da cokolwiek na opatrzenie uczciwe braci i synów swych, na rozmnożenie narodu swego; i na wiele inszych ozdób rzpltej polskiej, które za założeniem Polski Niżnej idą, na co poddani w. k. m. stanu szlacheckiego mem zdaniem łaeno pozwolą, a takie *symbolum* zdaniem mojem, nierównie większą summę wzniesie niż kwarta. Tak, że *in summa* jednego z drugim prowentu postronnego, rycerstwo Polski Niżnej mogą mieć lekko rachując trzykroć sto tysięcy złotych, prócz tych pożytków, które z folwarków swych hojne będą mieli.

A ztądby zaiste Polski Niżnej rycerstwo pożywienie swe nietylko dostateczne i uczciwe, ale i pańskie mieć mogli, i hojne potrzeby swe gruntownie opatrzyć, i załogę mieć bogatą na osadzenie pustych gruntów pogranicznych. A z tych wszystkich wyżej pomienionych argumentów, daje się znać, iż o majętności na którychby się rycerstwo Polski Niżnej fundować miało, i o pożywienie ich rycerskie uczciwe nie trudno.

Punkt który następuje, do skryptu nie należy, ale dla deklaracyi *symboli liberalitatis* przytoczony.

DEKLARACYA

TEGO CO JEST *symbolum liberalitatis* ALBO PODAR DOBROWOLNY, DO STANÓW KORONNYCH.

Punkt Ósmy.

Symbolum liberalitatis, mnie wielce łaskawi i miłościwi panowie i bracia, podałem królowi j. m. między temi punkty, którem o zebraniu skarbu bogatego na potrzebę rzpltej podał, którem ja na sześć milionów złotych na każdy rok szacował, a okazawszy jakieby *symbola* tudzież stanu robotnego, stanu miejskiego i cudzoziemcy nie obciążliwe mogli dawać, naostatek też i o szlacheckim stanie takem podał w te niemal słowa.

Między ludźmi zaś szlacheckiego stanu, acz niektórzy są, którzy mało co dać chcą z majętności swej na potrzebę rzpltej, i zdadzą się sobie niewolnymi, gdyby co powinni byli dawać, wszakże jest ich barzo wiele, co z chęcią majętności swej, jako komu inszemu udzielają, zkąd często mało uciechy odnoszą, tak daleko więcej rzpltej udzielą, ale na ochronienie państw pogranicznych od Tatar, przykładem Zygmunta Augusta króla i pana naszego, który czwartą część dochodów swych na taką potrzebę rzpltej hojnie darował. Przeto aby taka chęć wielu ich ku rzpltej daremna nie była, może być postanowienie, aby każdy stanu szlacheckiego, którykolwiek ma swoje *peculium*, albo ktokolwiek ma swoję

jaką taką majętność, której według woli swej może na uczciwe potrzeby udzielić, aby powinien był cożkolwiek dać ku kwarcie Augustowskiej, na opatrzenie pogranicznych państw od Tatar, według woli i chęci swej, małoli, wieleli, czem niechętnego nie obrażę, bo to będzie mógł groszem albo kilką odprawić, a chętny zaś, który rzpltej potrzebę za swoję własną poczyta, w rzpltej ozdobie jako w swojej się kocha, i owszem i to zna, iż na opatrzeniu rzpltej jemu więcej należy, niż na opatrzeniu prywaty jego, gdyż całość rzpltej jest fundamentem wszystkich prywatnych świebód i ozdób jego, a gdzie się całość rzpltej naruszy, narusza się wszystkie prywatne świebody i ozdoby jego, ten mówię taki, barzo rad udzieli według możności swej majętności swojej na taką potrzebę rzpltej. A taką łaskę panów obywatelów koronnych, mógłby nazwać *symbolum liberalitatis*, albo podar dobrowolny.

A żeby ta podaczka, iż pewnej liczby mieć nie może, w cale do skarbu rzpltej dochodziła, postanowićby, aby pan poborca regestr swój, ileby od kogo wziął, do akt onegoż powiatu dał wpisać, a każdemu też szlachcicowi swój kwit dał, na którymby zaraz dołożył, u któregoby go urzędu w księgi miał dać w pisać. Te regestry zaś z ksiąg powiatowych wyjęte, panowie pisarze będą powinni do pana starosty, albo zaraz do pana podskarbiego odesłać, tam pan podskarbi z regestrów tych sprawi się, jako wiele do pana poborce doszło; pan poborca też nie będzie śmiał inaczej regestra pisać, niż kwity dał, ani też zamilczeć i nie wpisować tego, od kogo pieniądze wziął, gdy będzie *poena* na takiego postanowiona, a łacnoby się fałszu domacać mógł, jedno kwit wzięty z regestrem konferowawszy, co każdy w swym powiecie łacno i snadnie uczynić może. A choćby też kto nawiętszym przyjacielem był poborcy, tedyby mu tego za dobre nie miał, gdyby od niego danej summy w regestrze umniejszył, albo zgoła zamilczał, boby na tem każdemu należało, imby kto hojniejszy był na taką podaczkę. Póty o tem *symbolum liberalitatis*, w skrypcie do króla j. m.

A gdyby taka podaczka na tę Polskę Niżną obróconą była, mógłby ją i od miejskiego stanu ludzi wybierać, gdyż do tej Polski i miejskie dzieci przyjmować będą. A zdaniem mojem hojnieby każdy udzielał majętności swej, gdyby się taka podaczka na tę Polskę Niżną obróciła, pewien tego naprzód, iż cokolwiek kto na tę podaczkę odda, w cale do skarbu rzpltej dochodzić będzie, a k'temu, iż tem braci swej, synom i córkom, wnukom i wnuczkom swym majętność gotuje, które oni jako swoje ojczyste, kiedy zachcą, wziąść będą mogli, k'temu uczciwą zabawę, uczciwy żywot, ojczyznie swej pewną ozdobę i obronę, imieniu polskiemu sławę pewną nieśmiertelną, pewne zacne pożytki. A k'temu i od Pana Boga zasługę i zapłatę wieczną.

JAKO O LUDZIE DO POLSKI NIŻNEJ

NIE TRUDNO.

Punkt dziewiąty.

O ludzie też takiego animusu do takiego żywota nie trudno, gdyż ten żywot rycerstwa tego, ma w sobie wszystkie przedniejsze błogosławieństwa, i to wszystko, za czem się ludzie na świecie pospolicie udają, i czego sobie przedniejszym obyczajem w tym i przyszłym żywocie życzą. A w państwach w. k. m. jest niezliczona rzecz i zawsze będzie na potomne czasy młodzieży, która teraz na świat idąc, a nie mając żadnego pewnego miejsca, gdzieby się postanowić miała, szuka gdzieby uczciwie a przystojnie żywot swój postanowiła.

Najdzie się ich niemało, którzy samą chęcią ku służbie bożej, ku pomnożeniu chwały jego, i chęcią do rycerskich spraw, do tego się żywota udadzą. Będzie ich też niemało, co się będą chcieli nad Tatary zemścić krwie ojców, braci i sióstr swoich, a z miłości pospolitej chrześciańskiej, i krwie Chrześcian braci naszej wszystkich. Jest ich wiele, których teraźniejszy sposób żywota pospolitego mierzi, dla zawziętych obyczajów złych, za któremi i duszne zbawienie tracą, i frasunków niemało używa. Co wszystko w Polsce Niżnej reformowano będzie.

Jest i takich wiele, których niedostatek ściska; jest ich wiele co z trudnością i z ciężkością wielką chleb swój

i pożywienie swe chude pozyskują; jest ich wiele co się w szlacheckich domach porodziwszy, szlachecką swą zacność dla chleba opuszczają, inszy miejskie, inszy chłopskie, i insze tym podobne niewolnicze kondycye przyjmując, inszy w ciężkiem ubóstwie na swych spłachciach żywąc, inszy z łotrostw pożywienia szukając; jest ich wiele co podupadłszy nie mają się zkąd poratować. Najdują się, co dla ubóstwa i żebrzą, i w niedostatku z frasunków umierają; są którzy do narodów obcych nieprzyjaznych ojczyznie swej zbiegają. I tych też tu przypomnię, co pod turecką niewolą chrześciany będąc mieszkają, którzyby daleko radniejszy pod chrześciańską zwierzchnością byli, gdyby czuli gdzieby się snadnie przytulić mogli, coby osobnie w tej Polsce Niżnej mieli.

Ci wszyscy wyżej pomienieni, bez pochyby udawali się do tej Polski Niżnej, gdzieby uczciwiej i dostateczniej, uciesznej i bogobojniej żywot swój prowadzić mogli.

A k'temu to, za czem się człowiek na świecie pospolicie nabarziej udaje i garnie, to w tej Polsce też będzie; pospolicie na świecie każdy majętności i dobrego mienia szuka, i tam się udaje, gdzieby się dobrze miał i majętności nabył, i wiele się rzeczy choć trudnych dla tego waży, by też i z pewnem ucierpieniem nędze, i z niebezpieczeństwem zdrowia i gardła swego. I tu w Polsce tej majętności każdy snadnie bez wątpienia nabyć będzie mógł, albowiem tam panowie rycerze mniejsi albo tyronowie, ci którzy jeszcze udziałów swych i majętności ziemiańskich nie będą mieli, ci naprzód z dorocznych prowentów swych, zkąd je kolwiek będą mieli, pewną część na udziały wszem i każdemu z nich równe obrócą, i każdego udział *in depositо* w cale chować będą, czego się z czasem niemało nazbiera. Tudzież też złączoną mocą otucha dobra jest, że i łupy bogate z nieprzyjacioł pobierać będą, i pustynie próżne i krainy pogańskie osiadać, i jeńców niemało dostawać, które majętności, zwłaszcza ruchome, opatrzywszy potrzebę pospolitą, w dział pójdą według ustaw swoich. A nieruchome zaś będą dostatkiem udzielane, tak, żeby na nich uczciwe rycerskie wychowanie mieć mogli, tym, których state-

czność znajoma będzie, iż w Polsce tej statecznie trwać chcą, a robotników, kmieci i bydła z udziałów swych, alboż i zkąd inąd z to będą mieli, aby sami osobno oddzieleni, uczciwie żyć mogli. Owa tam każdy z czasem pysznej zdobyczy i majętności uczciwej pełną nadzieję mieć może. Co nie jednego chudego pachołka do tego rycerstwa powabi, i owszem wiele ojców syny swe rozpłodzone, wczas do tego rycerstwa oddawać będą, w którem synowie ich, jako ludzie rycerscy i wolni, i Panu Bogu znacznie służyć będą, i rzeczypospol. i dusznemu zbawieniu swemu, i majętności k'temu nabyć będą mogli, uciechą rodziców swych, i do śmierci pewne pożywienie i niefrasowliwe mieć, z małżonkami i z dziatkami swemi.

Nawet i ci, których żadna potrzeba nie ciśnie, aby się do Polski Niżnej udawać mieli, dla tego samego, że tam majętności snadnie nabyć będą mogli, będą tam faktory swe wysyłać imieniem swem, którym pomoc i załogę dobrą na gospodarstwo dawszy, majętności tam snadnie i prędko nabędą, którą potem alboż przez faktora trzymać, alboż przedać, alboż powinnemu swemu spuścić będą mogli.

Najdą się i tacy, którzy na majętnościach swych w domiech swych szlacheckich żywąc, choć *extra provinciam* Polski Niżnej, tej Polski ustawy i żywot święty przyjmą, i według nich jako rycerze żywot swój prowadzić będą w bogobojności i skromności, a ci też inszym tym, co w Niżnej Polsce obecni będą, według czasu i potrzeby pomagać towarzystwa będą.

Ludzi też inszych do robót rolnych, którzy *in corpore* rycerstwa nie będą, będzie w Polsce tej dostatek, których panowie rycerze wszelakim przystojnym obyczajem nąbywać sobie pilnie będą; będą dziedziczni, będą najemni, będą jeńce pogańscy, alboż z prowincyą jaką opanowani, gdyż panowie rycerze spać nie będą, ale jako i insze narody, jeńców nieprzyjacielskich za pomocą bożą tysiącmi pobierać, i do robót swych obracać, aza odbiorą z czasem u Tatar to, czegośmy im do tego czasu poniewoli pożyczali. Ale i w. k. m. z państw swoich możesz hojnie ludu robotnego przyczynić Polsce Niżnej, a to bez namniejszej ujmy pożytku swego, gdy

hultaje, żebraki dłuższe, i tych *plebejos* co gardło zasłużą, *facinoribus non adeo enormibus* po wszystkich państwach swych, wyświeciwszy ich i naznaczywszy ich znacznie, *in exilium* do Polski Niżnej, do cięższych robót odsyłać rozkażesz; mem zdaniem na każdy rok z tych samych, tysiąc człowieka do robót rycerstwu przybyć może, nuż płód i potomstwo tych wszystkich, tak pp. rycerzy, tyronów, jako i robotników, jako bogatą liczbę ludzi za błogosławieństwem bożem Polsce tej przyczynić będzie mogło, tak jako i inszym nacyam i prowincyam przyczynią.

Nie zamilczę też tu i tych, którzy dla ćwiczenia i wzdobyczy, na czas do tej Polski przyjeżdżać będą ze wszystkich państw rzeczyp. polskiej, ba i z inszych państw chrześciańskich, gdy będą czuli, iż i wodza sprawnego i chętnego, i towarzystwa wiernego pomoc nieomylną będą mieli, których też mem zdaniem poczet niemały zawsze będzie.

A *in summa* na dohad rachując na tych majętnościach, które snadnie mieć mogą, to jest, mając trzy kroć sto tysięcy złotych postronnej pomocy, k'temu pożytki obfite z folwarków swych, na początku zarazem może się ich na tej majętności uczciwie rycerskie wszelakiemi potrzebami opatrzyć piętnaście tysięcy rycerstwa, po dwudziestu złotych jakom wprzód powiedział na każdego udzieliwszy, ku inszym pożytkom, które z folwarków swych mieć będą. A ku temu takiemu początku rycerstwa Polski Niżnej, takoby się ich z czasem hojnie przymnażało, w. k. m. baczyć raczysz, mem zdaniem do dziesiątka lat, miałby wasz. król. mść z nich wojsko rycerstwa wybornego, któremby się mógł każdemu monarsze zastawić.

A z tych wszystkich wyżej pomienionych, niemała zaiste gromada w. k. m. baczyć raczysz, iż do Polski Niżnej zebrać się może.

IZ BĘDĄ W POLSCE NIŻNEJ WSZYSTKIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA,

KTÓRYCH SOBIE CZŁOWIEK ŻYCZY W TYM I W PRZYSZŁYM ŻYWOCIE.

Punkt dziesiąty.

Albowiem ci wszyscy, którychem wyżej pomienił, tak ci, których chęć sama do służby bożej i rycerskich spraw powabiać będzie, których *zelus Dei et Christianitatis*, jako i ci których nadzieja nabycia majętności, niedostatek, albo utrapienie jakie pociągnie, — ci mówię wszyscy i tacy inszy, ze wszystkich państw w. k. mci, najdą się niektórzy z obcych postronnych krain, bacząc tak zacną kondycyą żywota w koronie zaczętą, bez pochyby ochotnie się do niej rzucą. A jeśliż do różnych zakonnych żywotów, przyrodzeniu ludzkiemu trudnych i ledwo nie przeciwnych, niemało się ich udaje, daleko więcej do tego rycerstwa udawać się ich będzie, bacząc to, iż ten żywot taki, prócz tego iż niema nic przyrodzeniu ludzkiemu trudnego, ma k'temu w sobie wszystkie przedniejsze błogosławieństwa, i to wszystko, co ludzie przedniejszym obyczajem sobie w tym i przyszłym żywocie poważają.

Naprzód wielka ufność zbawienia i dostąpienia błogosławieństwa wiekuistego, za tem, iż oni wszystek żywot swój i wszystkie sprawy swe na chwałę bożą obracać będą, tak gospodarstwo, boje, jako i wychowanie

dziatek, i gardła swoje i potomstwa swego ofiarowują, za Jezusa Chrystusa Pana przeciw poganom, świeckich pomp i rozkoszy poniechawszy, a właśnie się jako na placu męczenniczym stawią.

A która może być Panu Bogu wszechmogącemu przyjemniejsza ofiara nad tę? A zkądże kto może (z strony ludzkiej mówiąc) większą ufność i nadzieję wziąć, iż się stanie uczestnikiem obiecanego błogosławieństwa wiekuistego, jako ztąd?

A po zbawieniu wiecznem, co tak może być zacnego, jako chwała boża rozszerzona na świecie? tak iż nadzieja jest, że sprawą i bojem tych ludzi rozszerzona być może, jako bowiem nieprzyjaciół bożych nieco nasłabiała, i to nie jednego chrześciańskiego animusu człowieka, do takiego żywota pociągnie.

Po chwale zaś bożej pierwsza jest czego sobie każdy naród życzy: chwały, ozdoby i rozmożenia narodu swego, to iż się też osobliwie w tym żywocie znajduje, i z tej miary każdemu zalecony być musi, abowiem tacy ludzie syny swoje z młodu do boju i do gospodarstwa ziemiańskiego sposobiają: do boju dla obrony nieprzyjaciela, do gospodarstwa dla pożywienia pewnego siebie, małżonki i dziatek swych, gdyż *agricultura* napewniejsze rzemiosło jest, ona sama ludzie na świecie żywi i mnoży. Ci tacy nie będą się małżeństwa chronić, jako teraz wiele naszych czynią dla różnych respektów świeckich, gdy tam majętność i familia wszem równa, i stroje wszem jednakie, które każdy łacno w prowincyi swej mieć może, i o posagi się nie trzeba targować, ani się o pożywienie frasować, gdyż sami sobie pożywienie uczciwe zawsze zabiegą, a gruntów też i majętności po wschodnych tatarskich krájach zawsze będą mieli dostatek nieprzebrany. A zatem naród swój za błogosławieństwem bożem, w wielką liczbę *in infinitum* szerzyć będą.

A wolność zaś i swoboda, która każdemu człowiekowi jest barzo żądna i miła, w tej też Polsce Niżnej niepoślednia będzie: abowiem ci rycerze, którzy z udziałów swych, już to z majętności, robotników i bydła nabędą, że sami na się uczciwe pożywienie zarobią,

ci osobno oddzieleni, udziałem majętności dostatecznym, wolność doskonałą będą mieli, osobno mieszkając na swych majętnościach, jako inszy synowie koronni, prócz posłuszeństwa do boju przeciw poganinowi samemu, przeciw któremu jeśliby *offensivo bello* iść przyszło, wolno im będzie na miejsce swe inszego pasowanego rycerza posłać, jeśliż *defensivo*, wtenczas jedno sami pójdą tak, jako szlachcicy polscy pospolitem ruszeniem. Ci zaś rycerze co nie będą z to dostatku mieli, aby osobno sami sobie uczciwe pożywienie zarobili, ponieważby i gdzieindziej musieli pod posłuszeństwem być, albo u rodziców swych, albo u pana jakiego, nie trudno im będzie w Polsce Niżnej pod posłuszeństwem być przystojnem i braterskiem do czasu, aż też wzdobywszy się, oddzieleni osobno jako i drudzy wolniejszy będą, co do czasu skromnie znosić będą, iż to dla Pana Boga i chwały jego, z nadzieją odpłaty wiecznej i swobody z czasem lepszej, uczynią. A komuby się też w Polsce tej żyć nie podobało, taki poniewoli dzierżan nie będzie, ale wolno puszczon, według ustaw Polski Niżnej. Rycerska też dzielność i hojne postępki, u wszech narodów zawsze w wielkiem poważeniu były, tak iż historykowie opisując, i do potomstwa podając dzieje czasów swych, samy rycerskie sprawy jako przedniejsze, pilnie i radzi opisowali; insze jeśli pisali, *circa humilem materiam* zdali się sobie być zabawieni, a nie darmo, abowiem że krótko powiem, bój sam na świecie jest panem nad pany, komu go Bóg szczęści, ten religii mieni, monarchie wywraca, upory przepiera, hardym rozkazuje, tyrany króci, prawa i ustawy daje, języki mięsza, monarchie rozszerza i wywyższa, narody zac czyni, insze gubi, strachem imienia swego pyszne państwa i monarchy trwoży, przednią zacność i zawołanie przednie swoim sprawuje, pokłony i podarki przynosi, zabieganie łaski przywodzi, a że krótko powiem, panem czyni. Muszą tedy tacy ludzie, takiego żywota, u wszystkich zacz być, którzy się bojem i rycerską dzielnością obierać będą, a zatem się do nich wiele ludzi udawać będzie.

Chleb też, który na świecie wiele może, i uczciwe pożywienie żywota swego, w tym takim żywocie każdemu snadne, abowiem prócz tego, iż tam zkąd inąd nadania majętne będą, będzie nadto chleba na czem urobić, jakom to wyżej opisał, o rolą im i o majętności nie skąpo będzie. Będzie też i kim chleba urobić, abowiem tam robotników dostatek będą mieli, a k'temu i w ręku swych własnych od niewoli rzemiosło rolne mieć będą. Ratunek też bacznych i pobożnych ludzi, zwłaszcza monarchów chrześciańskich, znacznie ich podeprzeć może.

Ale i w. k. m. nie zawrzesz szczodrej ręki swojej, bacząc z tych ludzi pożytek, sławę i ozdobę majestatu swego, i poddanych państw swoich.

A będzieli im też kiedy potrzeba gwałtowna, więc u nieprzyjaciela złączoną mocą chleba nabiorą, a głodu jednak mrzeć nie będą. Przeto tam ubogi szlachcic snadniej i dostatniej żyć może niż doma, a majętny zaś będzie miał chleba z potrzebę, nieszczęsne przygody tam nie strapią, bo będą *ex communi* ratowane. O małżonkę toż swą ani o dziatki, gdyby snać pozostać miały, o posagi i stroje frasować się nie trzeba, gdyż ci, jako swoi, staraniem przełożonych *ex communi* opatrzeni zawsze będą. A nietylko tam pożywienie uczciwe każdy mieć może, ale nawet i majętności dostateczniej nabyć. Abowiem tam będą panowie rycerze pewną część prowentów na każdy rok i nabyty plon między się dzielić, jako bydło, jeńce, armaturę, etc. Także też i leżącej majętności ziemiańskiej każdy weźmie udział dostateczny według stanu swego, skoro się wzdobędzie na robotniki i bydło (o co tam nie trudno będzie), aby takie udziały zarobić mógł, jakom to już wyżej namienił.

Zabawa też u nich, która też jest niepośledniejszem błogosławieństwem na świecie, taka będzie, która i ucieszy, i pomnoży, i zabawi człowieka; *agricultura* zawsze za uczciwą i ucieszną zabawę była miana u ludzi zacnych, tą się też rycerstwo Polski Niżnej bawić będą, gdyż agrykulturna zabawa albo *ruralis*, jako o tem świadczą ci, co *de delectu militum* pisali, czyni człowieka do rycerskiej sposobnego, wszakże cięższe prace

i pracowite roboty, które dziarskość i chyżość żołnierzowi potrzebną psują, także robotnego stanu ludźmi, których dostatek będą mieli, odprawować będą.

W ćwiczeniu zaś rycerskiem i bojnych posługach przeciw nieprzyjacielowi, jako się każdy nietylko uczciwie, a i pańskie, i uciesznie zabawić może. A chociaż z takiej zabawy niektórzy podczas bez szwanków i śmierci zabitej nie ujdą, co ludziom nierycerskim przykrą i straszną bywa, wszakże iż ci rycerze Polski Niżnej rycerskiego animusu będą, namniej się tem nie będą strachać, i owszem tak będą rozumieć, że im tak przystoi, jako rycerzom mężnie czyniąc o chwałę Boga swego, ochronę i ozdobę ojczyzny swej krew swą przelewać, i radniejszy temu każdy będzie, że rycerską śmiercią z świata zejdzie, i krew swą dla imienia i chwały Boga swego rozleje, i wielką ztąd otuchę weźmie zbawienia wiecznego, a niżby jako bydle doma na barłogu swym darmo umrzeć, albo mizernie i szkaradnie zabit być miał, co się u nas pospolicie wielom trafia. Dobrej myśli też, schadzek, biesiad i muzyki, skromnie, uczciwie i przystojnie używać będą.

Nic tam nie będzie, coby się z pospolitym chrześciańskim żywotem nie zgadzało, na coby się kto obawiać i strachać kto miał; żadna tam przykrość naturze ludzkiéj nie będzie, wszystko nietylko sławnie, wspaniale, ale i uciesznie, przyrodnie, przystojnie; a będzieli co takiego, coby trudnością swą na przeszkodzie być mogło tak zacnemu zebraniu ludzi takich, to będą mogli między sobą *omni meliori modo* ucierać i umiarkować, według czasu i potrzeby, wszystko za zdaniem i wolą w. k. m. A co się podczas trafi komu przycięższem i przytrudniejszem, to wszystko nietylko skromnie, ale i chętnie ten każdy przyjmować będzie, który uważy, iż to dla imienia Pana Boga swego i dla ojczyzny swej, z nadzieją odpłaty wiecznej podejmuje.

Te wszystkie wyżej pomienione, tak zacne pożytki i wczasy, świebody i ozdoby rycerstwa tego, których sobie ludzie w tym i przyszłym żywocie przedniejszym obyczajem życzą, ponieważ się tu w Polsce Niżnej najdują, i ufność wielką zbawienia wiekuistego i po-

mnożenie chwały bożej, ozdoba i rozmnożenie narodu swego, wolność i swoboda, rycerska dzielność, uczciwe opatrzenie każdego z małżonką i z dziatkami swemi, nabycie majętności, zabawa grzeczna, wszystko naostatek sławnie i bogobojnie, uciesznie, przyrodnie, przystojnie. Te mówię, takie przymioty, sprawią to, że się ludzi bez pochyby barzo wiele rzuci do tak zacnego u Pana Boga i u ludzi sławnego postanowienia żywota swego, do którego tak wiele zacnych i potężnych pobudek, z wielu miar będą mieli.

A ztąd też w. k. m. baczyć możesz, iż jako o majętności nie trudno, na którychby się to rycerstwo sadowić miało, tak i o lud do tego rycerstwa nietylko nie trudno, ale i barzo łacno, i może się ich w rychłym czasie spodziewać pocztu niemałego.

POŻYTKI RZECZYPOSPOLITEJ

Z POLSKI NIŻNEJ.

Punkt jedenasty.

Nuż jeszcze gdy się dalej temu w. k. m. przypatrzyć raczysz, jaka sława, ozdoba i pożytki w. k. m i rzeczyposp. z tych takich ludzi urość mogą, i w. k. m takich ludzi z chęcią promowować będziesz raczył, i każdy inszy, ktokolwiek chrześciaństwu, a osobliwie Polakom sławy i ozdoby życzy. Albowiem nie licząc tego com wyżej powiedział, iż przez takie ludzie chwała się boża pomnoży, zbawienie snadniejsze wielu ludzi się sprawi, sława, ozdoba i rozmnożenie narodu naszego za tem pójdzie, najdą się też k'temu i insze niepośledniejsze pożytki, któreby długo wyliczać.

Tam się zbuduje potężny mur ukrainnym prowincyam od nieprzyjaciela, który bronić będzie onych nieporachowanych tysięcy braci naszych, których zwykli poganie w niewolą pobierać, nieporachowanych tysięcy, których zwykli tyrańskie mordować, nieporachowanego dobytku, którego zwykli zaimać, i bezpieczniejszy wczas w domiech swych obywatelom ruskim, ba i polskim sprawi, i w. k. m. głowę od trwog i frasunków wolniejszą.

Tam i prowincye nowe do korony przybędą, gdy tacy synowie koronne *colonias* swoje w pustych polach

od granic rozkrzewią, obronnie posadziwszy mieszkania swoje, a sami też zawsze do boju chętni, sprawni i gotowi będą.

Tam w. k. m. będzie miał żołnierza do opanowania tatarskich prowincyj snadnego, które iż po większej części puste są, agrykulturą się mało bawią, dla czego żołnierz w nich długo trwać nie może, a choćby je i opanował, dla głoduby ustępować musiał. A ten żołnierz Polski Niżnej, tam gdzie zasiędzie, jako doma żyć może, gdyż sam sobie z małą pomocą *ex agricultura* czasu potrzeby pożywienie zabieży, i bojem się mężnie bronić będzie, czem w kraje tatarskie śmiele się udać może, i one snadnie opanować.

A gdy prowincyą jaką za pomocą bożą opanują zmocniwszy się, czego się w. k. m. w rychle spodziewać możesz, i ta do korony przybędzie.

Tam i służby wojennej rzeczypospolitej znacznie się przymnoży, którą też Polski Niżnej rycerstwo, jako szlachcicy koronni służyć będą, tudzież też i skarbu rzeczyposp., do którego też uchwalony pobór, tak jako i inszy dawać będą, gdy się już tak zamogą, że sami zkąd inąd pieniężnej pomocy potrzebować nie będą.

Tamże i *veteranus miles natus*, na którym w. k. m. wiedzieć raczysz co należy. Tam ćwiczenie rycerskie, tak barzo każdemu państwu i każdej rzeczypospolit. potrzebne, (jako to historye greckie, rzymskie, perskie, i teraźniejsze dzieje tureckie szeroko świadczą) a osobliwie potrzebne poddanym państwam w. k. m., które tak wielą i potężnym nieprzyjacielom w sąsiedztwie wystawione stojąc, inszego warunku nie mają, jedno sam polny bój, którym okrywają zdrowie i majestat w. k. m. pana swego, i swe wszelkie błogosławieństwa na tym świecie. Tam mówię ćwiczenie rycerskie, bez którego bój każdy słaby i za nic nie stoi, a z nim mała moc sprawą przystojną, a ile teraz ogniową mocą, może wielkie wojska porobić. Zaczem, co teraz do obcych krain poddani w. k. m. syny swe nie wiem po co wysyłają z drogiemi pieniądzmi, toby pożyteczniej i rycerskiemu stanowi przystojniej, do tego rycerstwa posyłali na ćwiczenie rycerskie; co mówię? wszystkie na-

cye chrześciańskie do nasby do szkoły chodziły na ćwiczenie rycerskie, ażeby nam wrócili nasze pieniążki, któreśmy do nich po *mollitiem* i po sekty jeżdżąc utracili. Aniby potrzeba było zwodzić postronnego żołnierza z obcych narodów, który jako w. k. m. dla pieniędzy służy, tak i nieprzyjacielowi w. k. m., bo też pieniądze ma, służyć gotów, co jako niebezpieczna, w. k. m. baczyć raczysz, i co od takiego żołnierza różnych potykało, w. k. m. nie jest tajno, i w państwach swych masz w. k. m. widoczne przykłady, co na Marimborku w Prusiech, co na Felinie w Iflanciech mistrza iflantskiego od postronnego żołnierza potkało.

Tam się pięknie i barzo potrzebnie dogodzi tym synom koronnym i panom ubogim, którzy się rozrodzili, a nie mają na czem stanu swemu przystojnie żyć, a zatem wiele nieprzystojnych rzeczy z desperacyi poczynają. Tudzież też i wielo inszych ludzi niedostatnych, którzy podupadłszy, nie mają się zkąd poratować, mnichem się też nie każdemu być chce, wolnym szlachcicem i z rycerskiem sercem się urodziwszy. A co więtsza, dogodzi się tem rycerstwem i rzeczypospolitej, która mogąc się krzewić i mnożyć w syniech swych szeroko, nie krzewi się i nie mnoży, co jest szkoda nieoszacowana.

Insze narody krzewią się i mocnią się po świecie szeroko, krzewi się Niemiec po wszystkich państwach w Europie kupiectwem, rzemiosłem, żołnierską, a nawet i agrykulturą, krzewią się Turcy po wszystkim świecie bojem, krzewią się Tatarzy po szerokich wschodnich krainach, krzewi się Moskwa po północnych pustyniach, krzewią się Hiszpani, Włoszy, Anglikowie po wyspach i brzegach morskich nieskończonych, po Indyach szerokich i bogatych. Nasza nacya będąc też w liczbie przedniejszych nacyj na świecie, i owszem będąc czołem szeroko siadłego słowieńskiego narodu, tak jednak niedbała jest, iż i doma mało się mnoży, i tę trochę synów swych, których przymnoży, marnie do cudzoziemców utraca, gdy ich Tatarzy pobrawszy, po pogańskich krajach rozprzedadzą. Jako wiele tysięcy młodzieńców i panienek podstarzałych w państwach w. k. m, którzy i sami próżno giną, i mogąc w potomstwie swem no-

we wojsko Polaków, przeciw nieprzyjacielom chrześciańskim i ojczyznie swej, do służb w. k. m. postawić, w małżeński stan wstąpiwszy, nie czynią tego dla próżnych respektów świeckich, strojów, posagów, respektów familii, co jest jawna i nieprzepłacona szkoda rzplitej i narodu naszemu, większa daleko niż gdyby w. k. m. złote kruszce mając w ziemi swojéj, ku ozdobie swej i narodu naszego, onego kopać i do pożytku przywodzić nie chciał, gdyż naprzedniejszy skarb rzeczypospolitej każdej jest lud, a ile czasów naszych, gdy nieprzyjaciel nasz Turek niczem inszem nas nie robi, jedno wielkością ludu.

Toż też upatrując przedniejszej na świecie nauki i mądrości ludzie Grekowie, iż ztąd że się ich wiele małżeństwa schrania, wielka się ujma i szkoda dzieje rzeczyposp., postanowili byli w rzeczypospolitej swej, iż którybykolwiek mężczyzna do 25 lat się nie ożenił, takiby w żadnych majętnościach ojczystych ani inszych krewnych swych dziedziczyć nie miał. Ale to nie prawie chrześciańska.

U nas ta szkoda taka, tą Polską Niżną poratowałaby się dosyć, i dogodziłoby się tem i rzeczyposp. i pomnożeniu nacyi naszej, i rozrodzonym synom koronnym, boby tam każdy według stanu swego rycerskiego pożywienie swe zabiedz, i uczciwie żyć mógł, i z małżonką swą na respekty się żadne świeckie nie oglądając, a naród swój w wielką liczbę szerzyć, a od nieprzyjaciela się złączoną mocą bronić. A temby się zaiste korona polska szerzyła, postępując w krainy dalsze na każdy rok, im dalej tem więcej, bojem sobie przez to rycerstwo mężnie poczynając, i agrykulturę sprawując. Owaby jej tak przyrastało na każdy rok, jako na każdy rok synów młodych koronnych liczba przyrasta.

Za temże rycerstwem i *querelae* się ubłagają ruskich obywatelów, gdy się o obronie ich staranie będzie czyniło.

Tam się i łotrostwa wiele uprzątnie, których więcej dla niedostatku ludzie broją.

Tam się uprzątnie hultajów i żebraków wiele, którym się w takim żywocie, choć i ułomnym, zabawa i pożywienie najdzie.

Tem się i kozacka dzika drużyna, do sprawy, porządku i posłuszeństwa przywiedzie, i zabieży się tym trwogam i niebezpiecznościam, które z kozackiego swowoleństwa na rzeczposp. przychodzą, i inszym jeszcze więtszym, które z tegoż swowoleństwa z czasem urość mogą, albowiem wiele ich, coby się do Kozaków udać mieli, nawet i ci sami co w kozackiéj drużynie będą, do rycerstwa się tego udadzą, gdzie sławą swą i dusznem zbawieniem swem, i z pewnem opatrzeniem swem z małżonkami i dziatkami swemi, uczciwie przed Panem Bogiem i ludźmi żyć będą mogli, daleko przystojniej niż u Kozaków, zaczem Kozakom drużyny i mocy nie będzie dostawało, że się ni ocz kusić nie będą mogli, i owszem sami Kozacy w to się rycerstwo zacne, sprawne i w. k. m. posłuszne przeformują.

Tam, ci obywatele koronni, którzy na małych majętnościach, z których dziatki ich pożywienia uczciwego mieć nie mogą, dziatek niemało spłodzili, one do tego rycerstwa udawać będą, tak męczyznę jako i białegłowy, gdzie uczciwie żyć, Panu Bogu i w. k. m. panu swemu i rzeczyposp. rycerskie służyć mogą, duszne zbawienie swe pozyskać, sławy i majętności nabyć.

Tem się dogodzi wielą ich, co poniewoli muszą światu, obyczaju i strojowi gwoli, niepobożnie żyć i niepotrzebny koszt wieść, gdy oni tego rycerstwa towarzystwo i ustawy jego zacne, uczciwe, bogobojne przyjąwszy, według nich na swych majętnościach mieszkając, skromnie i bogobojnie żyć będą.

Tam się rycerska i gospodarna szkoła otworzy, gdy ci ludzie wszystki swe siły na to obrócą, aby z dobrego gospodarstwa uczciwie żywąc, mężnym i sprawnym bojem sobie sławnie poczynali.

Tem się i *ad luxum deponendum* wstęp uczyni, gdy obaczą strojni papużkowie, iż więcéj może i sławniejszy jest ćwiczony a niedelikacki pachołek, niż strojne i rozkoszne panie.

Tem zadrobniałe domy szlacheckie, które wojny godnie i dostatecznie służyć nie mogą, z czasem ustaną, woląc uczciwiej i dostatniej w Polsce Niżnej żyć, niż

domą, a majętności ich do potężniejszych przyjdą, którzy potężniej wojnę służyć będą.

Tem naostatek wszystkich Słowaków animusze do nas się skłonią, i sobie w nas sławy życzyć będą.

Nie wspominam tu pożytków, któreby za oswobodzeniem od Tatar krain pogranicznych barzo żyznych urosły, żyzność zbóż, dostatku bydła, wołów, koni, zkądby i skarb rzpltej, i bój teraz w konie pocztowe nie barzo bogaty, wielkie pomnożenie wziąć mógł.

Nie wspominam jakoby snadniej w. k. mści było z każdym nieprzyjacielem swym poczynać, gdyby ci na pomocy byli.

Nie wspominam inszych wiele rzeczy, których druk nie zniesie. A kto może sławę, ozdobę i pożytki któreby z takich ludzi w. k. m. mieć mógł, godnie wyliczyć?

Tam na chwałę bożą chęć wielka, tam ufność wielka zbawienia wiekuistego, tam ozdoba ojczyzny swej, tam szerokie pomnożenie narodu swego, tam szeroka sława pana swego, tam mur od nieuchronnego poganina, tam bój (który jest panem na świecie nad pany), bój mówię potężny, sprawny, niezwalczony, tam sumnienie wesołe, nielękliwe, tam śmierć niestraszna i owszem chętna. Tam *vivere* uciecha, *mori lucrum*, tam rycerz ćwiczony, tam rotmistrz dobry, tam wódz do mężnych rycerskich spraw młodzieży gotowy, tam porządek siworny (sic), tam dostatek spory i zapaśny, tam posłuszeństwo niemieszkane i wierność ku panu swemu stateczna, tam męstwo sprawne, tam pożywienie snadne, niefrasowliwe, tam towarzystwo miłe, tam zabawa ucieszna, tam żywot zacny, wesoły, spokojny, od ambicyi wolny. Tam sierotom ucieczka pewna, tam rozrodzonych synów koronnych uczciwe rycerskie opatrzenie, tam nabycie majętności snadne. A kto wszystko wyliczy? Owa gdyby to Pana Boga wszechmogącego wola była, takie ludzi w państwach w. k. m. zwieść, nie widzę coby mogło być czasów naszych teraźniejszych, i potrzebniejszego, i ozdobniejszego, i do odparcia postrachów nieprzyjacielskich, a osobliwie tatarskich, i do ochronienia państw pogranicznych, i do reformowania zabiegłych obyczajów

domowych, i do poratowania zadrobniałych domów szlacheckich.

A to wszystko w. k. m. łacno i darmo sprawić możesz, bez kosztu i nakładu, i złamanego to pieniążka w. k. m., jakom wprzód powiedział, kosztować nie będzie, i ludem to w państwach w. k. m. zbytecznym odprawisz, tak, że tem ani skarbu swego w. k. m. namniej nie umniejszysz, ani też ludu z państw swoich nie uplenisz, i owszem pomnożysz.

To ktokolwiek upatrzy, mem zdaniem nie może być aby nie miał życzyć i pragnąć postanowienia rycerstwa tak. zacnego, ozdobnego, pożytecznego. Jeśliż nie dla rycerskiej sławy, dla przymnożenia państw rzp., dla rozszerzenia narodu naszego, dla podwyższenia majestatu i panowania w. król. mści, dla szkoły rycerskiej i ćwiczenia bojnego, tedy wżdy dla ochronienia państw koronnych od nieprzyjaciela, ochronienia morderstw i więźniów braci naszej, zgładzenia żelżywości naszej; a jeśliż jeszcze i nie dla tego, tedy wżdy dla zbawienia wielu ludzi, dla opatrzenia niezliczonych ludzi niedostatnych i potrzebnych, dla ucieczki dziatek osierociałych, dla uczciwego rozpładzania synów koronnych, i dla inszych wielu ozdób i pożytków, którem wyżej opisał. A ile że to bez kosztu i trudności żadnych sprawiono być może, a ile że pokusiwszy się o to, jeśli ozdoby i pożytki zacne za tem się nie przywiodą, tedy żadna jednak szkoda, żadne niebezpieczeństwo, i nic takiego, czegoby słusznie żałować mógł, za tem nie uroście. A jako pospolicie mówią:

„Pokusy nie zawadzą, które po gębie nie dadzą.“

RZECZ KRÓTKA DO KRÓLA J. M.

jako piękną okazyą ma rozkrzewienia panowania, i podwyższenia majestatu swego.

Punkt dwunasty.

A że za miłościwą łaską w. k. m. tu nieco według głupiego zdania mego ku w. k. m. panu swemu rzekę, szukają tego pilno i pragną insze narody i monarchowie nad niemi przełożeni, aby mieli, gdzieby władzą swą rozszerzać mogli, narodu swego i państw swych liczby, sławy i szerokości pomnażać. Inszy potężnemi zewsząd państwy ściśnieni, doma poniewoli siedzieć muszą, inszy na wody same wolną drogę mając, po morzach nieprzepławionych, niebieskim szerokościam ledwie nie równych żeglują, zimne i gorące Triony wskroś zwiedzając, z wielkim kosztem i nakładem swoim, a jeszcze z więtszem niebezpieczeństwem zdrowia swego, aby jedno władzy swej i panowania swego pomknąć, i one pomnożyć mogli.

To czego inszy z tak wielką pracą i z tak wielkim kosztem szukają, masz w. k. m. w sąsiedztwie swem pięknie przyległo. Ono tatarskie kraje szeroko rozległe, morzami pysznemi oszlachcone, rzekami na świecie przedniejszemi sławne, górmi, żyznością gruntów, dostatkiem żywiołów bogate, łaskawym niebom podległe, a te ró-

żnymi, drobnymi, niepotężnymi panki, albo jako się oni zową carzyki, roztargnione. O które w. k. m. postarać się snadnie możesz, nietylko z tej miary, abyś panowanie swe rozszerzył, i majestatu swego podwyższył, ale i z inszej miary zacniejszej i potężniejszej, abyś lud ślepy pogański, krwią Jezusa Chrystusa odkupiony, z mocy czartowskiej wyrwał, a do uznania Boga prawdziwego przywiódł. W czemby w. k. m. zaiste Pan Bóg błogosławił i szczęścił, gdyby się w. k. m. serdecznie za to wziął.

Nie wspominam tu sąsiedzkich północnych krain, które też zaiste tak są od P. Boga wszelakiemi pożytki opatrzone, że przedniejszym krajom i państwom niewiele naprzód dadzą, i te w. k. m. czekają ledwo nie gotowe, by się jedno w. k. m. ruszył.

Ludzi też do takiego przedsięwzięcia potrzebnych w. k. m. skazować nie potrzeba, w. k. m. świadeczen jesteś, iż sług sprawnych i chętnych poddanych swych w. k. m. masz dostatek nieprzebrany, którzy sprawą i dzielnością, chęcią i przewagą, do wielkich i zacnych spraw, żadnemu narodowi naprzód nie dadzą, wiernością ku panu swemu przed każdym inszym narodem, wszem wiadomo, przodek mają. Tych męstwa i dzielności, animusów i wierności, gdy w. k. m. będzie chciał użyć na sławę, pomnożenie i ozdobę państw swych, na podwyższenie panowania i majestatu w. k. m., snadnie tego dokażesz, że i północnym i wschodnim sąsiadom swym w rychle rozkazować będziesz.

A tę okazyą tak piękną *gestorum fortium*, którą w. k. m. mieć raczysz, jakoby rad drogo nie jeden przepłacił, i tuszę ja, że Austryakom po te wszystkie czasy których się o koronę polską starali, nie tak im szło o samo królestwo polskie, jako o tę okazyą tak piękną, rozszerzenia władzy i panowania swego, pomnożenia potężności swej, podwyższenia majestatu swego, nabycia sławy wiecznej i nieśmiertelnego potomstwa, z mężnych rycerskich postępków, nawet i zasługi u nawyższego majestatu boskiego, za przywiedzieniem pogańskich narodów do znajomości Boga prawdziwego.

A zaprawdę do popancia przedsięwzięcia tego, aby się tak zacna i pogodna okazya nie opuszczała a nie była w. k. m. kiedy *a tergo calva*, to rycerstwo Polski Niżnej, którego obraz i wizerunk w. k. m. podaję, wielkim i potężnym początkiem będzie, a nawet i na to wyniść może, że mało co ku temu rycerstwu pomocy przydawszy, tem samem dokażesz w. k. m. tego wszystkiego, na co w. k. m takie okazye powabiają.

NIC NIE MASZ TAKIEGO, NA COBY SIĘ KTO OBAWIAĆ MIAŁ, ABY POLSKI NIŻNEJ FUNDOWAĆ NIE MIANO.

Punkt trzynasty.

A coby takiemu postanowieniu rycerstwa takiego na przeszkodzie być miało, nic takiego nie baczę. W. k. m. i rzeczyposp. polskiej z wielu miar pożyteczni będą, albowiem prócz tego że pospolite ruszenie służyć i pobory w rzeczyposp. postanowione, na potrzebę rzeczyposp. odawać będą, społem z inszymi obywatelmi koronnymi, nadto ustawiczną straż po pograniczu od Tatar trzymać będą, i inszych wiele zacnych pożytków i ozdób w. k. m. i rzeczyposp. przyczynią, którem wyżej pomienił.

Życzliwi też i uprzejmi bez pochyby w. k. m. i rzpltej będą, jako synowie koronni, poddani w. k. m. i bracia nasz, członki jednejże ojczyzny naszej; a że w tej życzliwości zawsze trwać będą, nadzieja dobra jest, gdyż z wielu miar łaskę w. k. m. i rzeczyposp. poważać sobie będą musieli, jako i pana swego, fundatora, sprawcę i protektora swego, któremu samemu posłuszeństwo przysięgą oddawać będą, zaczem sumnienia ich przysięgami związane, do życzliwości i wierności w. k. m. onych pociągną. Jednej też zwierzchności, prócz w. k. m. żadnej inszej mieć nie będą, jedno *subalternati* od w. k. m. postanowione wojewody, ile ich będzie potrzeba,

tak jako i insze ziemie koronnne mają różne wojewody swoje, zaczem się droga zagrodzi, że jednego potężnego nie będą mogli mieć, któryby mocy ufając, łaski w. k. m. i towarzystwa rzeczypospol. poważać nie chciał. A gdzieby tego potrzeba było, a ile czasu niepokoju, aby jednego sprawcę wszyscy mieli, tedy im natenczas w. k. m. hetmana albo locumtenenta swego jednego do czasu naznaczysz, któremu oni posłuszeństwo w boju przeciw samemu poganinowi, tak jako koronni synowie hetmanowi od w. k. m. postanowionemu, w wojsku powinni będą, a czasu pokoju tak wiele będzie jurysdykcyi miał hetman nad nimi, jako teraz koronny hetman nad obywatelami koronnymi, przetoby się i taki nie mógł zmocnić ani w pychę podnieść.

Podczas też w. k. m. do posług swych i do dygnitarstw rzpltej z nich według upodobania swego niektórych brać będziesz, i majętnością opatrzysz, czem niepomału każdego z nich w. k. m. związesz, a ile celniejszych, co więcej mogą, gdy każdy życząc sobie godności, ozdoby i opatrzenia, we wszem majestatu w. k. m. i łaski przestrzegać będzie.

Tudzież też i czasu gwałtownego nieprzyjaciela, pomocy w. k. m. potrzebować będą, i pod protekcyą w. k. m. w pokoju żyć, zaczem łaskę w. k. m. muszą sobie poważać.

A k'temu ledwo tam który będzie, któryby w państwach koronnych nie miał ojca, matki, brata, siostry, stryja, wuja i innych krewnych i przyjaciół swych, którym człowiek z natury swej zwykł być przyjacielem, i onym wszego dobra życzyć. A im więcej w tej Polsce Niżnej ludzi będzie, tem też po większej części państw koronnych, tych, którym sprzyjają, mieć będą. Co też zaprawdę wielką im ligą będzie, że pod regimentem w. k. m. przy państwach koronnych trwać, i onym wszego dobrego sprzyjać będą.

Obyczaje też u nich koronne, prawa koronne, wolności koronne, prócz kilku punktów, które są *essentialia* żywota ich, dla sprawniejszego boju przeciw poganinowi, jako aby do boju i agrykultury sposobni byli. *Exotica ad victum et amictum* aby nie używali, jedno co

w prowincyach swych i w domiech swych mieć mogą, prócz tych rzeczy, które zdrowiu i żywotowi ludzkiemu potrzebne są; hetmanowi swemu, albo locumtenentowi od w. k. m. podanemu, w bojowych rzeczach przeciw poganinowi, aby posłuszni byli; przeciwko komu inszemu nie będą powinni, jedno tak, jak inszy synowie koronni.

Tak, żeby ta Polska Niżna, jakom wprzód powiedział, nie była żadna osobna ani inaksza rzeczposp. od korony polskiej, ale by była jako prowincye i województwa koronne przymnożone, które korona polska rozpłodzonymi synmi swymi, jako pszczoły rojami wypuszczonemi osadzać będzie, pod jednymże rządem i sprawą, pod jednemże prawem swojem, jedno co bój na poganina lepiej obwarowawszy, jako to na pograniczu, a ile tatarskiem, niż teraz w koronie obwarowany jest.

A co nie pośledniejsza, państwa koronne będą tej Polsce Niżnej jako matka i seminarium, z którego ludzie swe i moc swą mieć będzie. Co ich wszystko w jedności z koroną, pod zwierzchnością i posłuszeństwem w. k. m, w życzliwości i uprzejmości rzeczyposp. i w. k. m. niepomału trzymać będzie.

Ale dla lepszego okazania i zrozumienia rzeczy, i o tem tu pomówię, czyby do tego przyjść kiedy mogło, aby ci tacy ludzie zebrani, tak swowolni, nieludzcy i bezbożni byli, żeby nieprzyjacielskiego czego w. k. m. i państwam koronnym życzyć mieli; nawet jeśliby być mogło, aby kiedy nieprzyjacielskie co przeciw państwam koronnym zaczynać chcieli. Ale nieżyczliwi i nieprzyjażni być nie mogą, albowiem do życzliwości i sprzyjania wiele potężnych pobudek z wielu miar będą mieli, jakom to już wyżej okazał. A chociażby się niektórzy tacy odrodkowie najdowali, którzyby tak niechętni i nieżyczliwi byli, żeby nieprzyjazuego co przeciw państwam w. k. m. pomyśliwali, waszej by to k. m. i państwam koronnym namniej szkodzić nie mogło, gdyż *vana ira sine viribus*; i po te czasy w państwach w. k. m. bywali, i teraz podobno są *male contenti*, a jednak dla tego nie dzieje się żadne ubliżenie majestatu w. k. m. ani rzeczypospolitej. Albowiem będzie drugich po stu, albo i po tysiącu, tamże u nich, przeciw takie-

nu każdemu, którzy jako prawdziwi poddani w. k. m. synowie polscy, pospolitym kształtem ludzkim urodzeni, życzliwi ojczyznie swej i prawdziwi bracia obywatelów koronnych, takiego im przedsięwzięcia nie dopomogą, bo trudno serca ludzkie krwią wrodzoną sprzyjaźnione, dobrodziejstwy i towarzystwem uniesznem ku przyjaźni zniewolone, prawem nawet wszem narodom przyrodzonem tak stworzone i napojone, że każdy krwi swej i ojczyznie swej sprzyja, i onę sobie po P. Bogu naprzedniej poważa, — trudno mówię takie serca nakierować, aby tym, którym za tak potężnemi pobudki sprzyjają, czego złego życzyć mieli; aby ojcom, matkom, braci i siostrom, i inszym krewnym i dobrym przyjaciołom swym nieprzyjaznego czego, a ojczyznie swej hańby jakiej i zelżenia życzyć mieli.

Nuż jakoby się na tak złośliwą radę i swowolą zgodnie zezwolić mogli? nie mając zwierzchności inszej prócz w. k. m. wojewodów różnych mając, różne i między rycerstwem animusc. Coby ich za niewola do tego przywieść miała? Co za nadzieja czego pożądanego? Ci co udziały swe dostateczne już udzielone będą mieli, więtszych się spodziewać nie będą, według ustaw i porządku swego, choćby też i wszystek świat opanowali. A ci będą naprzedniejszy w Polsce tej. Ci zaś co jeszcze nie mają, będą je mogli snadniej zkąd inąd mieć.

Nuż i na P. Boga, i cnotę swą, na przysięgę i sumnienie, wżdy się najdą, co się oglądać będą. Na wierność ku panu swemu i życzliwość ojczyznie swej pomnieć, a nawet i na kaźń bożą i na różne szczęście się oglądać i strachać, mając to zwłaszcza na woli swej, tak swowolnie sobie począć, albo nie poczynać, gdyż rycerstwo Polski Niżnej nie będzie powinno nikomu posłuszno być na chrześciańskie państwa wojować, jeśli sami z dobrej woli nie pozwolą, tak jako rycerstwo koronne na pospolite ruszenie.

A nawet już o tem mówiąc, niechby się wszyscy zgodzili, co żadną miarą być nie może, niechby tak złośliwi, zapamiętali wszyscy zgodnie byli, żeby zapomniawszy tego co powinni P. Bogu i sumnieniu swemu,

cnocie i dobrej sławie swej, majestata pana swego i ojczyźnie swej, chcieliby co nieprzyjaznego przeciw państwam koronnym poczynać, czyby to uczynić mogli? Nigdy. Chybaby oślep zginąć chcieli. Abowiem naprzód państwa rzeczypospolitej polskiej, państwa są szerokie i rycerstwa dobrego pełne, i każdemu, by też napotężniejszemu monarsze, *in defensione sui* oprzeć się mogą, a ile jeśliby taką konstytucyą o gotowości do boju uczynili, jaką w trzecim punkcie skryptu mego w. k. m. podaję, przeto ta garść ludu Polski Niżnej, sprzeciwićby się im nigdy nie mogła. A jeśliżby jedno urywczą po tatarsku broić chcieli, nie dalekoby ich sięgać, i byłoby ich na czem szukać, gdyż oni *ex agricultura* żyć będą.

Nuż obraziwszy sobie łaskę w. k. m. i rzeczyposp. zginąćby musieli, boby za tem naprzód protekcyą w. k. m. utracili, czemby nieprzyjacielom swym wrota do siebie otworzyli, sami by się też obronić nie mogli, potężnemi monarchy zewsząd obtoczeni, Turki, Polaki, Moskwą, Tatary. Przyjaciół też z Tatarzyna ani z Turka mieć nie mogą, jako *ex professo* ich nieprzyjaciele główni. Pod moskiewską by się im też protekcyą udawać nie chciało, boby sobie zatem zagrodzili drogę do ojczystych miejsc swoich i do miłych krewnych i przyjaciół swych, ba i odległi im Moskwa, i do Moskwy przystąpiwszy, potężnychby nieprzyjaciół z obu stron tuż pod bokiem mieli, Polskę i Tatary, którzy oba na Moskwę nic nie dbają, i wolnościby im tam prędko ujęto, i ludu by im nie dostawało, gdyby z Polski do nich lud nie szedł, to moskiewskie kraje same ludu żądne i potrzebne. A też z moskiewską policyą która jest jako *tyrannis*, nigdyby się zgodzić nie mogli. A nawet i Moskwicin by im nie ufał, gdyby się przyrodzonemu panu swemu i dobrodziejowi swemu, ojców i braci swej przeniewierzyli.

Przeto chociażby i tak złośliwi, Boga i cnoty, sumnienia, krwie i sławy swej zapamiętali byli, żeby co nieprzyjaznego rzeczypospolitej polskiej zgodnie myślili, nigdy się o to kusić nie będą śmieli, ale raczej dzielność i męstwo swe, na cześć i chwałę P. Bogu wszech-

mogącemu, w. k. m. i imieniu polskiemu na sławę, ozdobę i pomnożenie wieczne, zawsze obracać.

Kozakami tu allegować nie potrzeba, że ci podczas na niektórych miejscach państw w. k. m. szkody czynią, bo ci pożywienia snadnego nie mając, muszą podczas urwać, czemby duszę swą zadzierżeli w ciele, a też nie mają się na co obawiać, gdyż ich niemasz na czem szukać.

A tak niemasz nic ani być może m. najjaśniejszy królu, coby zagradzać miało, coby na przeszkodzie być miało, abyś w. k. m. o takie tak zacne rycerstwo postarać się i onego fundować nie miał, zkąd cześć i chwałę majestatu boskiego w. k. m. pomnożysz, rzpltej polskiej, poddanym państwam swym ozdobę wieczną, tarcz nieprzebitą na nieprzyjaciela sprawisz, rozpłodzonych synów koronnych pięknie opatrzysz, i imie polskie w poczty nieporachowane rozmnożysz, a sobie u Pana nawyższego majestatu, zasługę i odpłatę wieczną zjednasz, u wszystkich narodów sławę pańską, a u poddanych swych i nieśmiertelnego ich potomstwa, wieczną dziękę i pamiątkę zacną, jako *pater patriae* zostawisz.

Aleć nie mieli ani mogli mieć przed laty rycerze Krzyża śgo tak wiele i potężnych związek z koroną polską, któreby ich z nią w jedności i w uprzejmości zatrzymywali, jakieby tacy rycerze Polski Niżnej mieli, a jednak o te tam rycerze, w też tam kraje na Tatary, pilno się starał świętej pamięci Władysław Jagiełło, król i pan ojców naszych, dziad dziadów i przodek w. k. m., i przez zacne posły swe z bogatemi podarki słał do ojca papieża Jana, który po Alexandrze piątym nastąpił, prosząc aby mu tych rycerzy ojciec papież pozwolił, acz tego otrzymać nie mógł. Nie był tak nieopatrzny on święty i mądry pan, aby nie miał był upatrować, jeśliby jakie niebezpieczeństwa na państwa swe od takich ludzi zebranych przyjść mogły, a ile obcych, z państwy swemi tak dalece nie sprzyjaźnionych, ale nic tak śmiertelnego nie bacząc, nietylko nie pragnął, ale się i pilnie o to starał, aby takie ludzie był zebrać mógł. To czego on pilnie pragnąc dokazać nie mógł, oto teraz masz w. k. m. potomek jego w ręku

swych, że to ledwie nie mgnieniem oka sprawić możesz.

Tymże też sposobem, gdy ojcowie nasz z Krzyżaki pruskimi, zajuszonymi nieprzyjaciołmi swymi, po wielu krwie rozlania stanowili przymierze wieczne i przyjaźń wieczną w Toruniu za panowania sławnej pamięci Kazimierza króla i pana przodków naszych, — rozumieli, żeby się na tem zachowała wieczna uprzejmość przeciw rzeczyposp. naszej, zakrwawionych na się Krzyżaków, gdyby jedno Polaków do zakonu swego przyjmowali, i to jeszcze z tym dokładem, żeby ich nie było więcej niż Niemców, a magisterby przysięgę k. j. m. uczynił. Daleko więcej teraz się spodziewać w. k. m. możesz, iżby rycerstwo Niżnej Polski zawsze uprzejme rzpltej polskiej i w. k. m. panu swemu było, w któremby niemal wszystko Polacy byli i wojewodowie od w. k. m. podani, którzyby ze wszystkimi swymi wierność w. k. m. przysięgą oddawali, i tymżeby kształtem jako i insze koronne państwa *policiam* swoję sprawowali. Wszak też baczym iż i Krzyżacy, niemieckim prowincyam jako sobie ojczystym, zawsze uprzejmi byli.

Ale i z domowego oczywistego przykładu sprawić się w. k. m. możesz, iż się nie trzeba barzo obawiać, by snać takie rycerstwo w. k. m. i rzeczyposp. nieuprzejme być miało. Przypatrz się w. k. m. duchownym ludziom w państwach swych: ci prócz tego że są rodzicy państw w. k. m, we wszem różni są od inszych obywatelów koronnych. Prawa insze mają, żywot inszy, obyczaje insze, przełożonego swego cudzoziemca mają i potężnego, któremu posłuszeństwo przysięgą oddają, jego rozkazania posłuszni są i jurysdykcyi, jego łaski zabiegają, niełaski i karania się boją, zjazdy i sejmy swoje osobne miewają, k'temu bodaj nie potężniejszy są w państwach w. k. m. niż świeckiego stanu ludzie. A ci jednak nie należli się nigdy do tego czasu tak podejrzeni królom panom swym i rzeczyposp., żeby się kiedy mieli czem nieprzyjaźnie przeciw panu swemu albo rzeczypos. stawić, a ile wszyscy albo i część ich jaka znaczna. Czemu? Iż acz czem inszem od pp. braci swych obywatelów koronnych różni są, ale sercem nie różni, toż serce polskie mają jako i inszy, z tychże

rodziców wzięte, z tejże krwie spojone, że są *os ex ossibus reipubl. polonae, caro de carne reipubl. polonae.* Daleko tedy więcej w. k. m. rycerstwu temu Polski Niżnej ufać będziesz mógł, które nad to, że i z synów koronnych zebrane będzie, inszej zwierzchności nie będzie miało prócz w. k. m., inszych praw i obyczajów jedno koronne, inszemu wierności i posłuszeństwa przysięgą oddawać nie będzie, jedno w. k. m. W. k. m. samej łaski zabiegać, niełaski się bać, pod w. k. m. protekcyą w pokoju żyć, od w. k. m. ozdoby swej i opatrzenia czekać. A nawet i inszych rzeczypospolitych w państwach w. k. m. jest niemało, które osobną policyą, osobne od inszych zjednoczenie woli i animusów mają, a z przedniejszemi państwy w. k. m. nie we wszem się zgadzają; są osobne i barzo różne państwa, które inszego pana mają prócz w. k. m., jako są książęta w. k. m. *feudatorii* dosyć potężni, są co różnemi religiami różnie są zjednoczeni, są co się różnemi stany dzielą, szlacheckim, chłopskim, miejskim, są narody różne i potężne, są prawa różne, a jednak dla tego nie już ci w. k. m. i rzeczy posp. podejrzeni są, że osobne swoje w niektórych rzeczach, różne od inszych zjednoczenie animusów mają. Tenże w. k. m. i o rycerstwie Niżnej Polski rozsądek dać możesz, i owszem więcej się to rycerstwo z państwy koronnemi zgadzać będzie, aniż którzy z tych, którychem tu pomienił.

A naostatek, jeśliby na tem com skryptem tym podał, nie dosyć było w. k. m. do opatrzenia wierności i uprzejmości tej Polski Niżnej przeciw w. k. m. i rzeczyposp., a czego nie może rozum ludzki uczynić mając to w swej mocy? Tak w. k. m. mając to rycerstwo Polski Niżnej i stanowienie jego w mocy swej, możesz wszystkie *pericula* sobie warować, jako nalepiej zachcesz, aby kiedy nie wierzgali, a dla próżnych płonnych i płochych suspicyj, tak zacnych pożytków i ozdób, które w. k. m. mieć możesz z rycerstwa tego, nie zaniechywać.

Tatarzy też takiemu rycerstwu na przeszkodzie mało będą, abowiem tym za bożą pomocą, a w. k. m. protekcyą, snadnie odpór dadzą.

Na Turka się też możem nie obawiać, jeśli sami będziem chcieli, towarzystwo przeciw niemu wziąwszy i z niemieckiemi państwy, i bój nasz, który potężny być może, lepiej sporządziwszy, aż się tymczasem do odparcia mocy jego lepiej da Pan Bóg sposobimy, aza go też tymczasem Pan Bóg gdzieindziej zabawi, że nam da pokój. A w paktach też przymierza z nim postanowionego, nie tuszę aby to być miało, aby w. k. m. nie miało być wolno pustych gruntów swoich poddanymi swymi *in eadem forma reipublicae* osadzać.

A z tej (sic) wyżej pomienionych wywodów daje się znać, iż nic takiego na przeszkodzie być nie może, coby postanowieniu rycerstwa tak zacnego, w. k. m i państwam w. k. m. tak ozdobnego i pożytecznego, zagradzać miało. A jeśliżby co inszego było, nie może być tak poważnego, dla czegoby tak wielkich i zacnych ozdób i pożytków, które w. k. m. i rzeczposp. z tego rycerstwa mieć może, w. k. m. zaniechać miał.

A jeśliżby się jeszcze kto obawiał, by się snać tem rycerstwem pachołków panom do służby, i robotnej czeladzi nie przerzadziło, tego nie trzeba sobie tak wielce poważać, aby dla tego rycerstwa takiego tak zacnego stanowić nie miano, boby to przerzadzenie było z wielkim pożytkiem rzeczyposp. A też pachołków bodaj się przerzadziło, a ile tym sposobem, gdyż dla mnóstwa ich, wiele ich ludzi godnych lekce poważeni będą, ba i wiele jest ludzi, którzy na to chowanie pachołków narzekają, a bodaj nie grzeczy, jeśliż na owych narzekają, co ich niektórzy chowają bez żadnego ćwiczenia, jedno co lelkować, a kufle wytrząsać. Ale tych co pachołkom swym ćwiczenie rycerskie dają, ganić nie trzeba, choćby ich kto co nawięcej miał, bo ci tacy są rycerstwo rzeczypospolitej.

Ale i według sprawiedliwości i praw pospolitych, więcej przystoi *in favorabilem partem* wolności szlacheckiej i ubogich ludzi, chudym pachołkom Polską Niżną dogodzić, niż pankom chudymi pachołki *ad luxum*. Toż i o ludziach kondycyi miejskiej rozumieć może.

A co się tycze robotnych ludzi kondycyi chłopskiej, tacy do Polski Niżnej nie będą się mieli po co spie-

szyć, gdyż i tam także chłopy robotnymi być muszą, jako gdzie indziej, chybaby za znaczną dzielnością swą, czego więtszego godni byli, a iż nie są *sui juris proprii*, ale pany swe mają, i pospolicie pod władzą panów swych żyją, trudno im będzie do Polski Niżnej schodzić, a ile na pogranicze z pośród państw koronnych, gdyż ich acz nie tu a owdzie zaskoczyć i zadzierżeć może. A jeśliżby uszli, a w Polsce Niżnej znalezieni byli, tedy prawem koronnem każdemu wydani będą. A gdzieby wydać nie chciano, temże prawem przeciw winnemu postąpić sobie każdy będzie mógł, jako przeciw inszym obywatelom koronnym. A nawet chociażby też do tej Polski tacy ludzie schraniać się mieli, tedyby to jeszcze mniejsza szkoda, niż owa co ich Tatarowie po kilkudziesiąt tysięcy od nas wywodzą.

A tać jest krótka summa tej rzeczy, którąm miał o ochronieniu pogranicznych państw od najazdów tatarskich, i opatrzeniu rozpłodzonych synów koronnych, w. k. m. przełożyć, którą pod rozsądek i uznanie w. k. m. podaję. A jeśliżem co nie grzeczy powiedział, proszę niech tem sobie miłościwej łaski w. k. m. nie obrażam; mnie iż się grzeczy zdało, zamilczeciem tego i przy sobie zatrzymać niechciał.

Póty skrypt do króla jego mości o pierwszym punkcie, o ochronieniu pogranicznych państw od Tatar.

SKOŃCZENIE RZECZY DO STANÓW KORONNYCH.

Punkt osternasty.

Tu się wracam do w. m. mnie wielce łaskawi i miłościwi panowie i bracia, a to rycerstwo zacne, szlachetne, święte, błogosławione, tą książeczką moją opisane, w. m. pilnie oddaję, jako jedyną ozdobę naszę, jedyną uciechę moję. A przytem w. m. nie proszę, jako chętnych, nie napominam, jako gotowych, ale pobudzam i poruszam ku uczynku, jako nieco bezpiecznych i niedbałych: Znieście z siebie zelżywość waszę, którą od Tatar cierpicie, ochrońcie sławę waszę, jedyne kochanie krwi waszej, obrońcie miłą bracią i niewinne siestrzyczki wasze, od mordów, więzów, i sromót pogańskich, dogódzcie rycerskim synom waszym rozpłodzonym, aby się nie zwalali, aby mieli gdzie uczciwie rycerskie żywot swój prowadzić. A jeśliż was krew wasza, szkoda, hańba i zelżywość wasza mało rupi, wżdy niech was rupi Bóg wasz, któremu chwałę oddajecie, którego imie u nas zelżywość odnosi, od tego brzydliwego pogańskiego narodu. Okażcie się wżdy ludźmi Boga waszego znającymi i poważającymi, nie jako malowanego, ale jako żywego, który żywie i króluje na wieki, a uprzejmie się za jego chwałę zastawcie, zwłaszcza iż tego możecie bez kosztu i bez trudności wielkich dokazać, jako w. m. drogę podaję, to jedno *symbolum liberalitatis* albo podar dobrowolny, żebracki udział

majętności waszej na to postąpicie, co żadnemu z w. m. obciążenia żadnego, i żadnej ujmy zacności szlacheckiej nie przyniesie. O! jakoby zacność, uciechę i ozdobę nam wszystkim przyniósł ten żebracki kęs majętności naszej, co tuszę w. m. upatrzycie, i z chęcią radzi uczynicie. Mem zdaniem i na sejmikach waszych możecie się w. m. o tem rozmówić, a podobali się, potem i króla j. m. prosić, aby j. k. m. to takie rycerstwo fundować i założyć raczył. A tuszę iż gdy j. k. m. pan nasz, chęci i skłonności wasze pobaczy ku wspomaganiu takiego rycerstwa, na j. k. m. nic nie będzie schodziło, że miłościwą łaską swą, to takie rycerstwo opatrować będzie raczył. A jeśliż się w. m. ten sposób odemnie podany nie podoba, na ochronienie ojczyzny waszej od Tatar, na rozmnożenie zacnego narodu waszego, na opatrzenie synów waszych rozpłodzonych, na pomnożenie mocy waszej i szerokości państw waszych, i na wiele inszych ozdób i pożytków waszych, tedy wżdy inszym sposobem, możeli być grzeczniejszym, tego nie zaniechajcie sprawić, abyście tych ozdób i pożytków waszych tak zacnych, które widzicie iż je *gratis* mieć możecie i łacno, imo się nie puszczali.

A przytem proszę, postarajcie się w. m., aby to bez długich odwłok sprawiono było, bo czas który minie nim to sprawicie, za wielką sobie szkodę poczytać możecie, gdyż w odkładaniu, i szkoda, i upłynie to, czego ścignąć nie możem, i *periculum*, by tym czasem co inszego nie zaszło. A w. m. jaśnie wiemożni i mościwi panowie, których Pan Bóg poczcił majętnościami przedniejszemi nad insze w ojczyznie naszej, w. m. byście tu wiele mogli, byście jedno chcieli, ku czci i chwale Panu Bogu wszechmogącemu, ku pewnej, zacnej ozdobie i pomnożeniu ojczyzny waszej, sami na tych rozchodach kontenci będąc, które kondycyi w. m. skromnie przystoją, bogate intraty wasze, które na pomnożenie i ubogacenie cudzoziemców obracacie, onym skarby wasze za różne towary ich wydając, gdybyście mówię te intraty na sadowienie i pomnożenie rycerstwa Polski Niżnej do czasu obrócić chcieli. Mem zdaniem gdybyście w. m. tak uczynili, slusznieby̆śmy i wieczni potomkowie naszy,

w. m. miłościwać, i jaśnie wielmożnymi w. m. zwać mogli, gdybyście się miłościwymi i lutościwymi pokazali nad bracią naszą na więzy pogańskie wystawioną, nad bracią waszą dla chudoby nikczemnie potarzaną, gdy byście wszemu światu jawną i jasną uczynili wielmożność i potężność ojczyzny waszej, — a niż ztąd, iż zgrają za sobą wodzicie, ociężoną cudzoziemskiemi strojmi, i szatmi cudzoziemcom drogiem złotem płaconemi; a niż ztąd, że liczonemi półmiskami wszystkie stoły zastawiacie, że trunki z daleka przewożnemi, i przysmaki potraw cudzoziemskich, przyrodzenia wasze rycerskie polskie i *mollitiem* za obyczaj odmieniacie, i zdrowie psujecie, z wielką krzywdą ojczyzny waszej, a z wielkiem pomnożeniem cudzoziemców i nieprzyjaciół waszych; a niż ztąd, że wielu uboższych i potrzebnych braci waszych z majętności wykupiwszy, takie majętności *ad delicias et mollitiem* jednemu albo kilkom potomkom waszym zostawicie. Azażby to nie z większą i poważniejszą sławą w. m. było, gdybyście w. m. w Polsce Niżnej sporą jaką liczbę rycerstwa sumptem waszym chowali, onym chlebem powszechnym opatrowali, zkądby nie cudzoziemiec, ale Polak sławę, ozdobę, majętność i pomnożenie odnosił, azażby i potomek ten, o którego się dobre mienie frasujecie, nie miał w Polsce tej Niżnej, aczciwiej, dostateczniej szlacheckiej majętności. Co daj Panie Boże, abyście w. m. to poznawszy, do tak zacnego przedsięwzięcia przychylić się chcieli. Zkądbyście nietylko w ojczyznie waszej, u wszystkiego chrześciaństwa, co mówię? u wszystkiego świata sławę wieczną otrzymali, ale i u Pana wszego władzce Boga w Trójcy jedynego, zasługę i odpłatę wieczną.

A Pan Jezus Chrystus, Pan nasz i Bóg nasz, sprawca serc ludzkich i wszelakich dobrych spraw *autor et promotor*, niech serca i chęci wasze skłoni i nakieruje, abyście w. m. to rycerstwo takie, Panu Bogu miłe, w. m. potrzebne i pożyteczne, ozdobne i sławne poznali, i jako narychlej fundowali i pomnażali, ku czci i chwale Panu Bogu wszechmogącemu, a w. m. i potomkom w. m. niesmiertelnym, ku ozdobie, uciesze i odplacie wiecznej.

RZECZ KRÓTKA DO TEGO,

KTOBY POLSKI NIŻNEJ OBYWATELEM BYĆ, ALBO ONĘ PROMOWOWAĆ POMYŚLIWAŁ.

Punkt piętnasty.

A ty też którykolwiek jesteś, co pomyśliwasz tak świątobliwy stan rycerski pomnażać, lub sam osobą swą na taką służbę bożą chcesz się ofiarować, lub też majętnością jaką chcesz się do tego przyłożyć, alboż forytowaniem, nie odkładaj daleko, ale chęci swej, od Pana Boga wszechmogącego w serce twe posłanej, czyń ochotnie dosyć: Abowiem *venerunt gentes in haereditatem Christi, poluerunt templa sancta ejus; posuerunt christianitatem fere in pomorum custodiam.* Przeto *erigamus dejectionem populi nostri, et pugnemus pro populo nostro, et sanctis ejus.*

Nie bajkać jest Pan Jezus Chrystus, Pan nad pany, Król nad królmi, i nad wszystkie państwa i mocarstwa, tak na tym świecie jako i na onym przełożony, który zasiadł na prawicy boskiej wszechmocności. O Jego święte imie, o krzywdę Jego uczynisz, cokolwiek uczynisz przeciw nieprzyjaciołom Jego, ku pomnożeniu chwały Jego. A jako kiedyś ten Pan, gdy Paweł on św. pismem sławny, lud chrześciański prześladował, za swą to własną krzywdę wziął, i był tem tak obrażony, jakoby to jemu samemu Paweł uczynił, i zgromił Pawła, gdy rzekł: „Pawle, Pawle, czemu mnie prześladujesz?“ Tak te-

raz, gdy się ty o bluźnierstwo imienia Jego ś. zastawisz, gdy ty lud chrześciański od nieprzyjaciół i prześladowników ich bronić, i chrześciaństwo pomnażać będziesz, tak też to ten Pan od ciebie przyjmie za przyjemną posługę sobie samemu uczynioną, jakobyś jego samego bronił, samego pomnażał. O! jako zacny, gdy tak poważnego majestatu rycerzem i obrońcą będziesz; jako szczęśliwy, gdy tak zacnego majestatu łaskę pozyszczesz! A tak śmiele postęp jako na pewną, śmiele konaj przedsiewzięcie twe, pewien tego, iż majętności twej, i posług twych, nawet i wszystkiego żywota twego zacniej, ozdobniej, uciesznej i pożyteczniej obrócić nie możesz przed ludźmi i przed Bogiem, jako na chwałę temu nazacniejszemu majestatowi Jezusa Chrystusa monarchy nawyższego, nadto na pewną ozdobę i pomnożenie ojczyzny twej i narodu twego. Nadto na pewne świebodne życie, dobre mienie i błogosławieństwo twoje, a nawet i na pewne zbawienie wieczne twoje. A co może kto lepszego i zacniejszego przed Panem Bogiem i przed wszystkim światem uczynić nad to? W czem cię Panie Boże mnóż i błogosław do końca.

ZWIERCIADŁO
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NA POCZĄTKU ROKU 1598

WYSTAWIONE.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
1859.

CZCIONKAMI „CZASU.“

DO CZYTELNIKA.

Mam nadzieję, iż się więcej takich najdzie, co mi rzeką Bóg zapłać, a ja też więcej niepotrzebuję, a niż tych, coby się tem pismem mem obrażać mieli. A też ten coby się gniewać chciał, pierwejby się w tem co się tu gani winnym być musiał osądzić. Zaczem, jeśli się ja nań o to iż takim był, byle się upamiętał, gniewać niechcę, pogotowiu on na mię o to, iż się w tem baczę i drugim oczy otwieram, gniewać słusznie nie ma i wierzę że nie będzie; gdzieby też więc chciał, niech to wie, iż ten co mi to tak dał rozumieć, dał mi też i to serce, że mi przy prawdzie i sprawiedliwości umrzeć raczej jest pożądano, a niż straszno. *Vale.*

Zła jest rzecz niebezpiecznie chorować, gorsza choroby swej nie znać, najgorsza złośliwego i zdrowiu swemu nieprzyjaźliwego lekarza sobie obierać, i temu się powierzać, który miasto uleczenia zabić myśli, a na miejsce lekarstwa, truciznę podaje. Acz i niedbały, także głupi, częstokroć śmierci bywa przyczyną: a choć nie ze złości i chcenia, jednak nie z mniejszą tego, co dokonał, szkodą.

W ciele naszej rzeczyp. najduje się chorób szkodliwych, niebezpiecznych i śmiertelnych dosyć; najduje też i w nas to, że ich nie do końca znamy, ani ich uważamy: a co najgorsza, że sobie lekarze obieramy, częścią nieżyczliwe, którzy więcej o śmierć niż o żywot nasz się starają; częścią nierozsądne, co ani choroby znają, ani lekarstwa jej służącego należć umiejeją; częścią niedbałe, co chorobom mocy brać dozwalają, i zatem do większego niebezpieczeństwa przywodzą. Zkąd do tego przyszło, że jeśli przy staraniu naszem pilnem, łaska boża nas nie poratuje, już sobie i ojczyznie swej grób zaraz gotować możemy. Do którego starania, chcąc wszystkich pobudzić, a to co się rzekło, iż tak jest, pokazać: naprzód rozsądek tych pierwszych nieprzyjaźliwych lekarzów, o chorobach rzeczypos. naszej, także i lekarstwa któremi ją leczą, pokażę, i zwierciadło wam wystawię, którego się oni zawstydzą, a od was w niem poznani będą; potem i tych drugich defekty opiszę, a nakoniec prawdziwe choroby nasze, także i lekarstwa na nie ukażę.

Prawie wszystkich chorób r. p. ci to lekarze niesprzyjaźliwi przyczynę biorą, albo z niedostatków panów naszych i niedoskonałości dzielności ich, także niegruntownego odprawowania ich powinności królewskich,

w obmyślawaniu dobrego i bezpiecznego r. p., albo z niedosyć czynienia kondycyom, które *pacta conventa* zowią, przyjętym: i z tych źrzódeł, wyczerpywają to takie, to owakie defekty pańskie i urazy r. p., które śmiertelnemi ranami jej mieć chcą.

Znać się to musi, że nie bez defektów Pan Bóg nam pany daje: jakoż iż ludzie są, trudno być bez nich mogą; ale żeby te nie jeno samy przez się, ale i przedniejszym sposobem były śmiertelnemi ranami r. p., to się słusznie rzec nie może, jako się niżej pokaże: a teraz w ich lekarstwa, jakie na te choroby nagotowali, wejrzemy, po których ich biegłość i życzliwość obaczyć będziem mogli.

Cztery ja najduję seropy, których oni używają: 1. Przywiedzenie pana do poddanych w ohydę i wzgardę. 2. Targanie sejmów. 3. Rozrywanie na sztuki rzeczyp. 4. Tłumienie ludzi godnych i zasłużonych, a wystawianie im przeciwnych, a te seropy tak przyprawiają.

Pierwszy: Zbierają wszystki defekty pańskie, i to coby jedno do ohydy osoby jego u ludzi służyć mogło, i exagierują to na biesiadach, na sejmikach, nawet i pismy, a nietylko to, coby się panu słusznie przypisać mogło, ale i to w czem żadną miarą winowany być nie może, nań kładą, a drugie rzeczy zgoła niewstydliwie zmyślają. Wspomnicie sobie za króla Stefana, jakie rzeczy nań zmyślali, których póty, nie jeno w rzeczy, ale ani w podobieństwie, nie doznaliśmy, czego i teraz dosyć się nasłuchacie, i naczytać możecie: Ale jeśli to wszystko słusznie i dobrem sercem dzieje się, z tych dwu punktów pochop weźcie. Między temi rzeczami, w których panu naszemu teraz przyganę dają, ba i z wielką nie jeno jego, ale i naszą ohydą, krzywoprzysięstwo mu zadają, i to kładą, że dział ze Szwecyi obiecanych nie oddał, choć do dobywania Nowogrodu, Pskowa, i Smolińska, do którego te działa obiecane są, jeszcze nie przyszło. Druga, iż processu do konfederacyi dotąd nie postanowił; ale iż ten miał mu być a nie jest, przez nasze samych zgodnie podany, tedy się to raczej nam, a niż jemu przypisować ma. Jako i insze rzeczy, które samaż niezgoda nasza hamuje.

Wtóry: Samiż na sejmikach autorami będą artykułów, częścią niepotrzebnych, częścią niesłusznych i grubych, (bywały i takie: jeśli temu król tego nie da, tedy do żadnej rzeczy nie przystępować), a zatem do otrzymania trudnych, przy których na sejmie upornie stojąc, i dobrych posłów pochwałę, do domu przyjechawszy, odnosić chcą, i sobie, iż swego dopięli, a sejm rozerwali, *congratulantur*. A gdzieby im to nie poszło, prozapas mają proces do konfederacyi, a biskupstwo wileńskie, to już to im nie chybi; bo samiż (Boże odpuść) i katolicy, tak tych jako i owych podszczuwają, wspierają, i w uporze utwierdzają. Do tego, zwłaszcza posłowie, kwestyami nowemi sejm poczną trawić; więc nierychłem schodzeniem, swary, (a częstokroć sami z sobą na zmowie) wrywaniem się w wota jeden drugiego, zamówkami i zwady, a potem jednaniem, dobrą jednak otuchę zgody czyniąc; aż na końcu sejmu dopiero one tak wielkie kwestye wznowią, i upornie przy nich stanąwszy, a swarami ostatek czasu strawiwszy, jako ptacy porwą się, i do żegnania idą, jeden na drugiego winę składając; a owi prostszy, co ich sztuk nie znają, nieszczęście i karanie boskie przyczyną być tego rozumieją.

Trzeci: to jest rozerwanie na części tego ciała r. p., około którego długo przodkowie nasi pracowali, niż je do takiej jedności przywiedli, tak robią: Podnieśli naprzód ten porządek dawni, który tę jedność zatrzymywał spólnej rady o sobie, z której ono urosło, że **nic na nas bez nas.** Partykularne sejmiki miewały swoje generały, na których oni wszystkie województwa przez posłańce swe znosili o artykułach na sejm danych, i tam je moderowali; tak iż z jedną sentencyą Mała Polska, z takąż i Wielka, posły na sejm posyłali; a jeśli w czem różne były, zgodzie i uznaniu onego głównego parlamentu sejmu, podawali: zaczem konsultacye poważnie i zgodnie odprawować się miały. Otóż (oni) wniósłszy to, że każde województwo podług woli swojej o sprawach r. p. stanowi, znieśli naprzód oni generały dla zgody postanowione; bo skoro oni z każdego województwa poczęli upornie przy swych artykułach stać, a na cóż się było na generał zjeżdżać? Znieśli też zaraz *autori-*

tatem sejmów, od której nie jeno prawa wszystkie nasze, ale i sam król władzą bierze; bo mu partykularne sejmiki preskrybują, i zaś go posądzają; zaczem a na cóż już potrzebne? sposób zgody: bo jeśli w jednej izbie mówiąc *pro et contra*, trudna zgoda, a jako będzie, kiedy po różnych miejscach radzą i konkluzye czynią? Znieśli i ono: Na nas bez nas: bo każde województwo pojedynkiem uchwały czyni, prawa stanowi, i o spólnej r. p. szczególnie radzi, *et decernit*. Ztądże to, że wszystko opak, wszystko nogami wzgórę; ztąd ta niezgoda, ztąd to zaniedbanie r. p., ztąd rozerwanie, że jedni ojczyznę ratują, tak podatki jako i piersiami swemi, drudzy ani tego ani owego, zatem i *divisio belli* nastąpić musi, że każde województwo podług woli swej, bronić ojczyzny będzie, albo raczej, że jej wszyscy zaniechawszy, sami przeciwko sobie nieszczęśliwie ręce podniosą, a zatem łupem nieprzyjacielowi postronnemu staną się, i to jest ich cel. Do którego żeby tem snadniej przywieść mogli, nieprzyjaźni i waśni między ludźmi sieją, rozmaite jednemu o drugim wieści nosząc i podejrzania czyniąc, aby za rozróżnieniem animuszów, i w sprawach r. p. większe rozróżnienie było, a za niechęciami prędsze zamięszanie.

Czwarty: Do takiego przedsięwzięcia, on pień, który też skażcom r. p. rzymskiej, jako on napisał: *Moribus antiquis stat res romana, virisque*, był na przeszkodzie, chcąc odwalić sobie, jako obyczaje i porządki dawne, tak i ludzie godne, a w r. p. zasłużone, hydzą i tłumią, a ludzie ledajakie wynoszą: aby ci tam, wzgardą i krzywdą pobudzeni, r. p. opuścili, a oni, tych potężnością umocnieni, przedsięwzięcia swe tem snadniej dopiąć mogli.

Spytałbym każdego z was, z obowiązkiem sumienia, jeśli nie widzi, iż się te rzeczy tak dzieją, i nie wątpię, żeby mi odpowiedział, że widzi. A wżdy dziwna rzecz, widząc, widzieć nie chcecie: albowiem tak to przyjmujecie, jakoby was to bynajmniej nie dosięgało. A chcecież i to wiedzieć, zkąd to pochodzi? Powiem teraz nieco, a potem ostatek. Ta sześć zrzódeł to rodzi, i wypuszcza z siebie:

Arogancya, Niedostatek,
Ambicya, Zazdrość,
Łakomstwo, Waśń.

Co tak zrozumiesz:

Ci ludzie, swego o sobie rozsądku naśladując, a iż się w nich wszystkie godności i dzielności najdują, rozumiejąc, przodkować chcą, a jedni o nasyceniu łakomstwa, drudzy głodnego brzucha swego, ustawnie myślą, bez wszelakiego, na dobre i spokojne ojczyzny, respektu: więc zazdrość dzielności i szczęścia tych, których tem obojgiem nie dochodzą, a pogotowiu gdy jeszcze waśń z niechęci zawziętych i zastarzałych pochodząca przystąpi, snadniej im taką rezolucyą uczyni, aby jedno tym zaszkodzić; tedy i siebie w tak wielkiej kompanii drugich pospołu z ojczyzną na to odważyć, aby się wywyższyć i zbogacić, co bez odmiany r. p. i pana tego, którego różny od ich rozsądek jest o nich, być nie może, tedy się o to oboje usilnie starać, zwłaszcza że też jeszcze wdzięczna pamiątka przeszłych *interregnorum* w nich zostaje, z nadzieją lepszego niektórym poszanowania.

Drudzy lekarze, którymi nas Pan Bóg nawiedził, są nierozsądni i nieostrożni. Ci, acz intencyi psowania i niszczenia ojczyzny nie mają, jednak nieostrożnością swoją na sztuki tych złośliwych, siła szkodzą, sentencyi ich naśladując, i ludzie kredytem swym, że ich dobrymi ludźmi znają, zaciągając; jakoż ci tam zawżdy się dla tego o takie, aby je z sobą w kompanii mieli, starają.

Trzecich nazwałem niedbałymi, którzy nie jeno r. p. nic złego nie życzą, ale i te takie postępki onych złośliwych znają i ganią. Lecz tak się w czasie, który oni pokojem, a niesłusznie (ponieważ im na wielki niepokój, za szwankiem ojczyzny wyniść może) zowią, zakochali, że posług r. p. zaniedbywają, na sejmikach nie bywają, tak do poselstw, jako i do urzędów i do dostojeństw ludzie lekkie, niespokojne, przed sobą puszczają, i płacu im ustępują. A jeśli na sejmiku będą, powiedziawszy oziębło zdanie swe, zaraz na tem staną,

i odjadą, a na to, aby który miał ony sztuki złośliwych i swawolnych ludzi chcieć odkryć i sprzeciwić się im, żadną miarą nie dadzą się namówić: tak ludzie serce stracili dobrzy, a tym je też zaś złym uczynili. I owszem, kiedy on możny, albo zuchwały pośle, częścią prosząc, częścią grożąc, aby z nim jednej sentencyi był, i głos mu na poselstwo albo deputacyą dał, snadnie to dla tegoż, który sobie zasmakował pokoju, u niego otrzyma, i tak od tych oboich pośledniejszych, onym pierwszym złośliwym, r. p. bywa *prodita;* z jaką obrazą sumienia, dobrej sławy, i powinności swej szlacheckiej, może się snadno każdy osądzić. Tak, iż któregobym z tych trzech (jakowi w każdem powołaniu najdują się) barziej miał winować, niesnadniebym się rezolwował; gdyż bez złych i niespokojnych ludzi żadna r. p. nie bywała, ale ci szkodzić nie mogli, i nie mogą, kiedy dobrzy zastawiając się im, powinność swą ojczyznie oddają, a dla dobrego jej, nic ciężkiego i niebezpiecznego podjąć nie żałują.

A teraz już, do własnych a prawdziwie śmiertelnych ran i urazów r. p. przystępuję, które te niepoślednie są:

Pierwszy. Zgasł w nas zelus chwały bożej, tak iż żadnej swej krzywdy i obrazy tak lekko nie ważymy, jako krzywdę bożą; nic lżej sobie nie kładziemy, jako grzech i obrazę bożą, byle tylko świeckiej kaźni, albo zelżywości za sobą nie niosła: acz i ta drugich nie zahamuje; zaczem nastąpiły bluźnierstwa, świętokrajstwa, krzywoprzysięstwa, krwie niewinnej przelewanie, mordy niesłychane, brata od brata, ojca od syna, stryja od synowca, męża od żony; nuż wszeteczeństwa, kazirodztwa etc. i inne zbytki. Co wszystko, aby sprawiedliwego karania bożego pociągnąć, i na nas pobudzić nie miało, jako się to i inszym państwom stało, a jako to podobna? Jakoż ato już te w rzeczyposp. mięszaniny, są *initia dolorum.*

Wtóry. Straciliśmy ono ojcowskie serce, do służby ojczyzny gorące, a do obrony jej niezatrwożone, tak iż żadnej sprawy swej i najmniejszej tak zimno nie odprawimy, jako sprawy r. p.; żaden koszt nam nie jest tak ciężki, jako ten, co dla dobrego i spokojnego ojczyzny. Dla sztuki gruntu, zwody, burdy, kłótnie pra-

wne nie ciężko nam podejmować i tysięców ważyć; a dla odporu nieprzyjacielowi koronnemu ciężko dziesięć złotych. Rychlej nawet o krzywdę woźnice swego ujmiemy się i zwadzimy, a niż o krzywdę ojczyzny, gdy ją człowiek złośliwy mięsza, szarpa, i do upadku przywodzi.

Trzeci. Odstąpiliśmy od onych chwalebnych ojców naszych szczerych a z prosta uczciwych obyczajów, w których oni Panu Bogu się wielce podobali, i takie jakie widzimy błogosławieństwo jego w rozszerzeniu korony, i w postrachu wszem nieprzyjaciołom, od niego odnosili; a oblekliśmy pospołu z ubiory obłudę, chytrość, wykręty, praktyki cudzoziemskie; zaczem, jako tamte łaski bożej były, tak te karania muszą nam być przyczyną.

Czwarty. Wzgarda zwierzchności, praw i urzędów, tak iż *quod libet, licet;* wszyscy królowie, senatorowie, wszyscy prawa tworzą, i jako chcą kierują, a zuchwalstwo i swawolą płaszczem wolności okrywają; więc gdy zwierzchności nie szanując, Boga samego nie szanujemy, że też od niego nieuszanowani będziemy, pewni być możemy.

Piąty. Z jednej strony łakomstwo, które wszystkich niecnót na świecie jest przyczyną, dla którego jeśli ludzie żony, dzieci, dobrej sławy ustępują, ale jako się o r. p. nie stargują? Jakoż, co za handle o nię bywały, napatrzyliśmy się; z drugiej strony zbytek, a za nim niedostatek, który do tego ludzi przywodzi, że się na cudze, gdy swego nie stanie, targają; że r. p. mięszają, do roztyrków przywodzą, aby w tym rozruchu co oberwać.

Szósty. Jako zgoda jest stróżem, jest zdrowiem każdej r. p., tak niezgoda nieprzyjacielem i śmiercią, która sama jest doskonała do zniszczenia i wniwecz obrócenia r. p. Gdyż jako zgodą rzeczyposp. zasiadają i rostą, tak zaś niezgodą i rozterki upadać muszą. Na co i samego Zbawiciela naszego dekret wyszedł, którego exekucye, już nam strachem za tą, która u nas górę wzięła, niezgodą, wyglądać trzeba: *Omne regnum in se divisum, desolabitur.*

Siódmy. Krwawy płacz sierot uciśnionych, które częścią prze wykręty prawne, bo im końca niemasz, częścią prze potężność adwersarzów ich, a promocye owych dobrych ludzi, nie jeno o wydarte majętności, ale i niewinne ojców, mężów swych zamordowanie, sprawiedliwości dojść nie mogą, i częstokroć jej odbiegają, do Pana Boga tylko o pomstę wołając.

Ósmy. *Abutimur* darów boskich; nie upośledził dowcipem narodu naszego, ale go po większej części na wykręty prawne, na oszukania jeden drugiego, na praktyki rzeczpospolitą psujące, używamy. Nie upośledził sercem i siłą, ale tego na zuchwalstwa domowe, przeciw samym sobie, z obrazą majestatu jego, aż przelewaniem krwie niewinnej, zażywamy. Nie upośledził i dostatkiem, który wszystek na zbytkach, strojach i półmiskach i wszelakiem marnotrawstwie trawimy. Nawet tej, którą nas Pan Bóg przed inszemi narody uczcił, wolności, tak *abutimur*, że jej na obrazę majestatu jego, na skazę ojczyzny, ku krzywdzie ludzi dobrych i spokojnych, ku zgubie skromności i dobrych obyczajów, zażywamy. Tą się bluźnierstwo i świętokradztwo okrywa, tą machinacye przeciwko ojczyznie i panu, tą zuchwalstwo i gwałty, tą zbytki i wszeteczeństwa, przykrywają.

Nie wątpię, że się tak niewstydliwy nie najdzie, coby tych chorób albo ran rzpltej naszej, nie jeno przyznać, ale i śmiertelnemi ze mną przyznać nie miał. Jako i tego, że te rany nie w głowie, to jest w panu naszym, ale w członkach, to jest w nasze samych najdują się. Zachował nas Pan Bóg tych naszych czasów, niezbożnych, złośliwych i występnych panów, o jakich w inszych narodach i nam nie bardzo odległych słychamy.

Te rzeczy, które nam w naszych nie dosyć czynią, raczej niedostatkami i affekty nie zawżdy posłusznemi, a niż występkami i excessami złośliwemi, mają być nazwane, i zatem słusznie znoszone, a pogotowiu, iż każdy z nas, gdy w się dobrze wejźrzy, daleko więcej ich w sobie najdzie, a nietylko niedostatków, ale podobno i owych *vitia*, które się wyliczyły. Ale jako ich nie uważamy, i do siebie baczyć nie chcemy, tak ani tej łaski

bożej, że nam z niedostatkami tylko, a nie złośliwe i okrutne (jakicheśmy godni) pany dawać raczy. Nie uważamy i tego dobrodziejstwa jego wielkiego, że nas dotąd prawie sam piastował, i przedziwnie zachowywał, od tych (w którycheśmy tonęli) niebezpieczeństw, ale złością i niezgodą swoją samiż sobie mężobójcami stajemy się. Wybawił nas od upadku, gdyśmy go nabliższymi byli, i prawie o sobie wszyscy zwątpili. Więc też zaś teraz, dla niewdzięczności naszej, gabi nas, gdyśmy się sobie zdali być bezpieczniejszymi, i prawie jako u portu. Obronił nas cudownie od nieprzyjaciół, którzy nas ogarnąwszy, pozrzeć chcieli, a przepuścił na nas nasze samych, dawszy jednym głupie, drugim niedbałe, a trzecim złośliwe przeciwko ojczyznie serce. Co nas dokonać musi, a sprawiedliwym się to sądem bożym stanie, że tych, których za opatrznością jego, moc nieprzyjacielska i tak wielkie nawałności pożyć nie mogły, własna ich złość, upór, niezgoda, zgubi i w niweczy obróci. Do czego nam oni lekarze, (że się zaś do nich wrócę) owemi seropami swemi wiernie pomogą. Ażebyście ich tym lepiej poznali, przy owych tak długich mowach i wotach ich przypomnicie sobie, jeśliście od nich słychali przekładanie tego tak wielkiego, które nam nad szyją wisi, od poganina już nas okrążającego, niebezpieczeństwa, także i podawanie sposobu zabieżenia mu. Mówią wprawdzie o wiecznej obronie, ale jakiem sercem? Nie jeno z tych rzeczy, które na powietrzu, i do zgody niepodobne podają, ale i owa konkluzya ich snadnie was informuje, kiedy mówią: Niemali być taka, niech nie będzie żadna obrona. A ono swawolenstwo kozackie, kiedy pod chorągwiami monarchy przyległego koronę wojowali, widzieliście jako ich barzo obchodziło? Ato tak, mimo mowy niektórych, którzy ty psy (Kozaki rozumiejąc) na wilki, to jest Tatary, chować kazali, przejźrzawszy im tego co pobroili, gdy Pan Bóg zdarzył że ich pogromiono, żołnierza, zapłaty mu (jako nie barzo za wdzięczną posługę) nie obmyśliwszy, owszem ją zatrudniwszy, rozpuścili, i do nowych buntów przyczynę mu dali, nawet o to, że ich uspokojono, a jako w tak nagłym przypadku, nie jeno niesławę, ale i wielkie

niebezpieczeństwo rzpltéj za sobą ciągnące, aż na klejnoty pieniędzy wziąwszy, barzo ich to obchodzi, lecz barziej samo uspokojenie ich, a niż sposób uspokojenia. Bo z zastawienia klejnotów rzpltej, które zginąć nie mogą, i reszty poborowe na wykupno ich są, oni szkody swej żadnej nie upatrują, ale z hamowania swej woli i mięszanin wielką. Nuż ja za ową krzywdę, jako gorąco widzieliście ich ujmujących się, że Maxymilian tytułu królewskiego przeciwko naprzedniejszej naszej obierania pana wolności używa? Że tranzakcyi nie poprzysiągł? Która nie jeno pretensye jego do królestwa umorzyć, ale i pakta złamane utwierdzić miała. Do tego iż tem swój postępek u panów chrześciańskich justyfikuje, z wielką narodu naszego, który cnotą i wiarą przeciwko panom swym zawżdy słynął, niesławą, że go nasi sami, od niepoprzysiężenia tranzakcyi odwiedli, a że go i teraz przecię podburzają i nadziejami jakiemiś karmią. Więc a podawałiż wam kiedy tego, jakoby tej krzywdy rzpltej poprzeć? Także i tych takich, jeśliby się tacy najdowali, dojść i skarać? Jakoby od tych zamysłów, albo jakich fortelów Maxymilianowych ochronić się? Zwłaszcza, że z wojskiem przy granicy naszej leży, a niedawno z takiemże o koronę i wolność naszę gwałtem kusił się. Ba i siedmigrodzkiej ziemie gwoli temu dostaje, aby nam i potężniejszym był, i okazyj (przez płot tylko do nas zaglądając) upatrzonych, tem lepiej zażyć mógł, a zatem, aby wżdy rzplta ostrożność i potężność jaką miała, a niespodziewanie do szwanku jakiego przezeń przywiedziona nie była, przyznajcie mi to, że o tem i słówka nigdy od nich, którzy tak pilnie wszystkie niebezpieczeństwa rzpltej i namniejsze urazy upatrować chcą, i nagorącej rzekomo za nie się ujmują. Ba, i ono prawo przecz od nich jest przepomniane, które napierwszą po koronacyi namowę, *de modo electionis et interregni* chciało mieć? I nie baczę, aby go nie jeno pilniej, jakoby słuszna, ale i równo z drugimi popierali. A tu już jako po nici kłębka dojdziemy, i co za operacye onych syropów są, obaczymy, a poczniemy od ostatnich.

Zasmakowało *interregnum* (pobudza do pomsty gniew i zazdrość, do przemyślenia pożytków łakomstwo i niedostatek, do uroszczenia wyniosłość i zamniemanie o sobie). Otoż trzeba dobre a stare obyczaje i ludzie wykorzenić.

Więc i bez pomięszania dawnych porządków, za któremiby się sprawy rzpltej poważnie, statecznie i gruntownie odprawować i potem zwykle konkludować musiały, trudnoby co sprawić mieli. A iż w przeszłe *interregnum* zgoda nasza była im na przeszkodzie, i dla tegoż nas sztucznie owem neutralstwem rozrywać byli poczęli. Otóż trzeba tego roztargnienia rzpltej na sztuki. Bo jeśli teraz mając pana i głowę, każdy w swą i każde województwo o sobie radzi, tem barziej się to za odmianą (której Panie Boże uchowaj) w rzpltej zeszłe, a *interim* oni tak, jako już próbę wzięli, z swoim kandydatem z wojskiem nastąpiliby, i rozerwanych po jednemu zbierali. *Autoritatem* też sejmów nie znioślszy, i takiej licencyi nie zamnożywszy, a jakoby do takowego pomięszania rzeczy przywieść i tak bezpiecznie postępować mogli? Trzeba nawet ohydy i wzgardy od poddanych pańskiej, aby tem pewniejszy pożądanego celu *interregni* być mogli, że jeśli go *casus* sam, za przepuszczeniem bożem, nie przyniesie, tedy *industria* taka ich, przytem obostrzenie ludzi przeciwko panu, i zawziętej swej woli w ludziach, a potężnej gotowości Maxymilianowej sprawić mogła. I dla tegoż też ani żołnierza, któryby tak domowej insolencyi przeciwko rzpltej, jako i potężności *aemuli* mógł odpór dać, gdyby tego potrzeba była, mieć niechcą. Do tegoż to służy, aby te niezgody, rozterki, mięszaniny, moc co największą wzięły, żeby tem snadniej do zamięszania przywieść, albo za przypadkiem odmiany w rzpltej wszystkie sposoby rządu i zgody odciąć. Do tego osobliwie i to prawie wszystkiej postaci kształtu *interregni* zatrzymanie, aby ludzie tym rzeczom nie odwyknąwszy, sposobniejszymi zaś do nich byli. Azaż nie też, jeśli nie większe gwałty i mordy, nie jeno na inszych miejscach, ale i u sądów i na zjazdach uprzywilejowanych? Azaż mniejsza wzgarda praw, urzędów i zwierzchności? Ażaż nie też praktyki, fakcye, z szy-

wania się z sobą, tak iż niewiem, co za różność teraz to nasze, za sprawą tych ludzi, *regnum* od przeszłego *interregnum*. Ba, kiedy wejźrzycie w ono po królu Auguście *interregnum*, najdziecie daleko rządniejsze, niż téraźniejsze *regnum*. Weźcie przed się one kaptury i konfederacye, które zaraz uczynili przy starych prawiech i porządkach dawnych, *sacrosancte* stać i one chcąc zachować. Jaki był kaptur naprzód w Krakowie, od kilku województw uczyniony, a na tenże prawie kształt po wszystkiej koronie? Wspomnijcie sobie, jaka była powaga i władza senatu i urzędów koronnych, gdy na onej konwokacyi w Kaszkach sami się tylko zjechawszy, jako *patres patriae*, koronę zawierają, żeby nikt rozjechać z niej nie śmiał, okazye praktyk odcinają, cudzoziemskim posłom wyjechać każą, granice żołnierzem opatrują, a dawne zasłużone im płacą, kazawszy starostom, poborcom, celnikom, do podskarbiego koronnego we czterech niedzielach, *sub pena peculatus et confiscationis bonorum*, wszystki pieniądze znosić. Tamże i skarb koronny w Tykocinie żołnierzem nowym opatrują. Przywileje koronne i metryki znosić każą, *ad correcturam jurium* z pośrodka siebie naznaczają, nawet *im armis* wszystkim być każą. A nieobrażało to na on czas nikogo, nie znosili tego na onych sejmikach, które potem były, owszem zdrowe oko i niezepsowany rozsądek, albo niezfałszowany smak ukazował im, iż to tak być miało, aby starszy przodkowali i dyrygowali, a młodszy za zdaniem ich szli. Jakoż i *eventus comprobavit*, że to tak dobrze było, bo wszystko *graviter*, rządnie, z wielką sławą rzpltej odprawowało się, jako i sama elekcya, gdzie urzędy koronne tak własnie jako przy panu, władzą swą odprawowali, z wielkiem od wszech poszanowaniem i uczciwością konsultacyj pod jednym namiotem onych, acz już *semina* teraźniejszych zuchwalstw od niektórych, onem krzakaniem na niegmyślne sobie *vota*, były wrzucone, także i owemi potem choinkami, *autoritate* jednak senatu i urzędników zahamowano to było. Konferowawszy te tam postępki z teraźniejszemi, uznacie to, że za dobrą sprawą, rządem i zgodą, a za dobrych i mądrych wodzów dyrekcyą, nagorsze czasy i przypadki

rzpltej szkodzić nie mogą. Jako zaś bez tego żaden czas naspokojniejszy bezpieczny być nie może. Jako to i sami teraz na sobie doznawamy, będąc ni przecz ni zacz w tak wielkiem niebezpieczeństwie, i tak zginienia bliskimi. Uznacie i wielką we wszystkiem odmianę, gdyż żadna zwierzchność nie jest, ani urząd, coby swoję władzą i słuszne uszanowanie odnosił. A minąwszy dla krótkości inne rzeczy, ów postępek przypomnijcie sobie, kiedy owo do radnej izby przyszedłszy, przed oczyma pańskiemi swary, akklamacye czynią, a naeisnąwszy się za szranki, jedny senatory z miejsc wypchną, drugich z stołkami dobrze nie obalają. Czegoście w owem którem wspomniał *interregnum*, nigdy nie widzieli. Jako ani tego przodkowie nasi, aby kiedy prywatna osoba, a nie senator, na oczach pańskich bezpiecznie sobie usieść miał, ale ów cel ich, pomięszanie wszystkiego i do odmiany przywiedzenia tego potrzebuje, żeby zwierzchność w lekkiem poważeniu była, tak, żeby się tem snadniej ludzie na wszystko złe rezolwować mogli.

Jużemci był chciał stanąć, lecz świeży a sztuczny postępek ich nie dopuszcza mi, abym go wam odkrył, i już do końca ich takimi, jakimi są, pokazać nie miał. Wiedząc pańskie *desiderium*, jakoż i słuszne, zatrzymania ojczystego królestwa swego; wiedząc i to, że jeśli podobna rzecz jest zatrzymać mu je, tedy bez przybycia tam jego niepodobna, wrzekomo się o niebezpieczeństwo jego bojąc, także i na niebezpieczeństwo rzeczypospolitej oglądając się, niechcą mu pozwolić odjachania, chcąc go na ten hak przywieść, aby on, jeśli nie będzie chciał tamtego królestwa stracić, i bez pozwolenia odjechał, i do owych ich zamysłów przyczyny im dał, gdy ani od niego czasu do zwrócenia naznaczonego, ani od nas warunku dotrzymania mu statecznie wiary naszej, nie będzie. A kiedy zaś *victi rationibus*, iż się tego jechania panu bronić nie godzi, i oni nie odmawiają, tedy onę bojaźń o osobę jego, tudzież i o rzpltej tak szczerą być oświadczają, że ani panu ratunku żadnego, aby łada jako jechawszy, łada jako też tam stanął, dać nie chcą, ani tu pod odjazd jego, opatrzności potężnej, na te, których się to rzkomo boją, niebezpieczeństwa,

mieć, ciężar poborowy nieznośny sobie być dla bezpieczeństwa, tak osoby pańskiej, jako i rzpltej znać dając. Jakoż i tak jest, ponieważ niewiele w obu korzystają. Nie tak wprawdzie przodkowie nasi, którym dla sławy i bezpieczeństwa panów swych i dla dobrego bezpiecznego ojczyzny, nie jeno kila grzywien dać, ale majętność wszystkę ważyć, krew przelewać, okrutnie nawet umierać, ciężko nie było; ale tych przedsięwzięcie tego potrzebuje, jako to i wy sami, konferując tamte przeszłe rzeczy z temi, a te zaś z tamtemi, obaczyć, i onych już dostatecznie w tem źwierciedle poznać możecie.

Zostaje to jeszcze, abyśmy prawdziwe lekarstwa pokazali, które za poznaniem prawdziwych chorób i niedostatków naszych, snadne i łatwe są. Bo zaniechawszy i opuściwszy te rzeczy, które choroby przyczyną są, albo też przeciwnych pierwszym które szkodziły lekarstw używając, tedy też choroba snadnie stanąć będzie musiała. Do Pana Boga się tedy uciec, złości porzucić, cnót się dobrych jąć, ojczyznę gorąco miłować, obyczaje i postępki onych przodków swych wznowić, kształt rzpltej w którym ją oni przez tak wiele lat zatrzymali, i nam kwitnącą podali, zatrzymać, cnotę i godność w ludziech miłować i pomnażać, a przeciwnemi tym gardzić, zgody i miłości, jako dusze rzpltej strzedz, sprawiedliwość pomnażać, aby bez respektu wszelakiego odprawowana była, wszystkie siły swe i dary boskie, na chwałę bożą, a na służbę i poratowanie ojczyzny obrócić, więc mądrze i rostropnie, a z dobrym rozsądkiem, (gdyż na to nam te dary są od Pana Boga dane) w rzeczach postępować, a na czem się raz sparzymy, i zkąd szkodę weźmiemy, tego się już strzedz, i nazad do tego nie wracać.

A iż Pan Bóg nie wszystkim jednako darów swych użyczył, tedy *ductores consiliorum*, jako nie po sukni, tak ani po preminencyi, obierajcie sobie: ale ludzie bogobojne, doświadczonej cnoty i nienaganionych postępków, a coby nie jeno sami takimi byli, ale też i takich miłowali, promowowali i nimi się obsadzali. Ci jako we wszystkich na potem rzeczach, tak i w tych teraźniejszych, *pacata consilia* będą wam podawali; a lubo ża-

dnej rzeczy z powinności pańskich, także *ex pactis conventis* opuścić (a szczerze, nie jako ci, którym się to serca nie tknie, jeno pod tą zasłoną swego celu dopinają) nie będą chcieli; tak zaś dla Estonii porywczego dochodzenia, rzeczyposp. *in discrimen* wdać, nie będą radzili, ale lekko z panem postępując, i jego też sprawom bez szkody swej ufolguwywając, postępować każą, także i insze niedostatki jego, któreby się naleść mogły, w nim naprawować. Więc jako tego będą życzyć, aby pan inszemi sposoby bez jechania swego tam to królestwo zatrzymać mógł, na te (ale szczerze, nie jako ci tam) tak osoby jego, jako i r. p. niebezpieczeństwa oglądając się, — tak zaś, gdzieby to inszą drogą być nie mogło, tak mu pozwalać radzić będą, jakoby to oboje bezpieczno być mogło, to jest, za rządnem i potężnem jego jechaniem, i takiemże pod odjazd jego r. p. tu opatrzeniem. Dla czego obojga, żadnego ciężaru nie będą rozumieli, i wam, abyście go za ciężki nie mieli, będą radzili. Ci wam między wolnością a swawolą, między wolną o r. p. mową a bezpieczną i wszeteczną, różność pokażą, a jako tych pierwszych pilnie się wam trzymać, tak zaś tych pośledniejszych strzedz się i nimi brzydzić, będą radzili. Nawet, jako prawdziwie, i tego będą życzyli, aby wszystkie prawa w swej klubie zostawały, i exekucyą brały, tak zaś nie skoro i gwałtownie do tego przystępować będą wam radzili, ale każą wytrwać, aż to ciało r. p. siłę zaś swoję weźmie, po tej tak wielkiej niezgody, rozterków i jej rozerwania, i którą pierwej doskonale wykorzenić trzeba, chorobie. I to tak, aby znowu do niej przyczyny nie dali, przykładem cnych przodków naszych, którzy oświadczając to, co się właśnie w nich najdowalo, że nic *ex rancore* nie czynili, *in futurum* zawżdy prawa stanowili, *modernos possessores* zachowywając, a z lekka w rzeczach postępując, nie tak jako ci, co razem wszystko chcą, aby z onego wszystkiego było nic, jakoż i bywa. Do tego: posyłacie posły na sejm, z takimiż jako i *ductores consiliorum* przymioty obierając je, a coby owakich, które się opisały excessów, próżni byli, i żadną niecnotą tam *publice quam privatim* nie byli zmazani. Dawajcież im zawżdy

takową instrukcyą, do zwyczajów przodków swoich, i dawnego kształtu r. p. naszej przychylając się:

1. Aby zgody i miłości na wszem przestrzegali, a rozterkom i niesnaskom zabiegali.

2. Aby *dignitatem principis* przestrzegali, i onej ochraniali.

3. Aby także *authoritatem senatus* zatrzymawali, i koła swego *dignitatem* niemniej: to jest, żeby pięknie, poważnie, bez swarów, akklamacyj, gomonów, także i bez tych co są posłami, konsultacye swoje odprawowali, a pośmiewiska cudzoziemcom z koła swego nie czynili.

4. Aby zaraz do propozycyi przystąpiwszy, nadalej do trzech niedziel wszystkie o niej namowy skończyli, a żadnym sposobem rozrywać ich nie dali; a gdzieby się w których punkciech zgodzić nie mogli, tedy w tem *authoritatem principis et senatus* mają *sequi*.

5. Gdy się na propozycyą namawiać będą, tym czasem postulata z województw deputaci, tak z senatorskiego jako i poselskiego koła uznawać mają; a które tam zgodnie odetną, te już wznawiane być nie mają, które zaś do poparcia zgodne, bądź też niezgodne będą, te, po konkluzyi na propozycyą, w obu kołach czytane, i uważane być mają. Zgodne tedy koła swego osobno, a niezgodne też osobno, bez wszelakich o to swarów, p. marszałek poselski spisować, i potem je w wyższem kole opowiedzieć ma: tam, do której strony, w onych niezgodnych, zdanie j. k. m. zgodne z senatem przystąpi, na tem już oni posłowie przestać, a one racye, dla których to odcięto, braci swej odnieść mają.

A w tych rzeczach, które się osoby pańskiej dotykają i w niej *desiderantur*, jeśli nie taki *respons* odniosą, jakiegoby zgodnie koło poselskie oczekiwało i potrzebowało, mają uprosić sobie rozmowę z samymi pp. senatory, i tam pytać ich, jeśli są z nimi zgodni w popieraniu tych rzeczy, których się powinnie a pana domagają. Jeśli rzeką: jesteśmy, to ich prosić jako *intermedios* między panem a rycerstwem, i jako tych, którzy mają *preire*, będąc starszymi, żeby *serio* i *graviter autoritatem suam* u pana *interponerent;* potem dla *responsu* znowu się z nimi zejść, a jeśli powiedzą, iż nic nie spra-

wili, prosić znowu, aby *esse opponerent*, i które pan *incommoda* ztąd odniesie, aby mu przełożyli. Co jeśli nie pomoże, więc znowu wszyscy społem sami tylko pp. posłowie z pany senatory będąc, mają króla j. m. prosić i perswadować, aby w tem co powinien, trudnym się nie stawił, i z takim żalem pp. posłów do braci nie odsyłał, który może w nich alteracyą tej chęci, której król j. m. zawżdy doznawał, uczynić. A zatem jeśli pan dalej nie postąpi, oni też to wszystko, i te jakie pan będzie miał wymówki (wziąwszy je nawet na piśmie z kancelaryi) szczerze a wiernie (ony na propozycyą namówione konkluzye zawarłszy i skończywszy) braci swej odniosą, którzy zaś na drugi sejm, o sposobie dalszego poparcia deliberować będą, i jeden z tych sposób wezmą. Będzieli taka sprawa, coby r. p. do wielkiej szkody przywieść miała, zlecą posłom, iżby (za zgodą inszych województw i senatu, ponieważ to wszystkim należy) po uczynieniu znowu prośby, jeśli nic nie sprawią, do admonicyi pana przystąpili; odprawując jednak to wszystko, co rzeczposp. będzie zachodziło, i w propozycyi króla j. m. będzie przełożono, za którą admonicyą trzeci sejm ukaże, jeśli się *ad extrema* uciec będzie potrzeba. Albo też jeśli nie tak wielka i szkodliwa sprawa, może być, że to *sensim* w panu leczyć, i temi częstemi a gorącemi, z uprzykrzeniem (które *et apud privatos* siła mogą) instancyami, rektyfikować go będą chcieli, na *majus malum* zajścia z panem w kłótnią, albo przywiedzienia *in discrimen* rzeczyposp. oglądając się. Jeśliby też zaś za ową pierwszą instancyą pp. senatorowie powiedzieli, iż nie są wszyscy z nimi zgodni, mają im pp. posłowie przyłożyć swe racye, które ich w tem utwierdzają, i prosić ich, aby też z nich każdy przy nich zdanie swe i racye, na których się funduje, powiedział, a oni jako wielkość ich, i którzy jakiej sentencyi, tudzież i racye ich pilnie notować, i jeśli do zgody nie przyjdzie, szczerze a dostatecznie (a będzieli mogło być i na piśmie je od obojej strony wziąwszy) braci swej odnieść mają; a bracia po województwach, na obie stronie racye usłyszawszy, albo tego, za coby się byli ujęli, odstąpią, albo konfutowawszy one prze-

ciwne racye, o dalszem poparciu radzić będą z inszemi województwy na drugim sejmie, także i pany senatory znosząc się. Tenże dukt, aby w inszych rzeczach, bądź to o sądy i dekreta, bądź o *gravamina*, zachować mają, nieprzesipiając niczego, ale też *modum et methodum* przystojny zachowując.

Rzecze on medyk: A długożby tego było? Obrachujmy się, jeśli tak jako ty czynisz, nie dłużej? i coś ty więcej (chyba do swej intencyi owej, jako się wyżej opisała) tem sprawił, żeś kilka sejmów rozerwał? A ja przecię nie jeno nie mam, ale i nie wiem kto w tem winien, że tego co chcę nie mam; jeśli niezgoda koła poselskiego, czy oziębłość senatorskiego? czy (jeśli się tak rzec godzi) niepowolność pańska? albo też zaś, jeśli nie niesłuszne jakie z nieobaczenia domaganie moje? albo też skryte a złośliwe przedsięwzięcie twoje? dla którego samże tego szukasz, abyś nic nie sprawił. A tak, z owakiego postępku, wziąłbym o wszystkiem sprawę.

Tym kształtem jako niebiegłość i nieostrożność, tak też i złość gdzieby się najdowała posłów waszych, nie będzie wam szkodziła; gdyż nie według swej głowy i affektów, ale podług słuszności przez was uznanej, postępować będą musieli.

Nie ulęże też, ani płaszczem ozdobnym, tak jako się dotąd działo, przykryć się będzie mogła złość jaka skryta, gdzieby się w jakich osobach, tak w wyższem, jako niższem kole najdowała, ani zły na dobrego winy składać nie będzie mógł, kiedy się wszystko jawnie i otworzyście dziać, i wam odnosić będzie. Wróci się nawet ono: Nic na nas bez nas. Bo nie pojedynkiem, ale wszyscy o wszystkiem radzić i stanowić będą. Więc za zniesieniem tych excessów, któremibyśmy Pana Boga obrażali, i za wróceniem się do chwalebnych obyczajów i porządków przodków naszych, uśmierzy Pan Bóg gniew swój, cofnie dekretu swego, już podobno tak jako na Niniwity ferowanego, poratuje nas zaś łaską swoją, i onę, którą nad przodkami naszymi miał, opatrzność i błogosławieństwo swe na nas wyleje.

Jeśli zaś w uporze tym swoim stać, a na przestrogi (które z łaski i daru bożego pochodzą) dbać nie będzie-

cie, tedy ostatniego upadku ojczyzny swej już zaraz wyglądajcie, a sami głowy swe gotujcie, jedni pod miecz sąsiedzki, drudzy pod szablę pogańską, trzeci pod broni domowe, za wnętrznym rozterkiem. Sprawiedliwy jest jednak Pan Bóg, że owi trojacy lekarze, jeśli się nie obaczą, naprzód tę plagę jego na sobie i potomstwie swem odniosą i oglądają. Tenże też, jako dobrotliwy, mocen jest, starwszy tych, dobre ludzie i ojczyznę prawdziwie miłujące mocną ręką swą zachować, bronić i rozmnożyć. Lecz jeśli ich srogie a sprawiedliwe karanie jego, za zesłaniem czasu upadku ojczyźnie naszej, dosięże, to pewnie niech wiedzą, że ich czeka ona wieczna zapłata, wszystkim Pana Boga bojącym się, cnotę miłującym, a r. p. wiernie a życzliwie służącym, zgotowana.

Lubo **POLSKA NIŻNA** nie wchodzi w poczet dzieł objętych programatem **Biblioteki Polskiej** na r. 1859, jednakże ze względu na to, iż pisemko niniejsze jest drugiem i ostatniem znanem, arcyrzadkiem a ważnem dziełem ks. Piotra Grabowskiego, którego *Syna Koronnego* w seryi z r. 1858 otrzymali **Prenumeratorowie Biblioteki Polskiej**, — jak niemniej, iż pisemko to zostaje w nader bliskim związku z również ważnem podobnej treści pismem ks. bisk. J. Wereszczyńskiego, pod napisem: *„Publika ks. Józ. Wereszczyńskiego z Wereszczyna etc.“*. (patrz Biblioteka Polska zeszyt 124, 125 i 126, strona 1)--przeto **Wydawnictwo** sądzi, iż tem małem odstąpieniem od zamierzonego porządku, czyni przysługę **Szanownym Prenumeratorom** swoim.

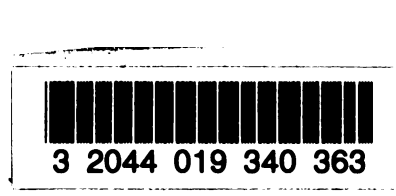
3 2044 019 340 363

DUE FEB 2 '51

WIDENER
AUG 3 0 1997
BOOK DUE